

Biblia ze znakiem  
Pallottinum s. 8

Ciężar  
s. 28

Refleksja w sprawie  
Fatimy s. 50



K W A R T A L N I K P A L L O T Y Ń S K I

# APOSTOŁ

## MIŁOSIERDZIA + BOŻEGO

Lipiec-Sierpień-Wrzesień  
Nr 3 (95) 2017  
ISSN 1231 – 5621

# Pierwszy upadek pod krzyżem

s. 24



**Biblia Audio  
Superprodukcja  
jest jedna**

Rozmowa  
z **Krzysztofem Czeczotem**  
i **Maćkiem Budzichem** s. 10

**Stacja III**



# Nie igray z losem!

## Nie wiesz, kiedy wypadnie na Twoje auto

- **Ubezpieczenie OC** – jest ubezpieczeniem obowiązkowym dla każdego kierowcy
- **Ubezpieczenie AC** – w zależności od wybranego zakresu chroni Twój samochód przed skutkami żywiołów, kradzieży i dewastacji
- **Ubezpieczenie Assistance** w przypadku awarii, holowania, braku paliwa

Sprawdź ubezpieczenia komunikacyjne w placówkach SKOK.

W ofercie dostępne również ubezpieczenia: mieszkaniowe, NNW, podróżne oraz na życie.

Ubezpieczenia komunikacyjne z oferty innego ubezpieczyciela niż TUW SKOK i TU SKOK ŻYCIE SA



**SKOK**  
ubezpieczenia

 [www.skokubezpieczenia24.pl](http://www.skokubezpieczenia24.pl)





# Nie igray z losem!

## Nie wiesz, kiedy wypadnie na Twoje mieszkanie

- **Szeroki zakres ochrony gwarantuje wypłatę odszkodowania w sytuacji** pożaru, zalania, kradzieży z włamaniem, przepięcia i innych nieprzewidzianych zdarzeń losowych
- „Assistance w domu” gwarantuje pomoc hydraulika, szklarza i elektryka
- ubezpieczenie domków letniskowych i nagrobków
- OC w życiu prywatnym

Sprawdź ubezpieczenia mieszkaniowe w placówkach SKOK.

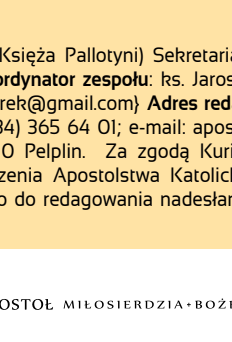
W ofercie dostępne również ubezpieczenia: komunikacyjne, NNW, podróżne oraz na życie.

Ubezpieczenia komunikacyjne z oferty innego ubezpieczyciela niż TUW SKOK i TU SKOK ŻYCIE SA



 **SKOK**  
ubezpieczenia

 [www.skokubezpieczenia24.pl](http://www.skokubezpieczenia24.pl)

|                                                                                                               |    |                                                                                     |                                                                                         |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|-------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Od Redakcji                                                                                                   | 5  |    | <b>GRZEGORZ GÓRNY</b><br>Cud na Jasnej Górze                                            | 34 |
| <b>NA POZĄTEK</b><br>Listopad w Rzymie                                                                        | 7  |                                                                                     | <b>MUSICA ECCLESIASTICA</b><br>Andrzej Nikodemowicz<br>i jego <i>Via Crucis</i>         | 38 |
| <b>ROZMOWA APOSTOŁA</b><br>Biblia ze znakiem Pallottinum                                                      | 8  |    | <b>DROGI CHRZEŚCJAŃSKIEJ DUCHOWOŚCI</b><br>Bogactwo i piękno<br>osoby Maryi pod krzyżem | 44 |
| <b>ROZMOWA APOSTOŁA</b><br>Biblia Audio Superprodukcja<br>jest jedna                                          | 10 |                                                                                     | <b>NOWENNA FATIMSKA</b><br>Droga przez serce... (3)                                     | 46 |
| <b>DOLINA MIŁOSIERDZIA DZIŚ</b><br>Symposium czcicieli<br>Miłosierdzia Bożego                                 | 16 |   | <b>ZZA KLAUZURY</b><br>Cierpienie serca                                                 | 48 |
| <b>CEGIEŁKA NA SANKTUARIUM</b><br>Sanktuarium Miłosierdzia<br>Bożego w Dolinie Miłosierdzia<br>w Częstochowie | 18 |                                                                                     | <b>REFLEKSJE WIKAREGO</b><br>Refleksja w sprawie Fatimy                                 | 50 |
| <b>DOLINA MIŁOSIERDZIA – PARAFIA</b><br>Z kalendarium                                                         | 20 |  | <b>MIĘDZY WIARĄ A WIEDZĄ</b><br>Wszechświat jako najlepszy<br>dowód na istnienie Boga   | 52 |
| <b>DROGA KRZYŻOWA</b><br>Pierwszy upadek                                                                      | 22 |                                                                                     | <b>JEŚLI CHCESZ...</b><br>Idźcie i głóście, czyli wstaję<br>z kanapy i co dalej?        | 54 |
| <b>ABC TEOLOGII MIŁOSIERDZIA</b><br>Pierwszy upadek pod krzyżem                                               | 24 |  | <b>SEMINARIUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW – OŁTARZEW</b><br>Matka Miłosierdzia                    | 58 |
| <b>BIBLIA I ŻYCIE</b><br>Upadek Jezusa pod krzyżem                                                            | 26 |                                                                                     | CTA „PALLOTTIANUM”                                                                      | 60 |
| <b>RODZINA</b><br>Ciężar                                                                                      | 28 |  | <b>CUDZE CHWALICIE...</b><br>Sługa Boży<br>ks. Franciszek Bryja SAC                     | 62 |
| <b>OKIEM PROBOSZCZA</b><br>Powstawać i zaczynać<br>od nowa                                                    | 30 |                                                                                     | <b>APOSTOŁ NA ZDROWIE</b><br>Przywracanie życia                                         | 64 |
| <b>SZYMON GIŻYŃSKI</b><br>Pan Jezus pierwszy raz<br>upada pod krzyżem                                         | 32 |                                                                                     | <b>GODZINA MIŁOSIERDZIA</b><br>Strach                                                   | 66 |

**APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO**

**Wydaje:** Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotyni) Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, Prowincja Zwiastowania Pańskiego **Redaguje:** Zespół Księżów Pallotynów. **Koordynator zespołu:** ks. Jarosław Rodzik SAC **Red. i adm.** Elżbieta Cieślak **Opracowanie graficzne i skład:** { i. } Irek Piwowarski {grafirek@gmail.com} **Adres redakcji:** 42-226 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 49; tel. (34) 365 66 68, w. 221; kom. 608 188 589; fax (34) 365 64 01; e-mail: apostol@adres.pl [www.apostol-milosierdzia.pl](http://www.apostol-milosierdzia.pl) **Druk:** Wydawnictwo Bernardinum, ul. Bpa Dominika II, 83-130 Pelplin. Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Częstochowie oraz Ks. Prowincjała Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. ISSN 1231 – 5621. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów. Zdjęcie na okładce: s. 1 – foto: © 123rf



# Drogi Czytelniku!



## O Biblii, ojczyźnie i upadaniu...

Tym razem będzie mocno biblijnie. Brandstaetterem, wirtuozem słowa, wprowadzam Państwa w lekturę tego numeru. Ale też Brandstaetterem mistrzem ukochania dwóch ojczyzn: ziemskiej i niebieskiej. W toczących się kłótniach i swarach, kto lepszym patriotą jest, kto lepszego, a kto gorszego sortu, w atmosferze realnego pęknięcia (dosłownie) jedności w społeczeństwie, ten poetycki głos rozsądku powinien być przysłowiowym kubłem zimnej wody na rozgorączkowane głowy. Ma świadomość Brandstaetter za św. Pawłem, że „nasza zaś ojczyzna jest w niebie (Flp 3,20). To tak tytułem wstępu, bo do Biblii jeszcze wrócę.

Gdy zaczynaliśmy w „Apostole Miłosierdzia” cykl poświęcony drodze krzyżowej, miałem tylko jedną wątpliwość – jak „zagospodarować” na łamach czasopisma aż trzy upadki Jezusa. Wszystkie pozostałe stacje to osobne wydarzenia, ale jednostkowe. Z rozmów z naszymi autorami, dysput z moimi współbraćmi, wyciągnąłem dwa wnioski. Pierwszy, że warto podjąć rękawicę. Drugi – te trzy potencjalnie „trudne stacje” są okazją do tego, żeby, jeśli nadarzy się taka potrzeba, zająć się aktualnie dużym problemem społecznym. Czas pokaże, jak się ten wątek rozwinie...

Tymczasem biorę Państwo do ręki numer, który wprowadza nas w ową triadę upadków Jezusa. Z profesjonalną pomocą w zrozumieniu trzeciej stacji drogi krzyżowej przychodzą nam jak zwykle nasi autorzy, specjaliści w swoich dziedzinach. Duchowni i świeccy, osoby, które na co dzień parają się bardzo różnymi profesjami. I ta mieszanka naukowości z codziennością stanowi o sile „Apostoła Miłosierdzia”. Dziękuję każdemu z Was za tę piękną pracę.

„Biblio, ojczyzno moja,  
Biblio, moja ziemio polska,  
Galilejska  
I franciszkańska (...)  
A ja siedzę nad Tobą,  
Biblio,  
I uczę się śmierci.

Może tego jednego w końcu się nauczę”

Roman Brandstaetter, *Biblio, ojczyzno moja*

Obiecałem, że wrócę do Biblii. Ogromnie cenię ludzi z pasją. Trzech z nich dziś Państwu przybliżamy. To bohaterowie naszych wywiadów. Najpierw ksiądz Zbigniew Rembisz, dyrektor Wydawnictwa Pallottinum. Od kilkudziesięciu lat jako pallotyński jesteśmy niejako „na służbie Biblii”, angażując się w pracę wydawniczą. Księżę Dyrektorze, całemu zespołowi Wydawnictwa Pallottinum bardzo dziękujemy za pracę, którą wykonujecie. Osobne podziękowania składam Krzysztofowi Czeczotowi i Maćkowi Budzichowi. Podjęli się dzieła dosłownie szalonego – nagrania Biblii w wersji audio. Zresztą, cóż ja będę Państwa przekonywał, że ten projekt to prawie jak lot na Marsa. Sami się przekonajcie, czytając wywiad, a przede wszystkim słuchając efektów ich pracy w internecie.

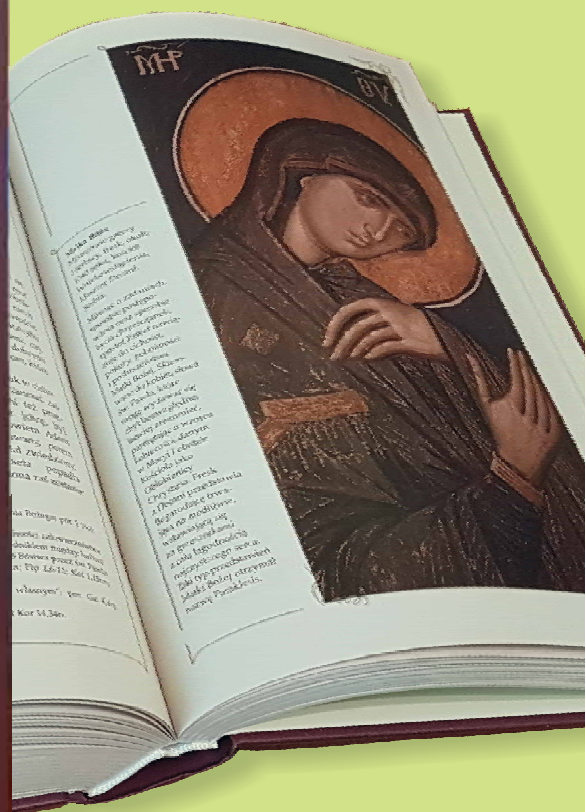
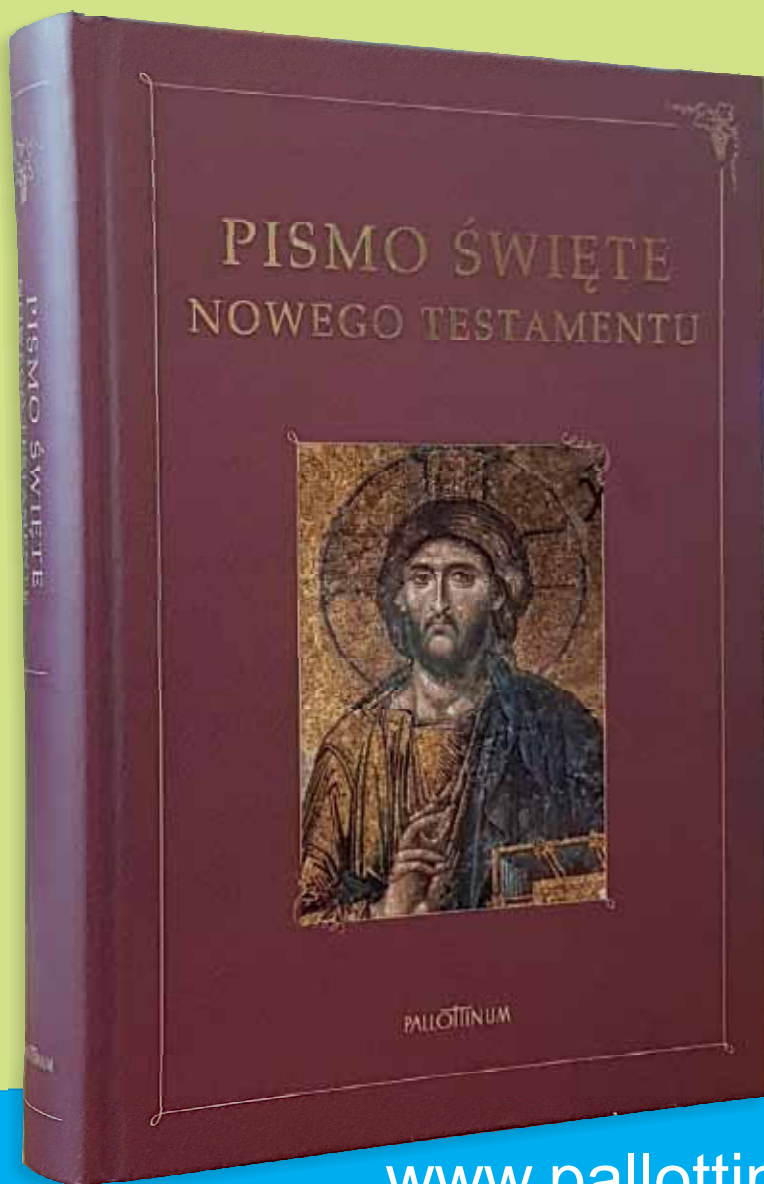
Milej lektury Państwu życzę!

ks. Jarosław Rodzik SAC

# PALLOTTINUM

## *Nowy Testament*

*wzbogacony 180 kolorowymi ilustracjami przedstawiającymi sceny biblijne i religijne z różnych dzieł sztuki światowej.*



[www.pallottinum.pl](http://www.pallottinum.pl)

### **Zamówienia:**

Dział handlowy: tel. 61 862 07 69, 61 862 07 60, kom. 882 535 535  
czynny: pn-pt, od 8.00 do 16.00



ks. Jerzy Szymiś

ks. Jerzy Szymiś,  
teolog i poeta,  
prof. nauk teologicznych,  
Katowice

# Listopad w Rzymie

Staram się nie pisać o tym, co najtrudniejsze.

No bo jak?

Też z litości dla siebie i (ewentualnego) czytelnika.

Przecież i tak znają to wszyscy,

od przedszkolaka po lokatorów „Złotej jesieni”.

Z dziewiętnastoletnią Anią, sanitariuszką Powstania Warszawskiego

włącznie. Była w drugim miesiącu ciąży. Widziałem wczoraj,

na nieostrym zdjęciu, jej nagie ciało,

rozplataną czaszkę, wnętrzności.

Przecież nie po to czyta się wiersze, żeby się tego dowiedzieć.

To się wie bez poezji.

Dlatego nie piszę o pokusach na miarę Jezusowych.

O Oliwnym Ogrodzie.

O mieczach przenikających duszę Bolesciwej.

O sytuacjach, w których „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?”

jest najczulszą z modlitw.

Piszę wyłącznie o srebrze księżycy

i złocie jesieni (patrz: wyżej).

Resztę znają wszyscy. I ponoć jest ona milczeniem.

Milknę więc.

Szukam jedynie rymu, rytmu, puenty.

Resztę zostawiam milczeniu i słowu Boga.

Ufam Mu.

Że jest i jest Bogiem.





# BIBLIA

## ZE ZNAKIEM

## PALLOTTINUM

Z ks. **Zbigniewem Rembiszem** SAC, dyrektorem Wydawnictwa Pallottinum, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

**K**siężu Dyrektorze, kieruje Książd Wydawnictwem Pallottinum. Proszę nam przybliżyć historię tej instytucji i istotę jej działalności.

Wydawnictwo Pallottinum jest wydawnictwem katolickim, którego właścicielem prawnym jest Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) Prowincja Zwiastowania Pańskiego z siedzibą w Poznaniu. Rozpoczęło swoją działalność w Poznaniu w 1948 r., jednak aktywność wydawnicza Księża Pallotynów została zapoczątkowana już w roku 1908 wydaniem we Lwowie, w Wydawnictwie „Polonia”, czasopisma „Królowa Apostołów”. Pierwsze pozycje książkowe ukazały się w Cieszynie w 1913 r. Szeroko znaną i prężną działalność wydawniczą – jako jedno z priorytetowych apostołskich zadań statutowych – prowadzili pallotyni w okresie międzywojennym. Od 1927 r. oficyna (wydawnictwo i drukarnia) mieściła się w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu 71. Cała działalność wydawnicza miała na celu kształtowanie i ugruntowanie świadomości religijnej i patriotycznej. Osobną kartę pracy wydawniczej stanowiły kalendarze „Królowej Apostołów”. Wśród modnej w latach międzywojennych literatury kalendarzowej oddały niemałe usługi polskiej kulturze religijnej. Po II wojnie światowej pallotyni zakupili w Poznaniu działkę. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. wybudowano obecne budynki i zakupiono maszyny drukarskie i introligatorskie. Park maszynowy jest ciągle unowocześniany.

Dziś książki ze znakiem Pallottinum znane są nie tylko czytelnikom w kraju, docierają bowiem do wszystkich ośrodków polonijnych na całym świecie.



Tematyka i profil rodzajowy kształtowały się powoli i ostatecznie skryształizowały w latach sześćdziesiątych. Jak każde wydawnictwo, zgodnie zresztą z osiągnięciami swego międzywojennego poprzednika, Pallottinum miało ambicje i chciało korzystać z pełnej skarbnicy katolickiego piśmiennictwa ojczonego i światowego, w każdym jego rodzaju i kształcie literackim. Przez cały okres istnienia Pallottinum wydawane są książki specjalistyczne, naukowe, podręczniki uniwersyteckie, albumy, mszały, śpiewniki, modlitewniki, księgi liturgiczne, a także literatura o tematyce religijnej oraz inne pomoce duszpasterskie.

Ponieważ w okresie wzmoczonej reformy liturgicznej nieodzowną rzeczą było posiadanie wydrukowanych w ojczystym języku tekstów liturgicznych dla kapłanów i wiernych, Pallottinum wspólnie z Konferencją Episkopatu Polski rozpoczęło wydawanie ksiąg liturgicznych: *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, *Lekcjonarze* (8 tomów), *Liturgia godzin* (breviarz), a także dokumentów kościelnych: *Dokumenty Soboru Watykańskiego II*, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, *Kodeks*

*prawa kanonicznego.* Złotą kartę wydawnictwa stanowi Biblia Tysiąclecia – pierwszy zbiorowy polski przekład Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu z języków oryginalnych. Pierwszy egzemplarz tej Biblii przekazany został ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu – Prymasowi Polski w dniu 2 sierpnia 1965 r.

**W 2015 roku rozpoczęła się produkcja największego słuchowiska radiowego w Polsce *Biblia Audio Superprodukcja*. W prace nad projektem dźwiękowej adaptacji Biblii zaangażowani są również Księża Pallotyni. Jak doszło do tej współpracy?**

Dosyć prosto i prozaicznie. Zgłosił się do nas pan Krzysztof Czeczot, właściciel firmy OSORNO, aktor, znany z wielu filmów i sztuk teatralnych, i zaproponował nam współpracę. Planował nagrać słuchowisko – *Biblię Audio* opracowaną artystycznie, z efektami dźwiękowymi. Podpisaliśmy umowę, w której ze strony wydawnictwa zobowiązaliśmy się do udostępnienia tekstu Biblii Tysiąclecia, ale przy tym zastrześliśmy sobie kontrolę nad tym tekstem, również pod kątem osób, które go czytają. Według nas niektóre osoby nie powinny czytać Pisma Świętego. Są to osoby, które w jawny sposób walczą z Kościołem, z Panem Bogiem, mają negatywny stosunek do religii i wszystkiego, co jest związane z Kościołem. Takie osoby nie mogą czytać tekstu Pisma Świętego publicznie. Takie jest nasze zdanie i to zostało zaakceptowane. Nie wszyscy wiedzą, że Pallottinum jest jedynym wydawcą Biblii Tysiąclecia, której tekst został zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski do użytku w liturgii Kościoła katolickiego.

**Ile osób jest zaangażowanych w nadzór nad tekstami nagrań Biblii? Jak przebiega ta praca?**

Od pana Czeczota otrzymywaliśmy scenariusz, czyli tekst rozpisany na role. Ten scenariusz czytaliśmy w naszej redakcji, sprawdzaliśmy go. Ze strony Pallottinum do tego projektu zaangażowane były dwie, czasami trzy osoby.

**Jakie znaczenie dla Wydawnictwa Pallottinum i dla Księża Pallotynów ma udział w tym projekcie?**

Bardzo ważne. W ofercie wydawnictwa Biblię Tysiąclecia mamy w tej chwili prawie w 50 wersjach edytorskich, tzn. małe i duże, z małym i dużym drukiem, z ilustracjami, dla dzieci, dla młodzieży, małe kieszonkowe i ogromne formatu B4. Był też Nowy Testament i Biblia w formie audio, ale były to nagrania w formie prostej – lektor czytał tekst. W tej chwili jest to duże przedsięwzięcie artystyczne – z oprawą muzyczną, udźwiękowieniem, akustycznymi efektami – i dlatego cieszymy



się, że możemy brać w tym udział, że będzie kolejne wydanie Biblii Tysiąclecia w formie audio.

**Wróćmy do planów Pallottinum na najbliższe miesiące. Jakież niespodzianki?**

Niespodzianek wolelibyśmy nie mieć, wolimy wszystko zaplanować. Natomiast dla czytelników przygotowujemy nowości. Dopiero co ukazał się Nowy Testament z ilustracjami. Piękne wydanie. Przygotowujemy również dwie wersje Biblii: Biblię Tysiąclecia Stary i Nowy Testament w dużym formacie A4, bogato ilustrowaną, będą to najprawdopodobniej ilustracje z Muzeów Watykańskich z komentarzem artystyczno-teologicznym. Druga propozycja to Biblia dla dzieci – najciekawsze historie Starego i Nowego Testamentu, wybrane i opracowane przez nasz zespół redakcyjny z ilustracjami Hanny Urbankowskiej.

Pracujemy również nad zmianami w księgach liturgicznych z Komisją ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski, której przewodniczącym jest ks. bp Adam Balauch, a sekretarzem ks. prof. Jacek Nowak, pallotyn. Dzięki ich zaangażowaniu i współpracy prace te posuwają się w dobrym tempie, chociaż niektórzy oczekiwali, żeby szły szybciej. Niestety takie są procedury, każda księga musi być przygotowana w Komisji, później redakcja Pallottinum opracowuje, przygotowuje poprawki, korekty, tekst wraca do Komisji, musi go zatwierdzić Konferencja Episkopatu Polski, następnie jest wysyłany do Watykanu do Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W tej chwili czekamy na zatwierdzenie z Watykanu dla *Lekcjonarzy mszalnych* t. 6-9. Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przygotowuje również nowe tłumaczenie Mszału Rzymskiego, z tym związany będzie *Ewangeliarz* i inne księgi liturgiczne. To są nasze plany i prace na najbliższe miesiące.

**Dziękuję za rozmowę.**

# BIBLIA AUDIO

## SUPERPRODUKCJA JEST JEDNA



Rozmowa z **Krzysztofem Czczotem** i **Maćkiem Budzichem** o kulisach powstawania największego polskiego audiobooka – superprodukcji *Biblia Audio*.

**Michał Szafrński:** Powiedźcie o *Biblia Audio Superprodukcji*. Co to jest za projekt? Dlaczego to jest superprodukcja?

**Krzysztof Czczot:** Ten podtytuł *Superprodukcja* nie jest tylko i wyłącznie chwytem marketingowym.

Robimy rzeczywiście potężne przedsięwzięcie, które zaczęliśmy w lutym 2015 r., a to jeszcze trwa i będzie trwało. Potężne w znaczeniu liczbowym, jak i spójny, jaka po nim zostanie. Bo nasze słuchowisko docelowo zgromadzi ok. 500 głosów zaangażowanych w ten projekt. Te liczby, o których opowiadam, mają





**Krzysztof Czeczot i Maciej Budzich**  
– autorzy projektu

o tyle znaczenie, że my robimy rzeczywiście potężne słuchowisko radiowe, gdzie aktorzy i ludzie, którzy zajmują się aktorstwem, realizują ogromny film bez obrazu. Nie czytają Pisma Świętego, tylko grają ze sobą role, które są rozpisane w naszym scenariuszu o objętości ponad 1200 stron – Stary i Nowy Testament. Do tego wkomponowana jest specjalna muzyka i jednocześnie nasi realizatorzy, reżyserzy dźwięku realizują warstwę dźwiękową.

**Maciek Budzich:** *Superprodukcja* przy tytule *Biblia Audio* pojawiła się też z prostego powodu – żeby się wyróżnić. Kiedy się wygoogluje *Biblia*, to wyskakuje ileś tam tytułów. *Biblia Audio* również jest ileś realizacji, *Biblia Audio Superprodukcja* jest jedna – nasza.

**Michał:** Powiedziałeś 500 aktorów. Ile to jest godzin gotowego materiału?

**Krzysztof:** Około 110. Potrafimy przeliczyć, ile arkuszy wydawniczych, czyli ile stron tekstu przenosi się na ilość minut. Ale to jest algorytm, w którym trzeba dodać poprawkę o człowieka, że jedni czytają wolniej, inni szybciej, czasami dialog musi być rozwleczony, a czasami tempo musi być zupełnie zborne. Dlatego mówimy około 110 godzin. I mamy taki przelicznik, że 40-50 godzin zajmuje godzina zrobienia gotowego materiału. Te 40-50 roboczogodzin od włączenia do wyłączenia komputera, od początku do końca, czyli robienie scenariusza, nagrania, postprodukcja dźwięku, sprawy związane z uploadem (wysyłanie – przyp. red.) tego do sieci, czyli praca Maćka i jego zespołu, i te działania promocyjne. Ale 90% z tych godzin to jest praca studio i ekipy.

**Maciek:** Co najważniejsze, nie powiedzieliśmy tego: *Biblia Audio*, tak ogromny projekt, tak spektakularny

– jest dostępny za darmo. Efekty naszej pracy udostępniamy i będziemy udostępniać za darmo, bo cały czas na bieżąco tworzymy, a finansowanie tego projektu jest z crowdfundingu (finansowanie społecznościowe; przedsięwzięcie finansowane poprzez dużą liczbę drobnych, jednorazowych wpłat dokonywanych przez osoby zainteresowane projektem – przyp. red.). To są główne założenia, które uruchamiają mnóstwo ciekawych wydarzeń, historii, których nie planowaliśmy.

**Krzysztof:** Jeszcze oczywiście mamy podmioty gospodarcze, wsparcie koproducenta, jakim jest Narodowy Instytut Audiowizualny. Mamy darowizny, co w jakimś sensie też jest crowdfundingiem.

**Michał:** Jest czerwiec 2015 r., uzgodniliście, że chcecie to robić razem, co się dzieje potem? Streścimy sobie ten harmonogram do momentu, kiedy pierwszy aktor wszedł do studia i zaczął nagrywać.

**Maciek:** W tym czasie już powstawał scenariusz.

**Krzysztof:** Powstawanie scenariusza, czyli rozpisywanie Pisma Świętego na role, trwało dziewięć miesięcy. W lutym po raz pierwszy rozmawiałem o tym z księdzem Krzysztofem Oleszczakiem SAC. Zostałem przyjęty z otwartymi rękoma na tym spotkaniu. I co więcej, ksiądz Krzysztof znał moje produkcje, słyszał je wcześniej, jest również fanem audiobooków.

**Maciek:** Co ciekawe, nie wszyscy wiedzą, że do tłumaczenia Biblii trzeba mieć prawa.

**Krzysztof:** Ponieważ my korzystamy z oficjalnego tekstu Kościoła, to nie dość, że musimy mieć prawa, to jeszcze trzeba mieć tzw. imprimatur, czyli aprobatę władz kościelnych na to, żeby wykorzystywać to Pismo Święte. I taki list pasterski z błogosławieństwem dostaliśmy od arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

**Michał:** Czy Wy musicie odtworzyć wiernie tekst Biblii, czy to jest jakaś adaptacja?

**Krzysztof:** Tak, tworzymy wiernie tekst Biblii, nie dlatego, że musimy, tylko dlatego, że chcemy. Druga rzecz, dlaczego to, a nie współczesne tłumaczenie? Bo to działanie ma być na pokolenia i ja chciałem tą produkcją zachować dla potomności ten język, którym już się nie mówi lub przestanie się mówić, bo tłumaczenie jest z 1965 r. Fraza, rytm języka polskiego, niektóre słowa już nie funkcjonują w piśmie. Więc zrobiliśmy adaptację w tym sensie, że to, co narrator powiedział, np.: „i odpowiedział mu”, „powiedział Bóg”, „a wtedy Jezus powiedział”, to wszystko wycinamy, bo wiemy, kto mówi, słyszymy głos, jest konkretny aktor. Jak jest „sztorm uderzył”, to nie potrzebujemy tego do końca powiedzieć, bo jest dobre

miejsce na to, żeby uderzyć dźwiękiem. Ale wszystko, co robimy po gotowych nagraniach, leci do pallotynów, oni swoją ekipą tego słuchają i akceptują lub nie akceptują zmiany. Słuchając, patrzą w tekst i tu zgoda, a tu nie. Ponieważ chcemy, żeby to zrobić raz, porządnie i na zawsze, to mamy taki przeze mnie zaproponowany schemat pracy i wymiany plików, żeby to było transparentne także w tej materii artystycznej.



**Michał:** Dużo poprawiają?

**Krzysztof:** Zgadniają się na te propozycje, ale wychwytują to, czego nam się nie udaje często złapać. Tego jest tak ogromnie dużo, że nie sposób nie popełnić błędu. Dobrze jest to, że tam u pallotynów jest też osoba, która mówi, że coś jest źle, bo zmienia kontekst. Ale czasami zdarza się taka rzecz, że aktorzy zamieniają kolejność słów w zdaniu i nie zmienia to logiki zdania, i na to się zgadzają, rozumieją, że taka przestawka nie wchodzi w zakres merytorycznego zagadnienia. Choć tego też pilnujemy, żeby właśnie nie zmieniać Pisma Świętego.

**Michał:** To, co mi się podoba w tej narracji, którą uprawiacie, to że pokazujecie od początku do końca dzieło i kulisy jego powstawania. Z drugiej strony rzeczywistości wokół i w *Biblii Audio* powstała atmosfera współpracy, czyli że tam są różni ludzie, z różnych środowisk, i nawet sam fakt, że dopuściliście do tego dzieła również osoby, które są totalnymi naturszczykami, osobami niemającymi doświadczenia aktorskiego. To daje takie poczucie wspólnoty, nie tylko w charakterze zbierania pieniędzy na ufundowanie produkcji, ale też samej produkcji, że to się dzieje kolektywnie.

**Maciek:** To też powoduje, że my w tej narracji nie musimy niczego udawać, jesteśmy naturalni, i to nam wszystko bardzo pasuje. Moim marzeniem było to, żeby realizować projekt, w którym pokazujemy, jak powstaje cały produkt i jak ludzie w tym uczestniczą. To się świetnie sprawdza, żeby to końcowe dzieło miało taki osobisty dotyk autora. I ten sposób narracji uruchamia historię. My nie spodziewaliśmy się, że ludzie, którzy przyjdą do tego studia, gdzie odbywa się 95% nagrań, przyniosą własne bardzo ciekawe historie. I za-

częliśmy ich nagrywać, pytać, robić wywiady. To dla nas jeszcze więcej materiału do pokazywania, kiedy ludzie pytają, a jak to wygląda, jak robimy rekrutację z „cywilami”. Cywil – tak nazywamy naszych aktorów amatorów, naturszczyków, tak, żeby nie używać słowa „amator”.

**Michał:** Cywile, jak na nich mówicie, to jest mniej-szość projektu?

**Krzysztof:** Nie, to jest już 100 osób.

**Maciek:** Ale w takim założeniu, że 300 aktorów, 200 amatorów, mniej więcej, to jest taki luźny podział. Zobaczmy, jak wyjdzie nam na końcu.

**Michał:** Ale jednak macie profesjonalnych aktorów. W jaki sposób docieracie do tych ludzi, jak zachęciliście ich do udziału w projekcie?

**Maciek:** Jak sobie planowaliśmy, to myśleliśmy, żeby *Biblię* oprzeć na siedmiu, dziesięciu mocnych nazwiskach, i to wystarczy. Bo potem, czy to będzie 20, 30, 40 znanych nazwisk, to może nie mieć znaczenia. Ale kiedy odpaliliśmy projekt i on był właśnie w tej idei, że zbieramy pieniądze od ludzi, udostępniamy efekty naszej pracy za darmo, pokazaliśmy demo, to nagle, mam wrażenie, że otworzyły nam się drzwi do wielu aktorów, a reszta to jest też praca Krzysztofa.

**Krzysztof:** To się dzieje dwutorowo. Pierwsza, ta najliczniejsza grupa, to jest praca Agnieszki Kudelskiej, Leszka Zdunia i wcześniej jeszcze Józia Pawłowskiego jako reżysera. Agnieszka, która na co dzień zajmuje się dubbingami, jest reżyserem obsady dubbingowej, czyli ma po prostu kalendarzyk z setkami nazwisk i telefonów. Niezwykły Lesio, który jest świetnym aktorem, a jednocześnie doskonałym reżyserem, ma niezwykle ucho. Lesiu wie, do kogo zadzwonić, kto będzie pasował do danej roli. Trzeba pamiętać, że w tej ogromnej obsadzie ja dużej części aktorów nie znam albo poznałem ich dopiero przy tym projekcie. To pierwszy tor, drugi to jestem ja. To, że środowisko mnie już zna, bo np. pracowałem z kimś w filmie, w teatrze, w serialu, czy ktoś słyszał nasze słuchowisko i to, że nie mam żadnego problemu z dotarciem do jakiegoś znanego aktora w Polsce. W pewnym momencie, co się stało w sposób naturalny, pomyśleliśmy o tym, że budujemy „pomnik”, który musi być dostępny dla wszystkich. Musi składać się z jakichś „cegłówek”, z budulca. I w związku z tym ten budulec musi być równy, żeby powstał pomnik. Nasi wszyscy aktorzy, którzy biorą w tym udział, i nasi cywile są bez wyznaczania, kto jest postacią główną, a kto mniejszą. Zaakcentowaliśmy trzy: narratora Miłka Reczka, bo jest go kilkadziesiąt godzin w całości, oraz Księdza Prymasa Wojciecha Polaka i Naczelnego Rabina Polski Michała Schudricha, żeby zaznaczyć, że bracia młodszy i starszy w wierze spo-

tkali się po raz pierwszy w historii dwóch religii na nagraniu audiobooka i że to jest takie kluczowe.

**Michał:** Powiedziałeś ciekawą rzecz, o tym, że mamy zwierzchnika Kościoła w Polsce i rabina. Jakie osoby jeszcze biorą udział, które są niesza-blonowe?

**Krzysztof:** Wymyśliliśmy z Maciem taką grupę, bez wymieniania osób i funkcji, ale żeby w naszym „pomniku”, który budujemy, wzięła udział możliwie największa grupa reprezentatywna dla polskiego społeczeństwa. I bez wchodzenia w szczegóły, będą obco-krajowcy, osoby związane z innymi kulturami, wszyscy ci, których możemy spotkać na ulicy, mówiąc wprost. Jest jeden zapis w umowach czy w oświadczeniach, które podpisujemy z naszymi ludźmi, że dana osoba nie wystąpiła w sposób świadomy przeciwko mieniu i życiu człowieka. To jest rzecz, która dyskwalifikuje. Nie zrobiła komuś świadomie krzywdy, nie ukradła czegoś, nie została skazana prawomocnym wyrokiem. To jest ważne, żeby zachować szacunek i godność dla tego zdarzenia, bo przy tak ogromnym projekcie ważne jest jednak, abyśmy zapewнили jakiś fundament tej odpowiedzialności za to, co robimy.

**Michał:** Jak sobie wyobrażaliście sfinansowanie całego projektu? Skąd te pieniądze mają płynąć? Bo *Biblia* jest dostępna w formie plików audio do pobrania i bezpłatnie, ale macie również jakieś swoje płatne produkty plus crowdfunding.

**Maciek:** Nowy Testament, który jest już dostępny, jest do pobrania za darmo. Ale jest cała rzesza ludzi, którzy wolą mieć ten fizyczny nośnik. Więc pendrive czy płyty są do kupienia, zysk z ich sprzedaży zasila w całości produkcję kolejnych etapów, bo cały projekt podzieliliśmy na kilka etapów. Pierwszy materiał, jaki wypuściliśmy, to było 15 minut Księgi Rodzaju, chcieliśmy pokazać nasze możliwości, typowo crowdfundingowa rzecz: „hej, to jesteśmy my, potrafimy zrobić to, posłuchacie tego i chcemy robić dalej”. Więc dokładnie według tej zasady postąpiliśmy. I w pierwszym etapie zbieraliśmy na Nowy Testament, czyli blisko 24 godziny nagrań, ponad 100 aktorów. I ten pierwszy etap udało się zamknąć.

**Krzysztof:** Oprócz nagrań jest jeszcze duża, potężna infrastruktura, którą trzeba utrzymać i zorganizować. Mogłoby się wydawać, że to nie są jakieś bardzo drogie rzeczy, bo koniec końców nie są, ale ich ilość i trwałość, lata pracy nad tym, powoduje, że zbiera się z tego duża kwota.

**Michał:** Ile dotychczas zebraliście?

**Krzysztof:** 916 000 zł.

**Michał:** Budżet całego?

**Krzysztof:** 1 910 000 zł.

**Michał:** Czy pracujecie w jednym miejscu, czy raczej rozproszeni?

**Krzysztof:** Zdecydowanie trzon jest tu, ale ponieważ to jest studio 80-metrowe, to nie wszystko tu jest realizowane. Maciek ze swojego nadaje te wszystkie rzeczy, które tu realizujemy. Nasi realizatorzy dźwięku tak też pracują, że siedzą u siebie w swoich studiach, pokojach, domach, cokolwiek tam mają, i dosyłają te etapy, których od nich potrzebujemy. Część nagrań powstawała w Krakowie, część we Wrocławiu, następnie: Gdańsk, Lublin i Izrael.

**Michał:** Izrael, mieliście sesję wyjazdową. Opowiedzcie o tym.

**Maciek:** Marzeniem było, żeby pojechać do tych historycznych miejsc, gdzie te wydarzenia się działy, i ściągnąć od nich atmosferę. W przypadku *Biblii* trudno wziąć autentyczne głosy, ale stwierdziliśmy, że warto wybrać się, żeby słuchacz, który zagłębi się w naszą produkcję, wiedział, że wiatr pustyni, który słyszy, to jest ten wiatr pustyni, a nie kupiony w jakimś banku dźwięków. Tam udało się wyciągnąć te dźwięki, które są faktycznie nam potrzebne.

**Krzysztof:** Pierwsza sprawa, żeby włożyć ducha tamtych miejsc, bo ja jestem przekonany, że dźwięk to jest zapach, kolor, smak, że to nie jest tylko i wyłącznie plik MP3, ale zmysłowa sprawa. Chodzi o to, by słuchacz miał tę świadomość, słuchając np. opowieści o Dawidzie i Goliacie, że ten wiaterek to znaczy, że chłopaki byli tam na tym polu, bo byli. I ta świadomość, że te dźwięki są włożone stamtąd, to jedna rzecz. Druga to to, że nie trzeba tego godzinami dziergać z różnych komponentów, tylko staliśmy tam przez godzinę, udało nam się nagrać trzy minuty, bo cywilizacja cały czas gdzieś hałasowała, więc jak ucichło, to nagrywaliśmy. I ostatni aspekt to to, że pokazujemy naszym darczyńcom i innym ludziom, że dbamy o każdy detal, że dla nas jest ważne, aby te miejsca tam zabrzmiały. W sposób symboliczny traktowane. Ale ten symboliczny fragment czy te godziny, które tam nagraliśmy, których użyliśmy w *Biblii Audio*, spełniają nam aspekt promocyjny, rzeczywście ducha i brzmienie tamtych miejsc wsadziliśmy w nasze kolejne księgi. Kolejny aspekt jest taki, że ludzie widzą, że robimy coś, co jest zrobione od początku do końca z głową.

**Michał:** Jakie największe nauki płyną dla Was z tego projektu?

**Maciek:** Eksperymentować, testować, nie bać się technologii.



**Krzysztof:** Nie ma rzeczy niemożliwych. Często się zdarzało, że mówiliśmy: „Słuchaj, a może byśmy to zrobili?”, to nie pada „nie”, tylko „spróbujmy”. Kolejna refleksja jest taka, że koniec końców jak skończy się *Biblia Audio* i zamknijemy to studio, bo je zamknijemy, i pokończymy kolejne projekty, to będzie to poczucie, że zrobiliśmy to.

**Maciek:** Wszyscy znamy rzeczywistość, wiemy, jak się mówi o różnych projektach, to jest czysty projekt. My nie obawiamy się żadnego pytania, nie ma tu żadnego ukrytego dna, przekrętu, nieczystych sytuacji. To jest projekt, który jest nasz, który czujemy, nad którym mamy kontrolę, wiemy, że robimy coś ciekawego, dobrego, i dzięki temu o wiele inaczej się myśli.

**Michał:** Na zakończenie, przypomnijcie wszystkie sposoby, na jakie można wspierać Wasz projekt, jak to można robić?

**Maciek:** Bibliaaudio.pl, gdzie jest wszystko, tam jest zakładka „wspieraj”. I wspierać można na różne sposoby. Od najbardziej efektywnej i chyba dla nas pożądanej wpłaty na konto albo darowizny za pomocą PayPal, PayU, albo można kupić coś z tych rzeczy, które już wyprodukowaliśmy, czyli Nowy Testament – 23,5 godziny na płytach albo pendrive’ach. Mamy też trochę ról do zagospodarowania dla cywili. Więc można zagrać jeszcze jedną z biblijnych ról przez wsparcie.

**Krzysztof:** Jeszcze na stronie bibliaaudio.pl dla tych z państwa, którzy nie obsługują PayPal i tych wszystkich form elektronicznych płatności, są podane normalne numery kont, na które można wpłacić pieniądze.

**Maciek:** Prosimy o to udostępnianie, mówienie o nas, bo nie dotrzemy do ludzi, którzy gdzieś tam są mniej internetowi. Dzięki Waszemu wsparciu, kiedy udostępnicie, nagrać płyty, pobrać pliki, udostępnicie członkom swojej rodziny, to dla nas też jest superrobotą wykonana. Po to to robimy. Liczymy na mówienie o nas w swoich środowiskach, w swoich kręgach, to jest nam potrzebne. Takie wsparcie również nam się przyda.

**Michał:** Dziękuję za rozmowę.

**Autor:** Michał Szafrński,  
blog [jakoszczedzacpieniadze.pl](http://jakoszczedzacpieniadze.pl)

**Redakcja i skróty:** ks. Jarosław Rodzik SAC

Pełny tekst rozmowy z autorami *Biblia Audio Superprodukcji* oraz film z wywiadem znajduje się pod adresem: <http://jakoszczedzacpieniadze.pl/biblia-audio-zarzadzanie-duzym-projektem>

foto: © [bibliaaudio.pl/media](http://bibliaaudio.pl/media)



**Krzysztof Czczot**, pomysłodawca i realizator projektu, założyciel firmy OSORNO ([www.osorno.pl](http://www.osorno.pl)), w której powstało kilkadziesiąt słuchowisk radiowych m.in.: *Krzyżacy*, *Jan Karski*, *Karaluchy*, *Filip*, *Blade Runner*, *Ojciec Chrzestny* czy nagrodzona Złotą Kaczką 2012 – *Gra o Tron*. Krzysztof Czczot to także aktor, dramaturg i reżyser. Absolwent Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi, na którym obronił doktorat i tam też obecnie wykłada. Wystąpił w kilkudziesięciu filmach fabularnych oraz serialach telewizyjnych. Autor kilku dramatów, słuchowisk radiowych oraz libretta operetki. Nagradzany na festiwalach filmowych oraz teatralnych. Na festiwalu Prix Europa w Berlinie otrzymał prestiżową nagrodę Best European Radio Drama of the Year za słuchowisko *Andy*, pierwsze takie wyróżnienie w historii Polskiego Radia. Na swoim koncie ma także reżyserię w teatrze i teatrze telewizji.



**Maciek Budzich**, „mediafun”, autor bloga o mediach, reklamie i marketingu ([mediafun.pl](http://mediafun.pl)) – odpowiedzialny jest za ten projekt w sieci. Pasjonat, obserwator i komentator nowych mediów, niestandardowych działań reklamowych i wszystkiego, co jest związane z nowymi technologiami i ich zastosowaniem w budowaniu marki, wizerunku, promocji firmy i przedsiębiorczością. W 2015 roku otrzymał tytuł Blogera Dekady przyznawany w ramach konkursu Blog Roku, wcześniej otrzymał wyróżnienie od środowiska blogerów (Blog Forum Gdańsk) jako Bloger Odpowiedzialny Społecznie, w 2009 roku został Człowiekiem Roku Polskiego Internetu (Internet Standard). Prywatnie – wielki fan i popularyzator audiobooków.

# NAJWIĘKSZE SŁUCHOWISKO W EUROPIE



**BIBLIA AUDIO SUPERPRODUKCJA** to realizowane z hollywoodzkim rozmachem słuchowisko trwające blisko 110 godzin, rozpisane na około 500 aktorów, amatorów i muzyków, będące dźwiękową adaptacją najważniejszej księgi świata – Pisma Świętego: Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia).

Nagrania trwają od początku 2016 roku, planowany koniec produkcji: grudzień 2017 r.

**NOWY TESTAMENT** oraz pierwsze księgi **STAREGO TESTAMENTU** są już gotowe – ponad 40 godzin z planowanych 110.

W obsadzie m.in.: Piotr Fronczewski, Małgorzata Kożuchowska, Jerzy Trela, Adam Woronowicz, Krystyna Janda, Miłogost Reczek, Wojciech Malajkat, Anna Seniuk, Radosław Pazura, Bartosz Opania, Jan Englert, Franciszek Pieczka, Krzysztof Globisz, Danuta Stenka i wielu, wielu innych.

**ZOSTAŃ PRODUCENTEM  
TEGO NIEZWYKŁEGO SŁUCHOWISKA.  
POSŁUCHAJ, DOŁĄCZ DO OBSADY,  
WESPRZYJ PRODUKCJĘ NA  
BIBLIAAUDIO.PL**

MAŁGORZATA KOŻUCHOWSKA

PIOTR FRONCZEWSKI

DANUTA STENKA

ADAM WORONOWICZ



# SYMPOZJUM CZCICIELI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

ks. Dariusz Przybyszewski SAC

„Świat nie zazna spokoju dopóki z ufnością nie zwróci się do Mojego miłosierdzia. Przyszedłem zbawić świat, a nie potępić”. Te słowa Pana Jezusa skierowane do siostry Faustyny oraz stwierdzenie św. Wincentego Pallottiego: „Nie można być spokojnym, kiedy widzimy, że bliźniemu grozi wieczne potępienie” były inspiracją dorocznego sympozjum, które odbyło się w dniach od 29 do 30 kwietnia w Dolinie Miłosierdzia pod hasłem: „Odpowiedzialni za świat”.

Jak być apostołem w dzisiejszym świecie? Formę bycia apostołem pokazuje Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego. Do tej konkluzji doprowadziły tematy poszczególnych wystąpień. Cechą wyróżniającą Dolinę Miłosierdzia jest apostołat Miłosierdzia Bożego i po części orędzie fatimskie. Apostolat tych orędzi, które ratują świat, ożywiając wiarę i rozpalając miłość, są zbieżne z charyzmatem św. Wincentego Pallottiego, założyciela wspólnoty pallotyńskiej. Być odpowiedzialnym za świat to znaczy przepajać świat Bogiem, być solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5,13-14). To główne powołanie osób świeckich: „(...) szukanie królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (ChL 9). „Żyjąc (...) w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja” (ChL 15).

W czasie sympozjum miały miejsce dwa kulminacyjne wystąpienia: w sobotę o Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego, a w niedzielę o konsekracji świata pt. *Konsekracja świata istotnym powołaniem świeckich chrześcijan*. Odpowiedzialność za świat to urzeczywistnianie w nim królestwa Bożego, czyli królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju, może być realizowane we wspólnocie i przez wszystkich członków Kościoła, zarówno duchownych, jak i świeckich w ZAK.

Natchnieniem było historyczne sympozjum w Ołtarzewie w 1975 roku z udziałem kard. Karola Wojtyły.

Tegoroczne spotkanie miało na celu pomóc, dodać odwagi do przełożenia teorii orędzia Miłosierdzia Bożego w praktykę: „Apostołko Mojego miłosierdzia, głoś światu całemu o tym niezgłębionym miłosierdziu Moim” (Dz. 1142). Poszczególne wystąpienia ukazały, jak pierwsi chrześcijanie żyjący pośród pogańskiego i wrogo nastawionego świata zdobyli go dla Chrystusa siłą wiary, co pokazały wystąpienia: *Pojęcie „świat” w Ewangelii i Listach św. Jana* oraz *Pierwsi chrześcijanie wobec otaczającego ich starożytnego świata*. W 100-lecie objawień Maryi w Fatimie nie mogło zabraknąć referatu o orędziu Matki Bożej, który wygłosił ks. prof. Marian Kowalczyk SAC na temat: *Znaczenie poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi*.

Sympozjum w Dolinie Miłosierdzia to nie tylko referaty, ale i modlitwa w sanktuarium przed Chrystusem Miłosiernym i na Jasnej Górze oraz dyskusja sprostowana przez tematy poszczególnych wystąpień. Wartością tego typu spotkań jest poszukiwanie i dzielenie się osobistym doświadczeniem wiary i pragnienie, aby wszyscy ludzie poznali i pokochali Boga.

## Rekolekcje w 2017 roku

**Czciciele Ducha Świętego Ognisk Pokutnych:**  
comiesięczne spotkania każdego 13. dnia miesiąca  
od godz. 14.00 w kościele

**Wspólnoty Apostolskich Ognisk Miłosierdzia Bożego:**  
18-20 sierpnia

**Wieczniki Miłosierdzia Bożego:** 8-10 września

### Informacje i zgłoszenia:

ks. Dariusz Przybyszewski SAC, tel.: 511 490 403



# BUDOWA SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Od 1947 roku jako pallotyni jesteśmy obecni u stóp Jasnej Góry w DOLINIE MIŁOSIERDZIA. Istotą naszego posłannictwa jest szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego. Od kilku lat budujemy nowe Archidiecezjalne Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Jeżeli ktoś chciałby wesprzeć budowę sanktuarium, prosimy o ofiarę na konto:

31 1240 1213 1111 0010 3686 6736

**Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego**  
ul. Kordeckiego 49  
42-226 Częstochowa

Porządek nabożeństw:

Msza św.:

niedziela – 7.00, 9.00, 11.30, 15.30, 18.00;

w tygodniu – 7.00, 15.20, 18.00

Godzina Miłosierdzia – 15.00

spowiedź – 14.30-16.00

tel.: 34/365 66 68; 882 835 710

e-mail: [czestochowa@sac.org.pl](mailto:czestochowa@sac.org.pl)

[www.dolina-milosierdzia.pl](http://www.dolina-milosierdzia.pl)







DOLINA  
MIŁOSIERDZIA

## SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W DOLINIE MIŁOSIERDZIA W CZĘSTOCHOWIE

*Ksiądz biskup Teodor Kubina, pierwszy ordynariusz diecezji częstochowskiej, poświęcając w grudniu 1949 roku tworzący się duszpasterski ośrodek Księży Pallotynów, powiedział:*

**„Niech to miejsce służy Miłosierdziu Bożemu w cieniu Jasnogórskiej Pani.**

**Każdy, kto nawiedzi ten kościół, niechaj dozna w sposób szczególny Miłosierdzia Bożego”.**

*Słowa częstochowskiego arcybiskupa były prorocze.*

Od dziesięcioleci w świątyni znajdującej się w Dolinie Miłosierdzia Księża Pallotyni sprawują służbę ku czci Bożego Miłosierdzia. Od chwili przybycia tutaj pierwszych pallotynów aż do dnia dzisiejszego trwa w niej nieprzerwany kult Bożego Miłosierdzia. Obraz Jezusa Miłosiernego, za pozwoleniem władz kościelnych, czczono w tym miejscu nieprzerwanie w formach opisanych w Dzienniczku przez s. Faustynę. Tutaj wierni doznawali niejednokrotnie łaski miłosierdzia, o czym świadczą liczne wota.

Ksiądz Prymas Tysiąclecia Stefan Kardynał Wyszyński dostrzegał ogromną rolę i znaczenie Doliny Miłosierdzia. Odwiedzając ją w roku 1965, powiedział, że konieczne jest poważne pogłębienie kultu Miłosierdzia Bożego, a cały dalszy rozwój tego kultu powinien być oparty na mocnych podstawach teologicznych. Podjęte



wówczas działania są prowadzone do dzisiaj. Od lat organizowane są sesje, kongresy i coroczne sympozja, których celem jest pogłębienie teologii i rozpowszechnianie orędzia Miłosierdzia Bożego, oddawanie temu Miłosierdziu należnej czci, a także duchowe formowanie apostołów Miłosierdzia Bożego. W kilku sympozjach brał również udział bł. ks. Michał Sopoćko.

W tym miejscu także praktykowano i praktykuje się miłosierdzie – poprzez wydawanie obiadów dla potrzebujących, umożliwienie im zadbania o higienę osobistą, jak również udzielanie im pomocy medycznej i farmaceutycznej.

Wielu pielgrzymów przybywających do Częstochowy, by pokłonić się na Jasnej Górze Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski, odwiedza również Dolinę Miłosierdzia, aby przed obliczem Jezusa Miłosiernego wyprasać miłosierdzie dla siebie

i swoich bliskich. Obraz Jezusa Miłosiernego, przed którego obliczem codziennie zanosimy nasze modlitwy, został namalowany przez artystę malarza Adolfa Hyłę. Przed obrazem tym każdego dnia w godzinie miłosierdzia modlimy się koronką, polecając intencje Ojca Świętego, biskupów i nasze własne. Wizerunek ten słynie z wielu łask i przyciąga licznych wiernych, którzy pełni wiary i głębokiej pobożności nawiedzają tę świątynię.

Kościół w Dolinie Miłosierdzia służy okolicznym mieszkańcom jako kościół parafialny od ponad sześćdziesięciu lat. Tutejszą parafię – pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego – erygował w roku 1952 JE bp Zdzisław Goliński. Warto zauważyć, że już w roku 1969 biskup Stefan Bareła kościół parafialny Księży Pallotynów usytuowany w Dolinie Miłosierdzia określił mianem sanktuarium. Jednakże formalnie za sanktuarium miłosierdzia Bożego uznał pallotyńską świątynię JE ks. abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski, dekretem datowanym 30 marca 1992 r.



W tym miejscu zatem przed 50 laty powstała pierwsza na świecie parafia pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia. Warto zauważyć, że kiedy daleko za oceanem, w Meksyku, nadany został w 1992 r. – po raz pierwszy w świecie – diecezji, a także powstającej katedrze, taki sam tytuł, tamtejszy biskup nie zapomniał o kraju, z którego pochodziła siostra Faustyna. W dowód wdzięczności za to, że z Polski zaczęło się rozpowszechniać orędzie miłosierdzia



Bożego na cały świat, ofiarował polskiemu Kościołowi figurę Jezusa Miłosiernego, którą JE ks. Prymas Józef kard. Glemp przekazał Dolinie Miłosierdzia, gdzie w roku 1981 postawiony został pierwszy w świecie pomnik Chrystusa Miłosiernego jako wotum I Kongresu Miłosierdzia Bożego.

Kościół parafialny i jednocześnie sanktuarijny z Doliny Miłosierdzia w Częstochowie w pewnym momencie okazał się zbyt mały, by pomieścić wszystkich przybywających do niego czcicieli Bożego Miłosierdzia. Dlatego już w latach osiemdziesiątych

zdecydowano się zbudować nową świątynię. W roku 1983 święty Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół, chociaż jego budowę rozpoczęto dopiero 17 lat później. W dniu dzisiejszym, po 16 latach budowy, kościół jest już prawie gotowy. Architektura świątyni jest bardzo interesująca. Z jednej strony nawiązuje do stylu architektury sakralnej Kościoła wschodniego (np. kopuły), z drugiej jednak strony kolor cegły klinkierowej nadaje jej cechy budownictwa charakterystycznego dla gotyku bądź neogotyku typowego w naszej części Europy.

W chwili obecnej kończymy wystrój wnętrza kościoła. Autorem wystroju jest o. Marko Rupnik SJ, jezuita pochodzący ze Słowenii. Urodził się on w 1954 r., studiował filozofię na uniwersytecie w Lublanie, później w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie oraz teologię na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Od 1991 r. jest dyrektorem Centrum Aletti w Rzymie istniejącego przy Papieskim Instytucie Wschodnim. Jest również wykładowcą na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim oraz Papieskim Instytucie Liturgicznym św. Anzelma w Rzymie. Jest konsultorem Papieskiej Rady ds. Kultury i Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Razem z artystami z Atelier Sztuki Centrum Aletti wykonał mozaiki m.in. w papieskiej kaplicy Redemptoris Mater w Watykanie, w krypcie nowego kościoła w San Giovanni Rotondo i w nowo powstałym kościele pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Fatimie, w sanktuarium w Lourdes, w wielu krajach Europy, a ostatnio po raz pierwszy w Polsce, w nowo budowanym Centrum św. Jana Pawła II w Krakowie.



Ten doświadczony teolog, ojciec duchowny i artysta stworzył we współpracy z rzymskimi architektami kompleksowy projekt wystroju wnętrza naszego kościoła. Od początku roku 2013 projekt ten jest w miarę naszych możliwości realizowany. Jednym z ostatnich etapów jest udekorowanie wnętrza świątyni mozaikami. Zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc w tym dziele, które jest bardzo kosztowne. Będziemy wdzięczni za każdy dar serca. Informujemy o możliwości wykupienia cegielki, której ofiarodawca zostanie upamiętniony imienną tablicą pamiątkową (wielkość uzależniona jest od złożonej ofiary), umieszczoną w nowym Sanktuarium. Jej koszt to: 5.000, 10.000 lub 20.000 zł. Tablica może być także ofiarowana ku pamięci osób zmarłych.

Każdego ofiarodawcę polecamy codziennie Panu Bogu, modląc się Koronką do Bożego Miłosierdzia i w naszych zakonnych modlitwach wspólnotowych, a każdego 22. dnia miesiąca o godz. 18.00 odprawiamy w ich intencji Mszę świętą w Dolinie Miłosierdzia.

Ufamy, że w najbliższym roku świątynia będzie gotowa przyjąć czcicieli Miłosierdzia Bożego z Polski i zagranicy pragnących pomodlić się przed cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego.

Kontakt: Księża Pallotyni, ul. Kordeckiego 49, 42-226 Częstochowa  
e-mail: [czestochowa@sac.org.pl](mailto:czestochowa@sac.org.pl) tel. 795 236 025

Rachunek bankowy: PEKAO S.A. O/Częstochowa  
31 1240 1213 1111 0010 3686 6736

– z wdzięcznością i pamięcią w modlitwie

Księża Pallotyni

# Z KALENDARIUM

Jolanta Kobołek

## 8-9 kwietnia:

### **pallotyńskie czuwanie (zwłaszcza) maturzystów**

Młodzi wraz ze swoimi duszpasterzami przyjeżdżają z całej Polski, aby czuwając wspólnie na Jasnej Górze, powierzyć Matce Bożej swoją przyszłość i nadchodzący egzamin dojrzałości. W tym roku odbywało się ono pod hasłem: „Idźcie i głoscie, czyli wstaję z kanapy i co dalej?”. Wszystko jednak ma swój początek w Dolinie Miłosierdzia. Tutaj następuje zawiązanie wspólnoty i tradycyjny wspólny posiłek.

dami Jezusa, byli nie tylko obserwatorami, ale także uczestnikami widowiska. Dzięki pracy i zaangażowaniu ponad 50-osobowej grupy, przybyli goście mogli uczestniczyć w niepowtarzalnym wydarzeniu. **Misterium można zobaczyć na:** [https://www.youtube.com/watch?v=d72vI\\_iMiQQ](https://www.youtube.com/watch?v=d72vI_iMiQQ)

## 14 kwietnia:

### **noc konfesjonatów**

Już kolejny rok z rzędu w naszym kościele w Wielki Piątek była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania do ostatniego chętnego. Zainteresowanie inicjatywą było bardzo duże. Kapłani z konfesjonatów wychodzili daleko po północy.

## 20 kwietnia:

### **rozpoczęcie 10-tygodniowych warsztatów „Szkoła dla Rodziców i Wychowawców”**

Warsztaty organizowane są wspólnie z Fundacją Ufam Tobie, a mają na celu: naukę umiejętności rozpoznawania i rozmawiania o uczuciach, stawiania jasnych granic, zachęcania dzieci do współpracy, wspierania samodzielności dzieci czy rozwiązywania problemów i konfliktów. Kolejne tematy pozwalają poznać sposoby uczenia dzieci samodyscypliny, uwalnianie od grania ról i niekorzystnego etykietowania oraz wzmacnianie ich poczucia własnej wartości.

## 23 kwietnia:

### **odpust parafialny i IV Bieg Miłosierdzia**

Nie przeszkodziła im niepewna pogoda i złowieszcze prognozy. W IV Biegu Miłosierdzia wzięło udział 1137 uczestników. Do pokonania była trasa prawie 5 km. Wszystko to w koszulce z logo sponsora, który w zamian za reklamę swojej firmy przekazywał fundusze na zakup leków dla seniorów. Tradycją już stało się, że na każdego uczestnika Biegu czekał pamiątkowy medal oraz pallotyński bigos. Jednak wszyscy



## 9 kwietnia:

### **plenerowe Misterium Męki Pańskiej**

W Niedzielę Palmową odbyło się plenerowe Misterium Męki Pańskiej. Spektakl wyreżyserowany przez Katarzynę Jastrzębską i przygotowany przez parafian oraz przyjaciół był doskonałym wprowadzeniem w tajemnice Triduum Paschalnego. Przedstawienie to nie tylko wydarzenie artystyczne, ale przede wszystkim przeżycie duchowe. Wykorzystując walory interesującego terenu sanktuarium, poszczególne sceny rozgrywały się w różnych miejscach, co jeszcze bardziej podkreślało ich charakter. Widzowie, podążając śla-



jednogłośnie podkreślali, że największą radością jest zawsze satysfakcja z wzięcia udziału w inicjatywie, która ma tak szczytny cel.

„Zależało nam na tym, by miłosierdzie nie było tylko piękną ideą, stąd pomysł świętowania przez konkretną akcją charytatywną” – tłumaczy ks. Andrzej Partka SAC. Pomysłodawca i organizator akcji od samego początku był pewien powodzenia tegorocznego Biegu: „Kiepsko byłoby z kondycją naszej wiary, gdyby wypełnianie uczynków miłosierdzia uzależnione było od takich czynników jak pogoda”.

Tradycyjnie wspólne świętowanie rozpoczęło się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Po niej była Msza św. sprawowana w nowo budowanej świątyni. Eucharystii przewodniczył ks. Adam Kamizela SAC. Wiceprowincał Księży Pallotynów podkreślał: „(...) potrzebujemy prawdy o Bożym Miłosierdziu, bo ono ma zdolność leczenia ran naszego serca i naszej duszy”.

**Film z Biegu możesz zobaczyć tutaj:** [https://www.youtube.com/watch?v=RV\\_zVCr6PQY](https://www.youtube.com/watch?v=RV_zVCr6PQY)

## 29-30 kwietnia:

### symposium czcicieli Miłosierdzia Bożego

Spotkania mają swoją długą historię, a na jej początku stał m.in. bł. ks. Michał Sopoćko. Spowiednik i kierownik duchowy św. s. Faustyny był wielokrotnie na odbywających się od 1966 roku nieopodal Jasnej Góry sympozjach i kongresach.

Tegorocznemu spotkaniu towarzyszyły słowa: „Odpowiedzialni za świat”. Stwierdzenie św. Wincentego Pallottiego: „Nie można być spokojnym, kiedy widzimy, że bliźniemu grozi wieczne potępienie” było inspiracją tegorocznego spotkania – wyjaśnia ks. Dariusz Przybyszewski SAC, jego organizator. W sympozjum uczestniczyli apostołowie miłosierdzia z różnych stron Polski, m.in. z Torunia, Opola, Kielc, Gliwic oraz Kluczborka.

## 6-7 maja:

### Piekary Śląskie – Częstochowa: Pielgrzymka „Na przekór”

Przed wszystkim na przekór swoim przyzwyczajeniom i wygodzie. Na pątniczy szlak wyruszyli już po raz czternasty. Trasę ponad 60 km pokonali w niespełna 15 godzin. Piesze pielgrzymowanie rozpoczęli w sobotę o godz. 21.00 sprzed bazyliki NMP w Piekarach Śląskich. Do Częstochowy dotarli w niedzielę przed południem. Tuż przed Jasną Górą, w Dolinie Miłosierdzia, nastąpił dłuższy postój i była okazja do wzmocnienia sił ciepłym posiłkiem. Pallotyni przygotowali bowiem prawie 100 kg bigosu. Wśród 314 śmiałków przeważały osoby młode. Jednak najstarszy tegoroczny pątnik miał 76 lat.

## 7 maja:

### niedziela powołaniowa

Nową inicjatywą podjętą przez parafian i sympatyków Doliny Miłosierdzia jest post w intencji powołań. Zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych znalazły się osoby, które zadeklarowały, że przez najbliższy rok jeden dzień w miesiącu (każdy wybrał konkretny dzień) będą pościć w intencji powołań.

## 8 maja:

### neoprezbiterzy

Święcenia kapłańskie przyjęli w sobotę, 6 maja. Dwa dni później przybyli do Częstochowy, by zawieźć swoje kapłaństwo Matce Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze oraz Jezusowi Miłosiernemu w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Dolinie Miłosierdzia.

## 11 czerwca:

### festyn

Tradycyjnie w festynie parafialno-rodzinno-ewangelizacyjnym wzięli udział nie tylko mieszkańcy parafii, ale także wielu innych częstochowian, a nawet goście z zagranicy. Dobrze bawili się ci, którzy mieli lat 5, ale także coś dla siebie znaleźli i ci, którzy mają za sobą 80 wiosen. Było coś dla ciała i dla ducha. Punktem programu budzącym chyba najwięcej emocji były pokazy wspaniałych artystów, jak również przesympatycznych czworonogów.

Przy tak dużej ilości emocji i wysiłku fizycznego mogło zdarzyć się, że ktoś poczuł głód. Jednak i na ten fakt byliśmy przygotowani. I tak na stoiskach spożywczych nie zabrakło lodów, tostów, gofrów, kiełbasek z grilla i różnych ciast. Całość spotkania zakończył Apel jasnogórski i pokaz fajerwerków.

## 17 czerwca:

### tatowa sobota

Czerwiec to miesiąc, w którym swoje święto przeżywają zarówno tatusiowie, jak i ich pociechy. I to z tej okazji już od lat organizujemy tzw. tatową sobotę, czyli wycieczkę rowerową dla ojców i ich dzieci połączoną z wieloma atrakcjami, m.in. paintballem, strzelaniem z łuku, zwiedzaniem jaskini w Rezerwacie Przyrody Zielona Góra i ścianką wspinaczkową oraz ogniskiem.

*foto: © Hubert Serdelski*

## Stacja III

PIERWSZY  
UPADEK

Grzeszących upominać



ks. bp Grzegorz Ryś

Z Ewangelii według św. Marka:

„Przyszli do Jezusa z paralytykiem, którego niosło czterech. (...) Jezus (...) rzekł do paralytyka: *Synu, odpuszczaj ci się twoje grzechy.* (A następnie:) *Wstań, weź swoje łóżko i idź do domu* (Mk 2,3nn).

**P**atrząc na Twój upadek, Jezu, myślę o swoich upadkach – o ciężkich grzechach, które zwały mnie z nóg. Już sama pamięć o nich mnie obezwładnia. Nie umiem o własnych siłach przyjść do Ciebie. Jestem sparaliżowany – bardziej niż tamten chory. On przynajmniej pozwolił sobie pomóc – przyjaciele przynieśli go do Ciebie. Ja uciekam z mym grzechem w samotność, upomnienie kwituję wzruszeniem ramion, lub – częściej – agresją...

Dziękuję, że dziś jestem tutaj i słyszę, co mówisz do tamtego sparaliżowanego grzesznika.

Mówisz wpraw: *Synu* (!), a potem dopiero: *Odpuszczaj ci się twoje grzechy.*

Nie zaczynasz od grzechów. Nazywasz mnie „synem” – choć myślałem, że nie mam już do tego prawa: *Nie jestem już godzien nazywać się Twoim synem; uczyni mnie choćby jednym z najemników.*

Ty jednak mówisz: „Najemnik? – NIE! NIGDY!” – „Oto twój pierścień, sandały i szata!”.

Tyle razy przeżyłem to w SAKRAMENCIE POKUTY. Nie upokorzenie, lecz odnalezienie własnej godności! Tyle razy podniosłeś mnie z ziemi!

Panie Jezu, bądź uwielbiony w każdym konfesjonale świata. Pełen miłosierdzia. Przebaczający nie siedem, i nie siedemdziesiąt siedem, ale siedemset siedemdziesiąt siedem milionów razy. Niemęczący się przebaczeniem. Bądź taki w każdym spowiedniku! Spraw, by sakrament pokuty ZAWSZE i DLA KAŻDEGO był doświadczeniem miłosierdzia i szacunku. Prosimy



za tych, którzy z lęku, wstydu, lekceważenia, odkładają spowiedź od lat – daj im swojego Ducha – który *przekonuje nas o grzechu* – bo jest nam dany *na odpuszczenie grzechów*! Prosimy też za tymi, których życiowe decyzje oddzielają od sakramentalnego rozgrzeszenia. Działaj w ich sumieniach, pomnażaj ich miłość, daj nam towarzyszyć im w Kościele. Daj nam ukochać Kościół, który nigdy nie jest bezradny wobec grzechu, choć tworzą go grzesznicy. ŚWIĘTY, ŚWIĘTY, ŚWIĘTY Przyjacielu grzeszników na wieki wieków. Amen.

foto: © 123rf

ks. bp Grzegorz Ryś, ur. 9 lutego 1964 roku w Krakowie, święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1988 roku, doktor habilitowany nauk humanistycznych specjalizujący się w dziedzinie historii Kościoła, w latach 2007-2011 rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, od 2011 roku biskup pomocniczy krakowski

# PIELGRZYMKI

[www.apostolos.pl](http://www.apostolos.pl)



## APOSTOLOS

Biuro Pielgrzymkowo - Turystyczne

42-200 Częstochowa, ul. Św. Barbary 1/3

tel. 34 365 66 76, e-mail: [apostolos@apostolos.pl](mailto:apostolos@apostolos.pl)





# PIERWSZY **UPADEK** POD KRZYŻEM



ks. Marian Kowalczyk SAC

foto: © 123rf

**J**uż na początku drogi krzyżowej Jezus upada, pociągany i popychany. Upada na twarz w proch ziemi. Nie prosi o pomoc Ojca, z którego rąk przyjmuje kielich gorzkiej męki, który chce wypić do dna (por. Mk 14,36). Dlatego nie przywołuje nawet zastępów aniołów, mimo że ma je do dyspozycji. Z pewnością dziwi to wszystkich, którzy byli świadkami cudów Jezusa, którzy pamiętali, jak mówił o sobie, że jest królem, że jest Jednorodzonym Synem Bożym.

Teraz tłum zaś woła: „Innych ocalał, siebie samego nie może ocalić?” (Mk 15,31). Czyżby Jego Boska moc się skończyła? Czyżby już przegrywał zmaganie z szatanem? Musiało budzić zdziwienie, że tym razem Jezus Chrystus z łagodnością przyjmuje słowa, które zdają się unicestwiać przewidywany sens Jego misji, a nawet chce, aby był zelżony; chce się staniać, upadając pod krzyżem i w ten sposób dochować wierności niedawno wypowiedzianym słowom: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie” (por. Łk 22,42).

Jeżeli noszę imię Chrystusa, nazywając się chrześcijaninem, jeżeli faktycznie chcę wziąć Jego krzyż, aby Go naśladować, to moją jedyną odpowiedzią na wszystko co mnie w życiu spotyka muszą być te same słowa: „nie moja wola, ale Twoja niech się stanie”. Jeżeli bowiem Bóg wyprowadził zbawienie ludzkości z upadków Jezusa pod krzyżem, nie mam innego wyboru, nawet gdyby krzyż mój był bardzo ciężki. Tak ciężki, że również bez żadnej zwłoki upadam pod jego ciężarem.

Kontemplując pierwszy upadek Jezusa, powinienem chętnie otwierać swoje serce, zdając sobie sprawę, że Chrystus również przez mój wysiłek pragnie dokonywać zbawienia rodzaju ludzkiego, bo do chwały nieba idzie się przez upadki i poniżenia. Wszak nie może być uczeń nad mistrza. Dlatego każdy wyznawca Chrystusa dostąpi Jego chwały, o ile tylko potrafi czuć i myśleć jak On, zwłaszcza w chwilach najtrudniejszych, w których może trzeba będzie leżeć w grzesznym pyłe własnej drogi pielgrzymowania do domu Ojca, mijanym obojętnie nawet przez krewnych i znajomych.

Trafnie myśl tę ujął sługa Boży Stefan kard. Wyszyński, zauważając podczas prowadzonej przez siebie drogi krzyżowej, że w rzeczywistości upadek Jezusa był zastępczy, jako że faktycznie należy się każdemu

przeciwko prawdzie, to usiłowanie, by przebóstwić samych siebie, stać się stwórcami i sędziami nas samych, prowadzi nas do upadku i samozagłady". Następnie kard. Ratzinger, wybrany wkrótce po śmierci św. Jana Pawła II (2.04.2005) na papieża, który przyjął imię Benedykt XVI, dodał z całą mocą, że „uniżenie się Jezusa to przewyżczenie naszej wyniosłości: swym uniżeniem On nas podnosi. Pozwólmy się podnieść. Odrzućmy samowystarczalność, nasze niepoprawne dążenie do autonomii, uczmy się natomiast od Tego, który się uniżył, odnajdywać naszą prawdziwą wiel-

## „To właściwie jest mój upadek, moje niekończące się upadki, moje duże czy małe słabości”

i każdej z nas. Wypada więc powtórzyć słowa Prymasa Tysiąclecia: „To właściwie jest mój upadek, moje niekończące się upadki, moje duże czy małe słabości”. Pan Jezus upadający po raz pierwszy jest właśnie tymi upadkami i słabościami obciążony, zastępując nas w naszych upadkach i niepowodzeniach, wyręczając nas.

Być może właśnie dlatego upadek Jezusa pod krzyżem nie jest tylko upadkiem Jezusa – człowieka, wycieńczonego przez biczowanie. Jest w tym coś głębszego, jak powiada św. Paweł w Liście do Filipian: „On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi (...) uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). Przytaczając te słowa podczas pamiętnej drogi krzyżowej w Koloseum z przeżywającym ostatnie dni ziemskiego pielgrzymowania papieżem Janem Pawłem II, który drżącymi rękami trzymał krzyż w swojej kaplicy na Watykanie, Joseph kard. Ratzinger w upadku Jezusa pod ciężarem krzyża widział całą Jego drogę: dobrowolne uniżenie się po to, aby nas wydzwignąć z naszej pychy. Równocześnie zauważył, że ujawniła się wówczas „natura naszej pychy: wyniosłość, przez którą chcemy się uwolnić od Boga, gdy jesteśmy tylko sobą, wyniosłość, z jaką myślimy, że wieczna miłość nie jest nam potrzebna, i sami chcemy nadawać kształt swojemu życiu. Ten bunt

kość, uniżając się i zwracając do Boga i do krzywdzonych braci”.

Taka jest wola Ojca, który pragnie dla nas tego, co jest pożyteczne i owocne nawet za cenę zgody na poniżenie i rezygnację z ludzkiej chwały, aby stanąć ramię w ramię z codzienną grzesznością zwykłych ludzi. Chodzi tu o wczucie się w *mysterium iniquitatis* tych, którzy nigdy nie przestają być naszymi bliźniami, aby ich lepiej zrozumieć, okazując im wyrozumiałość w każdym upadku i męce. Jesteśmy przekonani, że Chrystus Pan podźwignął się mocą swojego Bóstwa, aby dać nam wzór, jak solidarnie wiązać się z Nim nieustannie w sakramencie pokuty, aby za każdym razem powstawać i trwać w komunii z Bogiem, wołając w duchu słów psalmisty: Synu, upadasz w proch, pod stopy ludzi, bo w proch powalona jest ludzka dusza (por. Ps 119,25).

Ty, Panie, Jezu Chryste, wysłuchujesz tęsknoty serc pragnących Bożego Miłosierdzia. Dlatego Twój upadek wnika we wszystkie ludzkie upadki, w których człowiek, przepełniony duchowym bólem, woła słowami psalmu: „Ze zgryzoty płacze moja dusza, podźwignij mnie, jak obiecałeś. Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa, obdarz mnie łaską Twojego Prawa. Wybrałem drogę prawdy, pragnąc Twych wyroków. Lgnę do Twoich napomnień, nie daj mi okryć się wstydem. Pobiegnę drogą Twych przykazań, gdy szeroko otworzysz me serce” (Ps 119,28-32). Dlatego wstajesz! Wstajesz, aby podźwignąć grzesznego człowieka. I przez posługę aniołów zawieść go do krainy życia wiecznego! Do tej najlepszej „Gospody Miłosierdzia”, bo jesteś Najlepszym Samarytaninem – nie tylko z przypowieści, ale przede wszystkim z prozaiczności życia!

ks. prof. dr hab. **Marian Kowalczyk** SAC, wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej, Ołtarzew



ks. Franciszek Mickiewicz SAC

Trzeba z wielką przykrością stwierdzić, że starożytni malarze i rzeźbiarze chrześcijańscy przekazali nam całkowicie fałszywe wyobrażenie sceny dźwigania krzyża. Trudno im się zresztą dziwić. Pierwsze realistyczne przedstawienia umęczonego Chrystusa pojawiają się dopiero w X wieku, czyli ponad 600 lat po zniesieniu kary ukrzyżowania przez cesarza Konstantyna (w 316 r.). Ludzie w tym czasie już zapomnieli, jak dokładnie wyglądała cała nieludzka procedura wykonania tego wyroku śmierci, i malowali lub rzeźbili Chrystusa dźwigającego krzyż zgodnie z własnymi wyobrażeniami.

**N**a podstawie przekazów historycznych i odkryć archeologicznych obecnie już wiemy, że Rzymianie nigdy nie nakładali na plecy skazańca całego krzyża. Choć w wykonywaniu wyroku byli sadystyczni i okrutni, to przecież zdawali sobie sprawę z tego, że człowiek osłabiony głodem, pragnieniem i wykrwawieniem wskutek biczowania nie jest w stanie unieść dwóch wielkich, skrzyżowanych ze sobą belek, których łączny ciężar przekraczał 100 kilogramów. Na miejsce kaźni, gdzie na stałe była wbita w ziemię belka pionowa, skazaniec niósł więc belkę poprzeczną, która też przytłaczała go swym ciężarem. Obarczony takim hańbiącym jarzmem szedł on przez ulice swego miasta, eskortowany przez czterech żołnierzy z setnikiem na czele, bity i wyśmiewany przez gapiów. Zgodnie z przepisami prawa karnego, podążał przez miejsca publiczne, aby mogło Go zobaczyć jak najwięcej ludzi i by w ten sposób odstraszał innych od popełnienia podobnej zbrodni. O charakterze jego przestępstwa wszyscy dowiadawali się z białej deski (zwanej po łacinie *titulus*), na której był wypisany motyw śmierci. Niósł ją albo herold (na czele pochodu), albo (zawieszoną na szyi) sam winowajca.

Zapewne tak też wyglądała droga krzyżowa Jezusa, choć ewangelisci nic na ten temat nie piszą. Postronny obserwator mógłby powiedzieć, że nie miał On do przejścia z krzyżem długiej drogi: być może tylko 500 metrów. Ponieważ jednak był wcześniej dosłownie skatowany przez biczowanie i ukoronowanie cierniem, ta odległość okazała się niezwykle trudna



# UPADEK JEZUSA POD KRZYŻEM

do pokonania. Można wręcz sobie wyobrazić, że pod ogromnym ciężarem drzewa padał nie trzy razy, jak symbolicznie wspominamy w czasie naszych rozważań drogi krzyżowej, ale przynajmniej kilkanaście razy. Każdy zaś upadek był niezmiernie bolesny, ponieważ ręce Jego były przywiązane do belki i nie mógł w ża-





„On się obarczył naszym cierpieniem,  
On dźwigał nasze boleści”

den sposób osłonić swej twarzy przed uderzeniem o kamienie.

Od najdawniejszych czasów upadnięcie przed kimś na twarz było wyrazem wielkiego upokorzenia oraz głębokiego szacunku wobec drugiej osoby. W taki właśnie sposób poddani oddawali hołd królom lub

wielkim dostojnikom, aby zaskarbić u nich przychylność i łaskawe rozpatrzenie ich sprawy (zob. np. 1 Sm 25,23; 2 Krl 19,19-24). Tym bardziej takim właśnie pokłonem aż do ziemi Izraelici oddawali cześć swemu Bogu, którego moc i majestat budziły u nich nabożny lęk, a niekiedy nawet grozę (tak jest np. w Kpł 9,24; 1 Krl 18,39; Mt 17,6). Ma więc duże znaczenie to, że gdy Jezus jednym słowem uciszył burzę na jeziorze, apostołowie, „którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (Mt 14,33), jak też to, że słudzy, którzy przyszedli do Ogrodu Oliwnego, by pojąć Jezusa, słysząc Jego słowa: „Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię” (J 18,6). Przez całą swą działalność Zbawiciel swymi słowami i czynami wywoływał u ludzi szacunek i lęk, a tym sposobem usiłował pobudzić ich do głębszej refleksji i wiary w Niego jako Syna Bożego.

W czasie drogi krzyżowej sytuacja radykalnie się zmieniła: skatowany przez żołnierzy i obarczony drzewem hańby nie miał w sobie nic z boskiego majestatu. Tę właśnie chwilę zapowiadał wiele wieków wcześniej prorok Izajasz, pisząc poruszające słowa: „Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (Iz 53,2-3). Święty Paweł natomiast, rozważając to największe upokorzenie Chrystusa Zbawiciela, napisał w hymnie zawartym w Flp 2,7-8: On „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać niewolnika, (...) uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej”.

Tak, to jest prawda. Jezus Chrystus uniżył siebie tak bardzo, że upadł przed człowiekiem na twarz, raniąc ją na kamieniach i brudząc ulicznym błotem. Upadł jednak nie po to, by błagać ludzi o litość, współczucie lub odrobinę ulgi w cierpieniu. Wprost przeciwnie. W taki drastyczny sposób usiłuje nam pokazać, jak bardzo nas szanuje, choć jesteśmy słabi, grzeszni i wielokrotnie zbuntowani przeciw woli Bożej. Obdarza nas największym szacunkiem, gdyż zostaliśmy stworzeni na Jego obraz. Z nieskończonej miłości do nas „On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści” – jak pisze dalej prorok starotestamentalny (Iz 53,4). Czyniąc to z największym uniżeniem, wysłużył nam łaskę zbawienia. Aby ją przyjąć, musimy przede wszystkim otworzyć swe serce na Jego dar, ale też powinniśmy przynajmniej próbować naśladować Jego przykład pokory i służenia innym ludziom.

foto: © 123rf

ks. prof. dr hab. **Franciszek Mickiewicz** SAC, biblista,  
Ołtarzew



# CIĘŻAR

Julia Iwanicka

**Bóg w swoim miłosierdziu i niezmierzonej mądrości dla naszego odkupienia posłał na ziemię swego Syna. I tak Bóg – Syn Boży, Jezus, staje się Człowiekiem, podnosząc przez to, co ludzkie do niewyobrażalnej rangi. Dzięki Niemu wszystkie ludzkie sytuacje są niejako „przebóstwione”, On staje się do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu i tego, co grzech za sobą pociąga.**

**O**prócz wcielenia, narodzenia, droga krzyżowa to kolejna Jezusowa ludzka przestrzeń, nie jest przejściowym stanem, krótkim spacerem czy okazaniem swojej siły tym, którzy stoją obok. Droga krzyżowa Jezusa jest obrazem wyjątkowego etapu, jaki przejść musi każdy człowiek – wierzący lub nie. Upadek Jezusa może być obrazem naszych życio-

wych upadków. Upadamy pod krzyżem. Przygniata nas jego ciężar. Mogą to być cierpienia fizyczne, duchowe, psychiczne, rozliczne trudności, samotność, może nawet nasz charakter, czy jakieś konkretne zachowanie w nas samych. Nie oznacza to jednak, że życie to pasmo udręk czy cierpienia. Pedagogia Bożego działania wobec nas jest zawsze subtelna i delikatnie dostosowana do naszych osobistych możliwości. Gdybyśmy do zupy od razu dodali łyżkę soli, mogłoby się okazać, że po ugotowaniu nie nadaje się już do spożycia, dlatego należy ją doprawiać stopniowo, choć w zależności od pojemności naczynia, w którym jest przygotowywana.

Dlaczego spadło na mnie od razu takie niewyobrażalne cierpienie? – mógłby zapytać człowiek w wielkim smutku. Nie chcemy wiedzieć wszystkiego,

„...przyczyną twoich upadków jest to, że za wiele liczysz sama na siebie, a za mało się opierasz na Mnie”



pozwólmy Bogu pozostać Bogiem w naszym życiu, tu bowiem rodzi się miejsce dla zaufania i wiary: „Nie badaj ciekawie dróg, którymi cię prowadzę” (Dz. 1760). Zdarzają się jednak upadki.

Myślę, że fakt, iż rozważamy w nabożeństwie drogi krzyżowej upadki Pana Jezusa, jest wejściem Boga w sytuację okazania człowiekowi kilku cennych nauk: o godności człowieka (nie traci jej nawet, kiedy upada), o sytuacji po upadku – należy niezwłocznie powstać oraz o posiadaniu w sercu autentycznego pragnienia bycia bezinteresownym darem z siebie (por. sł. Boży ks. Franciszek Blachnicki) – podnoszę się i idę dalej, bo mam cel. Doskonale mogą to choćby pojąć rodzice umiający niekiedy cierpieć „dla” swoich dzieci, poczuwający od: „Nie lubię was, bo nie chcecie się ze mną bawić” po „Nienawidzę was, bo mnie nigdy nie rozumieście”.

Pierwszy upadek Jezusa – dla każdego z nas zawsze jest jakiś pierwszy upadek. Jezus upada pod ciężarem krzyża, z powodu fizycznego wycieńczenia, opadania z sił, jednakże doskonale wiemy, że ta sytuacja jest wynikiem grzechu człowieka. Poprzez swój pierwszy upadek Jezus uczy nas dystansu do siebie i pokory. Być może słyszał wokół siebie: I to jest Król? Gdzież te okrzyki Hosanna na Jego cześć? – a teraz Król leży przywalony ciężkim krzyżem... przecież Kró-

lowi nie wypada upadać. Podobnie i my, ile razy słyszeliśmy: Byłeś takim dobrym człowiekiem, po tobie się tego nie spodziewaliśmy. Bądź też: Tobie się to nie udało, niemożliwe? Otóż tak, nie jesteśmy idealni i nieomylni, do doskonałości bowiem dopiero dążymy (por. Mt 5,48).

Upadek jest nieodłącznym elementem naszego wzrostu, należy jednak mieć tego świadomość i nie skupiać się na samym upadku, ale na tym, ażeby jak najszybciej powstać, licząc przy tym na Jezusa, a nie na siebie samego: „Widzisz, dziecię Moje, czym jesteś sama z siebie, a przyczyną twoich upadków jest to, że za wiele liczysz sama na siebie, a za mało się opierasz na Mnie. Ale niech cię to nie zasmuca tak nadmiernie, masz do czynienia z Bogiem miłosierdzia, nędza twoja nie wyczerpie go, przecież nie określiłem liczby przebaczenia” (Dz. 1488).

Kiedy tylko wolą swoją trzymamy się Boga, choć jesteśmy nawet sami sobą zniesmaczeni czy zgorszeni, upadki nie powinny nas zniechęcać ani oddalać: „Tak i ty, dziecko Moje, umieć wśród największych trudności panować nad sobą i niech cię nic nie oddala ode Mnie, ani nawet upadki twoje” (Dz. 1823).

foto: © 123rf



# POWSTAWAĆ i ZACZYNAĆ OD NOWA



ks. Władysław Stępnia

**J**edna z dziwnych stacji drogi krzyżowej: upadek Jezusa. Tak wiele treści odczytujemy w innych stacjach. Ale co szczególnego może być w upadku? I w dodatku było ich trzy. Zazwyczaj w rozważaniach odnosimy je do upadku grzesznego człowieka i wezwaniu do powstania. Szkopuł w tym, że dziś ludzie nie upadają już w grzech. Coraz częściej bowiem zatracą się świadomość zła.

A może rzeczywiście dziś ludzie nie grzeszą? Chcę być dobrze zrozumiany. Nie twierdzę, że wszyscy są najgorsi, ale nie ma człowieka bez grzechu. Święty Jan w swoim liście pisze: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,8). I w końcu scena z Ewangelii, gdy chciano ukamienować Marię Magdalenę, a Jezus powstrzymał ich, mówiąc: „Jeśli ktoś jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamień” (J 8,7). Nikt się nie odważył.

Często spowiedź współczesnego człowieka wygląda tak: „Ostatni raz byłem u spowiedzi pięć lat temu. Nie chodziłem do kościoła. To wszystko”.

Nie trzeba być prorokiem, aby stwierdzić, że nie jest to spowiedź szczera, bo wiemy, na jakim świecie żyjemy. I ja, spowiednik, w prawdziwość takiej spowiedzi nie wierzę. I zadaję dodatkowe pytanie: A odma-

wiałeś codziennie pacierz? Pada odpowiedź: No nie. Pytam dalej: A dlaczego nie mówisz tego grzechu? Odpowiada mi cisza. I wtedy mówię: Prawdopodobnie można u ciebie znaleźć więcej grzechów, skoro nie mówisz wszystkich. Już sam fakt, że nie byłeś pięć lat u spowiedzi, sprawia, że masz pięć grzechów, bo przykazanie kościelne nakazuje przystępować do spowiedzi przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym. A tych grzechów nie powiedziałeś. I czy żyjesz na bezludnej wyspie, że przez pięć lat z nikim się nie pokłóciłeś, nikogo nie znienawidziłeś, z nikim się nie pogniewałeś, nikogo nie okłamałeś, nikogo nie oszukałeś, nikomu nie zepsułeś opinii, z nikim się nie pobiłeś, nikomu nie zaszkodziłeś, nikogo fałszywie nie oskarżyłeś, wszystkim wszystko oddawałeś, byłeś dla wszystkich uprzejmy, życzliwy, pomagałeś potrzebującym?

I mówię dalej: Spowiedź nie polega na tym, że przyjdę do konfesjonatu i byle co powiem. Bo jeśli na spowiedzi nie mówi się wszystkich grzechów, Pana Boga się oszukuje i spowiedź wtedy jest automatycznie nieważna, nawet jeśli ksiądz rozgrzeszy! I wszystkie spowiedzi do końca życia będą nieważne, dopóki nie wyzna się wszystkich zatajonych grzechów. I w końcu taki człowiek umiera nagle z nieważnymi spowiedziami. Czy może być taki ktoś zbawiony? Raczej nie!

Niestety. Coraz więcej jest takich spowiedzi i to zarówno dzieci, jak i dorosłych, jak i ludzi starszych. Czy ludzie są tacy nierozgarnięci, że trudno im ogarnąć treść spowiedzi? Ależ nie!

Dziecko doskonale wie, co to jest smartfon, jak się go obsługuje, zna wszystkie jego funkcje, godzinami potrafi o nim opowiadać, a gdy idzie do spowiedzi, nie wie jak ani z czego się spowiadać.



Z każdego upadku  
można się podnieść.

Młodzież zna wszelkie tajniki internetu. Wie, gdzie i na jakich stronach znajdują się gry, programy i aplikacje, i sprawnie się nimi posługuje, a gdy idzie do spowiedzi, nie wie jak ani z czego się spowiadać.

Człowiek dorosły potrafi ocenić wszystkie programy gospodarcze rządzących i lepiej od ekonomistów i profesorów wie, jak trzeba rządzić, aby był dobrobyt, a gdy idzie do spowiedzi, nie wie jak ani z czego się spowiadać.

W końcu człowiek wiekowy, doskonale zna się na przepisach rentowo-emerytalnych, wie kiedy i ile należy mu się renty czy emerytury, a gdy idzie do spowiedzi, nie wie jak ani z czego się spowiadać.

Fakt, że jesteśmy tylko ludźmi, czasami zapominamy, ale spowiednik od razu rozpozna, że spowiadający nie przygotował się do spowiedzi, zwłaszcza jeśli ktoś nie był długi czas u spowiedzi. Bo często jest tak: widzi się księdza w konfesjonale, no to biegnie się do spowiedzi bez przygotowania.

Co więc uczynić, aby spowiedź była ważna? Tego uczy nas sam Jezus. W przypowieści o synu marnotrawnym mamy na to odpowiedź. Jezus po to ją nam opowiedział, aby pokazać, że z każdego upadku można się podnieść. Ów syn, który zgrzeszył wobec Ojca, najpierw przemyślał swoje złe czyny, potem za nie żałował, dalej postanowił się zmienić, chciał wynagrodzić Ojcu poniesione straty, w końcu przyznał się szczerze przed Ojcem do swoich błędów i nieposłuszeństwa. Co nam to przypomina? Ależ oczywiście, to jest pięć

warunków, które trzeba spełnić, aby spowiedź była dobra i ważna:

- 1) Rachunek sumienia.
- 2) Żal za grzechy.
- 3) Mocne postanowienie poprawy.
- 4) Szczera spowiedź.
- 5) Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.

Tak więc te pięć warunków trzeba wypełnić, aby spowiedź była ważna i aby złą spowiedzią nie zniszczyć sobie wieczności.

Pewnego rodzaju znakiem dla współczesności jest opinia ks. abpa Henryka Hosera o „cudzie” nawróceń w Medziugorje: „Największym cudem Medziugorja są tutejsze konfesjonały. Sakrament przebaczenia i miłosierdzia. To jest sakrament zmartwychwstania. Dziękuję wszystkim księżom, którzy przyjeżdżają tutaj spowiadać, tak jak dzisiaj, kiedy około pięćdziesięciu księży służy ludziom. Przez wiele lat pracowałem w zachodnich krajach, w Belgii, we Francji, i mówię wam, że spowiedź tam zniknęła, indywidualna spowiedź już nie istnieje, oprócz pojedynczych miejsc. Świat zatem wysycha, ludzkie serca się zamykają, zło rośnie, konflikty się mnożą. Bądźmy zatem apostołami radosnej nowiny nawrócenia i pokoju na świecie”.

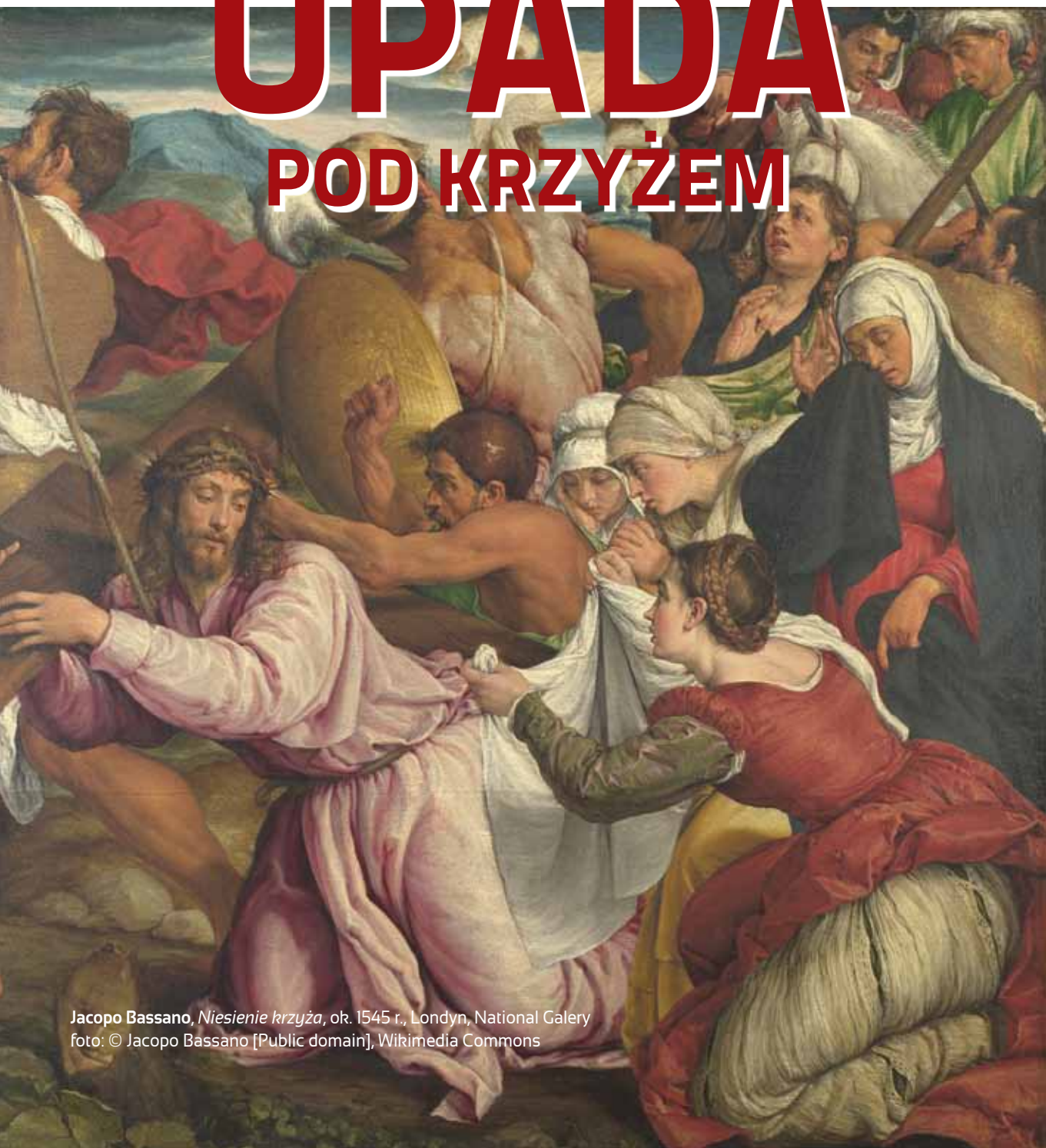
*foto: © 123rf*

ks. kanonik **Władysław Stępnia**k, proboszcz parafii w Wykrotach



SZYMON GIŻYŃSKI

# PAN JEZUS PIERWSZY RAZ **UPADA** **POD KRZYŻEM**



Jacopo Bassano, *Niesienie krzyża*, ok. 1545 r., Londyn, National Gallery  
foto: © Jacopo Bassano [Public domain], Wikimedia Commons





Szymon Giżyński

Doniosłość objawień pasyjnych bł. Anny Katarzyny Emmerich powoduje, iż następny ich fragment otworzy nasze rozważania, dotyczące III stacji drogi krzyżowej – „Pierwszy upadek Pana Jezusa pod krzyżem”.

„(...) osłabł Jezus bardzo i nie miał już siły iść dalej; a że siepacze szarpali Nim niemiłosiernie potknął się o wystający kamień i jak długi upadł na ziemię, a krzyż przygniótł Go swym ciężarem. Siepacze zaczęli kłaść, kopać Go i popychać, powstała wrzawa i cały pochód się wstrzymał. Na próżno wyciągnął Jezus rękę, by ktoś Mu pomógł powstać. *Ach! Wnet przeminie wszystko!* – rzekł i zaczął się znów modlić. (...) Wnet przyskoczyli faryzeusze krzycząc: *Dalej! Nagońcie Go do powstania! Inaczej umrze nam tu po drodze.* Nad-

## Upadek Jezusa – naszego Odkupiciela – jest powodowany i poprzedzony upadkiem każdego z nas – grzeszników.

przyrodzoną mocą wzniosł Jezus swą biedną głowę do góry, a ci okrutnicy szatańscy skorzystali z tego i zamiast ulżyć, wsadzili Mu na głowę cierniową koronę, po czym dopiero poderwali Go gwałtownie z ziemi i włożyli Mu krzyż z powrotem na barki. (...) Tak wśród powiększonej męczarni szedł Jezus chwiejnie ulicą, (...) wznosząc się lekko do góry”.

Upadek Jezusa pod krzyżem, w kongenialnej bliskości z wizjami bł. Katarzyny Emmerich, ukazuje obraz Wenecjanina Jacopo Bassano *Niesienie krzyża*, z około 1545 roku, dzisiaj w National Gallery w Londynie. W chwili upadku, Jezus pociąga za sobą wszystkich: i bliskich, serdecznie Mu współczujących i oprawców. Tylko Matka Boska – jakby poza prawami fizyki – pozostaje wyprostowana; tak by nic nie za-



**Domenico Zampieri**, zwany Domenichino, *Niesienie krzyża*, ok. 1610 r., Los Angeles, The J. Paul Getty Museum. foto: © Domenichino (Domenico Zampieri) [Public domain], Wikimedia Commons

kłócało Jej ból, Ona – Jedyna, Niepokalana i Wniebowzięta. Jezusa przedstawił Bassano w ekstazie łagodności i w opozycji do sytuacyjnego okrucieństwa, jako Agnus Dei – baranka ofiarnego i miłosiernego. Bo przecież upadek Jezusa – naszego Odkupiciela – jest powodowany i poprzedzony upadkiem każdego z nas – grzeszników.

Z kolei, przedstawiciel szkoły bolońskiej, w renesansowym malarstwie włoskim, Domenico Zampieri, zwany Domenichino, w dziele *Niesienie krzyża*, całą uwagę i maestrię zdaje się skupiać na spojrzeniu Chrystusa – wskutek upadku przygniecionej ciężarem krzyża i impetem oprawców – skierowanym, z mocą i siłą, bezpośrednio ku nam – widzom; znowu: jakby wbrew fizycznym realiom okrutnej męki. To dla nas: przestroga, nauka i szansa, byśmy nigdy z naszym cierpiącym Zbawicielem nie tracili więzi. Byśmy Go w Jego i naszym cierpieniu, zawsze kochali i słuchali.

Bo, jak mówił święty Brat Albert Chmielowski: „Zjednoczenie z Bogiem jest ważniejsze od wszelkich innych obowiązków, w nim jest najpewniejszy środek doprowadzenia wszystkiego ku dobremu. Modlić się, wierzyć nie wątpić. Święty Piotr począł tonąć, kiedy począł wątpić”.

**Szymon Giżyński**, poseł IV, V, VI, VII, VIII kadencji Sejmu RP, z ramienia Prawa i Sprawiedliwości; współzałożyciel – w 1990 roku w Warszawie – Porozumienia Centrum; w latach 1997-1998 wojewoda częstochowski

# CUD NA JASNEJ GÓRZE



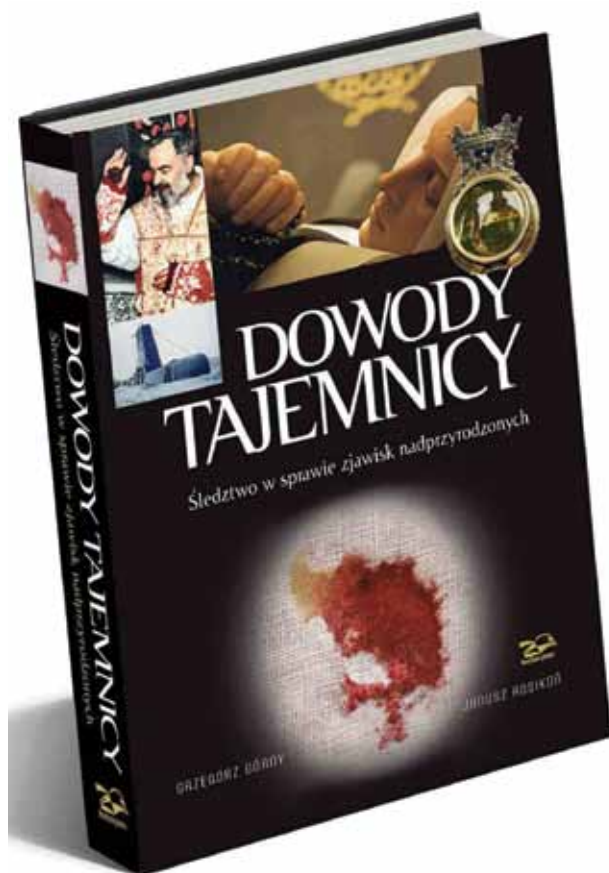
Grzegorz Górny

**G**dyby nie paulin o. Melchior Królik, dokumentacja dotycząca nadzwyczajnego uzdrowienia z 1979 roku przejęta zostałaby przez Służbę Bezpieczeństwa.

Dzięki przeczernemu opiekunowi jasnogórskiego archiwum udało się zdobyć „Opis choroby Janiny Lach z Łodzi na podstawie kart informacyjnych”. To jeden z najlepiej udokumentowanych w Polsce zbiorów akt medycznych poświadczających uzdrowienie, dla którego lekarze nie znajdują wytłumaczenia.

Bohaterka tego wydarzenia Janina Lach urodziła się w 1950 roku. Wychowywała ją babcie, które od dziecka wpoili jej miłość do Matki Bożej. W wieku 19 lat dziewczyna wyszła za mąż, ale dwa tygodnie po ślubie miała pierwszy atak choroby – padła bez przytomności i straciła władzę w rękach oraz nogach. Z łódzkiego szpitala im. Babińskiego wyszła o kulach. Długa wędrówka po gabinetach lekarskich przynosiła kolejne diagnozy: organiczne uszkodzenia mózgu i rdzenia kręgowego oraz niedowład kończyn.

14 czerwca 1976 roku 26-letnia kobieta otrzymała orzeczenie o inwalidztwie I grupy z prawem do opieki przez drugą osobę. Cierpiała w tym czasie na bezwład obu nóg, na prawej kończynie nosiła dwuszynowy aparat ortopedyczny i poruszała się o kulach. Na ponad 60 stronach dokumentacji medycznej lekarze stwierdzali nieuleczalną chorobę – stwardnienie roz-



siane (*sclerosis multiplex*). Diagnoza była bezlitosna: kalectwo jest nie tylko trwałe, lecz także postępujące. Chorej groził całkowity paraliż i ślepotą. Na dodatek opuścił ją mąż, zostawiając samą z dwójką dzieci. Nie widząc dla siebie żadnej nadziei, kobieta zaczęła modlić się do Maryi. Dla dzieci prosiła o opiekę, dla siebie – o śmierć.

27 stycznia 1979 roku miała dziwny sen. Przyśniło jej się, że znajduje się w wielkim kościele. Choć ni-

gdy nie była na Jasnej Górze, wiedziała, że znajduje się w częstochowskim kościele. W kaplicy zobaczyła Matkę Bożą, która powiedziała do niej: „A ty przybądź do mnie na Jasną Górę. Tu otrzymasz łaski”. Potem usłyszała grzmoty, zobaczyła błyskawice, a przed jej oczami pojawił się obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Janina obudziła się. Była godzina czwarta nad ranem.

Skoro nastał świt, kobieta poszła do kościoła, gdzie wypowiadała się i przyjęła Komunię. Potem zabrała swoją siedmioletnią córkę Ewę i pociągiem pojechały z Łodzi do Częstochowy. Na miejscu miała wrażenie, jakby już była w tym mieście. Prowadzące do klasztoru aleje i wnętrza świątyni wyglądały dokładnie tak samo jak w jej śnie.

Zaczęła się Msza. Oddajmy głos Janinie Lach: „Stałam w Kaplicy Cudownego Obrazu, nie wiedząc, co ze mną będzie. A to tak szybko się stało. Zajaśniało, zabłyszczało przed Cudownym Obrazem... Matka Najświętsza jakby żywa w Obrazie przyzywała mnie do siebie: *Chodź do mnie, chodź do mnie, jeszcze...* I o dziwo, stanęłam na własnych nogach, których przez pięć lat nie czułam, na których nie stałam. Nie można tego określić słowami wdzięczności, to jest wewnętrzna, duchowa wdzięczność”. Była godzina 12.10.

Świadkami zdarzenia było wielu pielgrzymów, wśród nich Wanda Kilnar z Głuchołaz, która zeznała: „Zauważyłam młodą kobietę wchodzącą o kulach – wydawało mi się, że wlokła nogami z trudem. Zrobiło mi się jej żal, współczułam jej bardzo, tym bardziej, że obok niej szła (...) mała dziewczynka (...). Wtedy też serdecznie pomodliłam się do Matki Bożej za nią. (...) Byłam świadkiem upuszczenia kul przez tę panią”.

„Nagle wypadły jej kule, najpierw jedna, a za moment druga, nie robiąc szczególnego hałasu” – relacjonowała s. Janina Rafała Marek ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny. Gdyby nie ta właśnie zakonniczka, to najprawdopodobniej kobieta wróciłaby do domu, nie informując nawet paulinów z Jasnej Góry o całym wydarzeniu. Siostra zaprowadziła Janinę do zakrystii i powiadomiła o wszystkim byłego przeora, o. Jerzego Tomzińskiego, który przed chwilą był celebrazem podczas Mszy.

Po powrocie z Częstochowy, już bez kul i aparatu ortopedycznego, Janina Lach udała się na badania kontrolne. Potwierdziły one powrót do pełnego zdrowia i odzyskanie całkowitej sprawności nóg. „Mój lekarz mi nie wierzył – wspomina kobieta. – Myślał, że mam siostrę bliźniaczkę. Nie chciał wierzyć w cud”. Uzdrowienie było jednak kompletne, co potwierdzili neurologi ze Szpitala Bielańskiego w Warszawie, którzy 2 marca 1979 roku wydali orzeczenie na temat stanu jej zdrowia.

Opiekun jasnogórskiego archiwum o. Melchior Królik postanowił zgromadzić dokumentację medyczną

chorej. Fotokopie dokumentów jej leczenia szpitalnego zdobył w ostatniej chwili, gdyż wkrótce potem komunistyczna Służba Bezpieczeństwa nakazała utajnienie całej kartoteki Janiny Lach. W następnych miesiącach SB robiła wszystko, by zapobiec rozpowszechnianiu informacji na temat jasnogórskiego cudu. Kobieta była nachodzona przez funkcjonariuszy bezpieki, którzy straszili ją aresztem, nakazywali milczenie, a za współpracę obiecywali pobyt w milicyjnym sanatorium. Uzdrawiona zawsze im jednak odmawiała. Rozgłaszali więc plotki, że wcale nie była chora, tylko udawała.

Esbecy wzywali również na przesłuchania ks. Alfreda Mikołajewskiego, proboszcza parafii św. Józefa w Łodzi, do której należała kobieta. Namawiano go do „złożenia oświadczenia, że cała ta historia uzdrowienia jest sfałszowana, że nie była Janina Lach faktycznie kaleką, tylko symulowała chorobę”. Kapłan jednak znał dobrze swą parafiankę i stanowczo odmówił poświadczania nieprawdy.

W kolejnych latach kobieta wielokrotnie uczestniczyła w Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej. W ciągu dziewięciu dni pokonywała wówczas na własnych nogach trasę o długości niemal 250 kilometrów. W 2001 roku, po 27 latach rozłąki, wrócił do niej skruszony mąż. Janina przebaczyła mu i znów zamieszkali razem.

Jej perypetie zdrowotne nie skończyły się jednak. W marcu 2005 roku miała wypadek samochodowy. Auto zostało zmiżdżone, a ona sama doznała ciężkiego urazu głowy i straciła wzrok. Diagnoza okulistów była jednoznaczna: przerwanie nerwu wzrokowego. Kobieta otrzymała nawet legitymację osoby niewidomej. Do końca życia miała nic nie widzieć.

15 lipca 2005 roku Janina Lach przyjechała do Częstochowy. Za rękę prowadziła ją córka Ewa – ta sama, z którą 26 lat wcześniej po raz pierwszy przybyła do jasnogórskiego sanktuarium. Tak jak wówczas, teraz też przyszły modlić się przed obliczem Matki Bożej. „Uklękałam, powiał wiaterek i zobaczyłam Cudowny Obraz” – wspomina Janina Lach. Po czterech miesiącach, w niewytłumaczony dla medycyny sposób, odzyskała wzrok.

Więcej na temat cudów maryjnych w książce *Dowody Tajemnicy. Śledztwo w sprawie zjawisk nadprzyrodzonych* Grzegorza Górnego (tekst) i Janusza Rosikonii (zdjęcia). Do nabycia za pośrednictwem strony internetowej: [www.rosikonpress.com](http://www.rosikonpress.com)

**Grzegorz Górny**, reporter, eseista, publicysta, reżyser, producent filmowy i telewizyjny, autor książek, wielokrotny laureat nagród dziennikarskich, wydawniczych i filmowych



# NIE OBAWIAM SIĘ największych wyzwań

Z **Danielem Obajtkiem**,  
Prezesem Zarządu Energa SA,  
rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

**N**ie było Panu żal porzucać rodzinnych stron,  
wpierw na rzecz Warszawy, a teraz Gdańska?

To prawda, że jako radny i wójt włożyłem wiele wysiłku w działalność na rzecz gminy, a potem jako prezes w Agencję Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa, osiągając tam wiele sukcesów, dużo rzeczy udało mi się zmienić na lepsze. Nie mam więc poczucia, że opuściłem region małopolski w potrzebie albo bez zamknięcia wszystkich ważnych spraw, ponieważ nadałem właściwy kierunek jego rozwojowi i wierzę, że moi następcy będą go kontynuować. Podobnie, jak w przypadku ARiMR. Polska potrzebuje naprawy w wielu obszarach, zaś konkretne miejsce na mapie naszej Ojczyzny ma w tym przypadku mniejsze znaczenie. Proszę pamiętać, że Prawo i Sprawiedliwość szło do wyborów pod hasłem dobrej zmiany, które nie jest tylko chwytliwym sloganem. To myśl przewodnia kompleksowego projektu przekształcenia Rzeczypospolitej w taki sposób, aby zaczęła w końcu służyć przede wszystkim swoim obywatelom, a nie faworyzowała polityczno-biznesowe układy i kolesiostwo.

→ **Pańska praca w ARiMR, a teraz w Enerdze ma służyć właśnie temu?**

Do Agencji zostałem powołany, otrzymując bardzo konkretne zadanie. Zarządzałem instytucją, która obraca rocznie ogromnymi środkami finansowymi, ale wewnętrznie była w zupełnej rozsypce, przygnieciona wspomnianymi już układami. Z zadania, jak sądzę, wywiązałem się w pełni. Skala nadużyć, jaką ujawniłem, była zatrwa-



żająca. Z Energa historia jest inna, choć zbliżona. O konkursie na prezesa Energi dowiedziałem się przypadkiem i w pierwszej chwili nie przywiązałem do tego większej wagi. Po bliższym zbadaniu sprawy dostrzegłem jednak dla siebie w Gdańsku nowe możliwości. Udało nam się uzdrowić sytuację w ARiMR, więc jedyne, co tam pozostało do zrobienia, to rozsądne administrowanie. Tymczasem Energa wymagała dużego wyzwania, ja zaś zawsze chętnie takie podejmuję. Zgłosiłem więc swoją kandydaturę, a rada nadzorcza uznała ją za najlepszą. Teraz systematycznie uzdrawiam sytuację w tej spółce.

→ **Oprócz chęci zmierzenia się z nowymi wyzwaniami nic więcej nie pchnęło Pana na Pomorze?**

Proszę dobrze zrozumieć, co mam na myśli, mówiąc o chęci podejmowania wyzwań. Świat, w którym żyjemy, to dar dany nam przez Boga. Życia nie należy w związku z tym marnować, a świata pozostawiać samemu sobie, na zatracenie. Takie jest moje głębokie przekonanie i stąd moja chęć do mierzenia się z przeciwnościami. Gdybym ich unikał, roztrwaniałbym czas, jaki jest mi dany, i pozawla-  
lał światu na bycie trochę gorszym, niż by mógł, gdybym

tylko podjął odpowiedni wysiłek. Nie w takim duchu byłem wychowywany. Kiedy więc los postawił przede mną wyzwanie w postaci postawienia na nogi ważnej dla bezpieczeństwa energetycznego kraju grupy kapitałowej, tak naprawdę nie mogłem sobie odmówić.

→ **Mimo wszystko brzmi to na drogę trudną i wymagającą poświęceń, w której co rusz przytrafiają się niespodziewane koleiny.**

Jak już wspominałem nie obawiam się największych wyzwań. Zostałem wychowany w poczuciu obowiązku i pracy dla mojej Ojczyzny, co oznacza, że żadne koleiny i nieprzewidziane okoliczności nie są w stanie mnie z tej drogi zawrócić. Nikt nigdy nie obiecywał, że łatwo się osiąga oznaczane cele. Jeśli jednak człowiek nie boi się ciężkiej pracy i jest w niej konsekwentny, mogę zapewnić, że taka praca przynosi na końcu prawdziwe owoce. Nie jest ważne, jak bardzo współczesny świat uciekałby od trwałych zasad, każdy mój sukces, duży czy mały, jest dowodem na to, że tradycja i wartości, które ją tworzą, przerasta i zawsze przerastać będzie dowolny nowomodny wymysł.

→ **Jak dużym wyzwaniem jest zatem przewodzenie Enerdze?**

W spółce Energa SA, jak też zresztą w całej grupie kapitałowej, przeplatają się różne wpływy i zewnętrzne czynniki. Na Pomorzu istnieje specyficzna sieć powiązań, wykraczająca poza oczywiste podziały światopoglądowe czy polityczne. Sieć, która dosłownie opłatała firmę, w wielu aspektach paraliżując jej rozwój i prowadząc do kuriozalnych niekiedy konsekwencji. Nie można nazwać zdrową i korzystną sytuacji, w której grupa rozrasta się do kilkudziesięciu spółek, z własnymi prezesami, radami nadzorczymi i kadrami menedżerskimi, a mimo to duża ilość zadań zlecana jest miriadzie zewnętrznych firm i firemek. Na Iwii część tych podwykonawców składał się z resztą byli pracownicy Energi. Dlatego jedną z moich pierwszych decyzji po objęciu funkcji prezesa było rozpoczęcie prac restrukturyzacyjnych, zarówno w spółce zarządzającej, czyli Energa SA, jak i w całej grupie kapitałowej. Chcę ukrócić outsourcing, który w najlepszym razie nazwać można nieracjonalnym ekonomicznie, a w najgorszym zasługującym na zawiadomienie do prokuratury. Których kilka zostało już zresztą złożonych.

→ **Zapowiadał Pan też zmianę samej struktury Grupy.**

I do tej zmiany dojdzie. Jeśli konkretne zadania mają wrócić z zewnątrz na łono firmy, musi ona działać przejrzysto i racjonalnie. Tymczasem dotąd w grupie procesy decyzyjne i realizacja działań przebiegały w bardzo zagniatany i niejasny sposób. Wystarczy wspomnieć nowy program rozliczeń faktur, wprowadzony kilka lat temu, który

przysporzył części naszych klientów niepotrzebnych zmarwień przez opóźnienia w wysyłaniu rachunków. Nie chcę tu rozwodzić się nad całym przebiegiem tego problemu, tym bardziej, że pojawiają się tu wątki, które wymagały zawiadomień do prokuratury. Zwrócę jednak uwagę na jeden fakt. Mamy w grupie spółkę odpowiedzialną za obsługę IT, a mimo to, jak się okazało, prace nad stabilizacją systemu zostały w pewnym momencie rozproszone po kilku innych podmiotach, choć przeprowadzone audyty wyraźnie sugerowały, że to złe rozwiązanie. To tylko jeden przypadek, ale pokazuje skalę nieprawidłowości, do jakich doprowadził nadmierny rozrost grupy. Chcę temu przeciwdziałać, zredukować liczbę spółek, zarządów i dyrektorów, co z resztą ma już miejsce. Zamiast tego stawiam na dobrych specjalistów średniego i niższego szczebla, którzy będą rzetelnie wykonywać swoją codzienną pracę. Aby to było możliwe, muszą jednak funkcjonować w strukturze, która ich umiejętności nie będzie trwonić. Powtarzam, świat jako całość i w każdym swoim fragmencie dany jest nam jako dar, abyśmy go pielęgnowali i doskonalili. Marnotrawstwo jest grzechem wobec Boga i bliźniego, a na to nigdy nie będzie mojej zgody.

→ **Brzmi to wszystko cały czas na bardzo trudne zadanie.**

Sprostamy mu, z Bożą pomocą i nieustającą determinacją.

→ **Dziękuję za rozmowę.**

**Daniel Obajtek**, od 1999 roku związany z przedsiębiorstwami prywatnymi, gdzie przez 7 lat pełnił funkcje kierownicze i dyrektorskie, był także współzałożycielem jednej ze spółek. Działacz lokalny i samorządowy. Od roku 2002 do 2006 był radnym Gminy Pczim, następnie od 2006 do 2015 roku wójtem Gminy. W 2015 roku rozpoczął pracę na stanowisku Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – największej w Europie agencji płatniczej, zatrudniającej ponad 11 tys. pracowników w 16 województwach w Polsce. Od 2016 roku sprawuje również funkcję Przewodniczącego Rady Nadzorczej LOTOS – Biopaliwa Sp. z o.o. oraz jest członkiem Rady Nadzorczej DALMOR S.A. W lutym 2017 r. Rada Nadzorcza Spółki podjęła uchwałę o powołaniu go w skład Zarządu V kadencji powierzając funkcję Prezesa Zarządu Energa SA. Sprawuje nadzór funkcjonalny nad następującymi obszarami działalności spółki ENERGA SA: obsługa prasowa, audyt i kontrola, zarządzanie ryzykiem strategicznym, obsługa prawna, bezpieczeństwo, polityka personalna Grupy, marketing i sponsoring, zarządzanie organizacją i łańcem korporacyjnym Grupy, dialog społeczny.



# ANDRZEJ NIKODEMOWICZ I JEGO *VIA CRUCIS*



ks. Dariusz Smolarek SAC

**B**ardzo osobistym dziełem muzycznym przedstawiającym stację drogi krzyżowej jest utwór zmarłego niedawno polskiego kompozytora Andrzeja Nikodemowicza (ur. 2.01.1925 Lwów, zm. 28.01.2017 Lublin). Autor licznych kompozycji był także pedagogiem i pianistą, a zarazem człowiekiem pełnym wiary w Pana Boga, za co zapłacił wysoką cenę.

## Osoba kompozytora i jego twórczość

Andrzej Nikodemowicz, lwowianin, spędził szczęśliwe dzieciństwo w domu rodzinnym, gdzie ojciec Marian był znanym architektem i znakomitym malarzem. Kompozytor miał dwóch braci: najstarszy Eugeniusz był lekarzem, średni – architektem. W dwudziestoleciu międzywojennym Lwów był znacznym centrum kulturalnym regionu. W Filharmonii Lwowskiej, do której uczęszczał Andrzej, występowało wielu światowej sławy artystów, co miało ogromny wpływ na wybór drogi życiowej przyszłego pianisty i kompozytora. Wraz z kształceniem ogólnym pobierał prywatne lekcje fortepianu. Jednak wybuch II wojny światowej i kontuzja ręki spowodowały przerwę w graniu i przekreśliły marzenia zostania koncertującym pianistą.

Jednak w roku 1944 zapisał się do konserwatorium we Lwowie, gdzie studiował grę na fortepianie, a następnie kompozycję u Adam Sołtysa. W latach 1944-46 na Politechnice Lwowskiej uczył się również chemii. Po ukończeniu studiów muzycznych w 1954 roku ożenił się z Kazimierą Grabowską, z którą miał córkę Małgorzatę i syna Jana. W latach 1951-73 wykładał kompozycję, teorię muzyki i grę na fortepianie w macierzystej uczelni. Był także organistą w kościołach ss. Karmelitanek Bosych (1939-40) i św. Marii Magdaleny

(1947-50) we Lwowie. Należy pamiętać, że miasto, jak i Ukraina, należały do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W roku 1973 z powodu odmowy wstąpienia dzieci do komunistycznych organizacji młodzieżowych Pionierów i Komsomołu oraz nadmiernej religijności został wyrzucony z pracy z lwowskiego konserwatorium. Prześladowany za przekonania religijne, utrzymywał się głównie z prywatnych lekcji muzyki. Jakby tego było mało, jego twórczość w latach 1950-80 została objęta zakazem publikowania. A kolejnym ciosem w połowie lat 70. było skasowanie z zasobów radia lwowskiego wszystkich nagrań jego utworów.

W celu zapewnienia rodzinie stabilizacji normalnego i godnego życia A. Nikodemowicz podjął trudną decyzję opuszczenia ukochanego Lwowa. Sam kompozytor powiedział: „Nie chciałem stamtąd wyjeżdżać. Niestety zmusiła mnie do tego trudna sytuacja. (...) Życie w atmosferze ciągłego strachu i niepewności stawalo się pomału nie do zniesienia”. Przy pomocy życzliwych osób, w 1980 roku wraz z rodziną przeprowadził się do Polski i zamieszkał w Lublinie. To miejsce stało się jego drugim domem, gdyż stwierdził: „Myślę, że odnalazłem swoje małe miejsce na ziemi”.

Tutaj wykładał przedmioty teoretyczne oraz kompozycję w Instytucie Wychowania Artystycznego na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej, a także w Instytucie Muzykologii na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (do 1995 r.). W latach 1982-92 był dyrygentem chóru alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym. Przez trzy lata pracował także w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej. Uzyskał tytuł doktora habilitowanego na Akademii Muzycznej w Krakowie, a w roku 1995 otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Pomimo trudności w rozpowszechnianiu własnych utworów, Andrzej Nikodemowicz został doceniony przez muzyczne gremia w kraju i zagranicą. Jest laureatem m.in.: III nagrody na Wszechzwiązkowym Konkursie Kompozytorskim w Moskwie (1961), Nagrody im. św. Brata Alberta za całokształt twórczości (1981), Nagrody Prezydenta Miasta Lublina (1999), Nagrody Związku Kompozytorów Polskich (2000), Nagrody Artystycznej Miasta Lublina oraz Nagrody Ministra



Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2000). Ponadto otrzymał medal i dyplom Ojca Świętego Jana Pawła II „Pro Ecclesia et Pontifice” (2003), tytuł doktora honoris causa Akademii Muzycznej we Lwowie (2003), tytuł honorowego obywatela miasta Lublina (2009), order za intelektualną odwagę przyznany przez ukraińskie czasopismo kulturalne „i”, srebrny medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. W 2015 roku został członkiem honorowym Związku Kompozytorów Polskich, a w latach 1989-2017 był prezesem Lubelskiego Oddziału Związku Kompozytorów Polskich. Od roku 2012 w Lublinie odbywa się międzynarodowy festiwal jego imienia: „Andrzej Nikodemowicz – czas i dźwięk”.

Nie sposób przedstawić całej spuścizny A. Nikodemowicza. Jednak spośród dwustu kompozycji warto zauważyć najważniejsze utwory sakralne. Wśród nich jest sporo o tematyce maryjnej do tekstów antyfon maryjnych, *Litanii loretańskiej*, *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP*, a także do łacińskich tekstów liturgicznych oraz z Księgi Psalmów, jak i również wariacje instrumentalne na temat staropolskich pieśni religijnych. Kilkanaście z nich zawiera treści pasyjne. Są to: *Dialogus Virginis cum Cruce I*, kantata na sopran solo, chór męski i orkiestrę (1959 r.); *Planctus Christi morientis*, kantata na baryton, chór mieszany i orkiestrę (1960 r.); *Rozmowa duszy z Matką Bolesną I*, kantata na mezzosopran i chór chłopięcy (lub żeński) (1976 r.); *Rozmowa duszy z Matką Bolesną II*, kantata na mezzosopran, chór żeński i chór chłopięcy (1976 r.); *Lamentacja „Rythm do Pana Jezusa Ukrzyżowanego Patrząc na Figurę Męki Pańskiej”* [wersja II] na sopran solo, flet (piccolo), wiolonczelę i 2 fortepiany (1978 r.); *Z Gorzkich żalów „Płacz u grobu Chrystusa Pana”* [wersja II] na baryton i orkiestrę smyczkową (1981 r.); *Z Gorzkich żalów „Płacz u grobu Chrystusa Pana”* [wersja III] na baryton i organy (1981 r.); *O jak bolejesz Matko*, kantata na chór mieszany a cappella (1985 r.); *Lamentacja „Rythm do Pana Jezusa Ukrzyżowanego Patrząc na Figurę Męki Pańskiej”* [wersja III] na sopran solo i organy (1990 r.); *Via Crucis*, oratorium na Niedzielę Palmową na solistów, chór mieszany i orkiestrę kameralną (1996 r.); *Msza „Misterium Krzyża Świętego”* na solistów, chór mieszany i orkiestrę kameralną (1998 r.); *De Christo moriente* [wersja II], kantata na sopran, baryton, chór mieszany i orkiestrę smyczkową (2002 r.);

## Kompozycja *Via Crucis*

Jednym z wymienionych wyżej utworów pasyjnych, który jednocześnie ukazuje stacje drogi krzyżowej jest *Via Crucis* z roku 1996. Andrzej Nikodemowicz od jakiegoś czasu nosił się z zamiarem stworzenia polskiej pasji, w której mógłby w indywidualny dla siebie sposób, przepełniony wiarą, skromnością i szczerą

pobożnością, opracować biblijne misterium drogi krzyżowej. W połowie lat 90. ubiegłego stulecia nadarzyła się ku temu okazja. Do kompozytora zwrócił się Bogusław Grzybek, dyrygent krakowskiego chóru *Organum*, z prośbą o napisanie dla jego zespołu pasji. Nie spodziewanie w 1996 roku umiera żona kompozytora, Kazimiera. W wyniku tragicznych doświadczeń postanowił, że zlecona kompozycja stanie się jednocześnie muzycznym hołdem dla niej. Jakby zrzędzeniem losu najwłaściwszym sposobem wyrażenia targających nim uczuć stać się pisana przez niego *Via Crucis*, nawiązująca do ewangelicznej historii męki Jezusa Chrystusa. Praca nad utworem nabrała tak znaczącego tempa, że partytura sygnowana incipitem: „Pamięci mojej Żony” została ukończona w przeciągu kilkunastu dni. „Treść utworu – jak czytamy w komentarzu samego kompozytora – stanowi Misterium Odkupienia, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa”.

## Treść utworu

Kolejne części *Via Crucis* dotyczą etapów męki Pańskiej i obejmują: *Inwokację*, *Ogrójec*, *Pojmanie*, *Drogę Krzyża*, *Matkę*, *Śmierć*, *Zdjęcie z Krzyża*, *Poranek*, *Hymn Wielkanocny „In Paschale Domini”*. Fragmenty Ewangelii według czterech ewangelistów przedzielają przejmujące teksty poetyckie Marka Skwarnickiego, co jest owocem wieloletniej współpracy A. Nikodemowicza z poetą. Do tekstu *Via Crucis* kompozytor włączył trzy pieśni wielkopostne zaczerpnięte ze *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego (Kraków 2011, wydanie 40): *Pozwól mi Twe męki śpiewać* (s. 141), *Płaczcie Anieli* (s. 139) *Dobranoc, głowo święta* (s. 118) oraz trzy zwrotki *Rozmowy duszy z Matką Bolesną* z części pierwszej i trzeciej nabożeństwa *Gorzkich żali*. Pierwsza z wymienionych pieśni we wstępnej *Inwokacji* wprowadza w charakter pasyjny, druga jest niejako komentarzem do spotkania ukrzyżowanego Jezusa z Matką i wraz z częścią tekstu z *Gorzkich żali* wyraża jej żal nad cierpiącym Synem (część *Matka*), natomiast *Dobranoc, głowo święta* obrazuje ból po Jego śmierci i jest pożegnaniem Chrystusa (część *Zdjęcie z Krzyża*). Dzieło wieńczy ostatnia zwrotka pochodząca z przełomu VI i VII wieku hymnu wielkanocnego *In Paschale Domini*. Tekst tego hymnu pochodzi ze zbioru anonimowych hymnów średniowiecznych, wydanych drukiem we Lwowie w 1934 roku.

Aby lepiej zilustrować budowę utworu i jego przebieg, poszczególne części zestawiono poniżej tabelarycznie. W pierwszej kolumnie zostały umieszczone nazwy poszczególnych części *Via Crucis*, które dzielą się jeszcze na krótsze odcinki. Następne kolumny zostały wypełnione tekstem z Ewangelii, twórczości poety Marka Skwarnickiego oraz pieśni pasyjnych i przyporządkowane poszczególnym częściom dzieła,

według konceptu kompozytora. Przejrzyste zestawienie słów pozwala nie tylko dostrzec zamysł A. Nikodemowicza, ale również pobudzić umysł i serce czy-

tającego do kontemplacji. Odcinki dzieła bez tekstu są częściami instrumentalnymi.

## Struktura *Via Crucis* Andrzeja Nikodemowicza

| Nazwa części          | Nr odcinka | Tekst z Ewangelii                                                                                                                                  | Poezja M. Skwarnickiego                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | Pieśń wielkopostna                                                                                                                                                                                                                |
|-----------------------|------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <i>Inwokacja</i>      | 1          |                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            | Pozwól mi Twe męki śpiewać<br>i z czułością ubolewać, o<br>Baranku bez zmaży, który<br>gładzisz me skazy.<br>Jezu, piętnuj Twymi ranami<br>głębi serca chrześcijany!<br>Niechaj boleść śmierci Twej<br>zmniejszy ból śmierci mej. |
|                       | 2          |                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
| <i>Ogrójec</i>        | 3          | Rzekł do nich: „Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22,46) – recytatyw (mowa śpiewana)                           |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
|                       | 4          |                                                                                                                                                    | Obudź mnie, Panie, tak<br>jak uczniów swoich<br>budziłeś przed męką w<br>Oliwnym Ogrodzie.<br>Obudź mnie, Panie, bo<br>chcę iść za Tobą pod górę<br>śmierci po krzyżowej<br>drodze.<br>Pragnę iść śladem Boga i<br>Człowieka do domu Ojca,<br>który na nas czeka.                                                                          |                                                                                                                                                                                                                                   |
| <i>Pojmanie</i>       | 5          | Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum (Łk, 22,47).                                                                                             |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
|                       | 6          | Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli (Mk 14,50).<br>Związawszy Go, zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika Poncjusza Piłata (Mt 27,2) – recytatyw. |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
|                       | 7          |                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
|                       | 8          |                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
| <i>Wyrok</i>          | 9          |                                                                                                                                                    | Ojcze, na Syna Twego<br>wyrok już wydany, będzie<br>za ludzkie grzechy wnet<br>ukrzyżowany, za moje<br>również winy smagany<br>jest biczem. On, brat mój,<br>Jezus Chrystus, płaci za<br>mnie życiem.<br>Cóż zrobić, nieszczęśny,<br>winien tych wyroków?<br>Dźwignę krzyż swój,<br>poniosę w gęstniejącym<br>mroku.                       |                                                                                                                                                                                                                                   |
| <i>Droga Krzyżowa</i> | 10         | Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować (Mk 15,20) – recytatyw.                                                                               |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |                                                                                                                                                                                                                                   |
|                       | 11         |                                                                                                                                                    | A kiedy ciebie, krzyżu,<br>zobaczę, nad bliźnim<br>moim gorzko zapłaczę,<br>który dotknięty<br>boleścią konania idzie z<br>Chrystusem i jak On się<br>śłania, tak jak On upada<br>i jak On podnosi. Sam<br>Bóg jako człowiek mękę<br>życia znosi. Podam<br>biednym ludziom<br>miłosierną rękę, żeby<br>Tobie, Jezu, skrócić srogą<br>mękę. |                                                                                                                                                                                                                                   |

| Nazwa części           | Nr odcinka | Tekst z Ewangelii                                                                                                                                     | Poezja M. Skwarnickiego                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | Pieśń wielkopostna                                                                                                                                                                                                                            |
|------------------------|------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Ukrzyżowanie           | 12         | Gdy przyszli na miejsce zwane „Czaszką”, ukrzyżowali tam Jęgo i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jęgo stronie (Łk 23,33) – recytatyw. |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                               |
|                        | 13         |                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Placz                  | 14         |                                                                                                                                                       | Udziel mi, Panie, daru łez, bym opłakiwał swoje grzechy. Udziel, Panie, daru łez i płaczu, udziel mi pociechy. Jest rozgrzeszenie we łzach tych i Twojej męki boleść głucha, a jej owocem ludzki żal i w sercu moim wielka skrucha.                                                                                                     |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Modlitwa u stóp Krzyża | 15         |                                                                                                                                                       | Jezu, w Tobie, w Twoim ostatnim westchnieniu jest nasza nadzieja, w udręce Twojej agonii nasza siła; w Twoim słowie przebaczenia nasz ratunek. Panie Jezu, wspomnij na nas w godzinie ciemności i próby. Jezu, wspomnij na nas w godzinie zwątpienia i bojaźni. Jezu, wspomnij na nas w godzinie śmierci naszej. Jezu, wspomnij na nas. |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Matka                  | 16         | Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i ucznia obok Niej stojącego, tego, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26) – recytatyw.   |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                               |
|                        | 17         |                                                                                                                                                       | Chrystus jest razem z nami przy bolesnych łóżach, a z nami wszystkimi cierpi Matka Boża. Jak się Tobie odwdzięczę, Matko ukochana, też stanę pod Krzyżem obok ucznia Jana.                                                                                                                                                              |                                                                                                                                                                                                                                               |
|                        | 18         |                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | Ach, Ja Matka tak żałosna, boleść Mnie ściska nieznosna, miecz me serce przenika. Jużci, już, moje Kochanie, gotuje się na skłanianie, toć i ja z Nim umieram! Zamknął słodki Jezus mowę, wtem ku ziemi skłania głowę, już żegna Matkę swoją. |
|                        | 19         |                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | Płaczcie Anieli, płaczcie duchy święte, radość wam dzisiaj i wesele wzięte: płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie, Króla waszego i Boga na niebie.                                                                                   |
|                        | 20         |                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                               |



| Nazwa części              | Nr odcinka | Tekst z Ewangelii                                                                                                                                                                                                                | Poezja M. Skwarnickiego                                                                                                                                                                                                                                                                                              | Pieśń wielkopostna                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
|---------------------------|------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Śmierć                    | 21         | Od godziny szóstej mrok ogarnął ziemię, aż do godziny dziewiątej (Mt 27,45).<br>A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha (Mt 27,50) – recytatyw.                                                             |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|                           | 22         |                                                                                                                                                                                                                                  | Już śmierć, już śmierć,<br>już śmierć nie będzie<br>panowała, pęka, pęka<br>skała. Już śmierć<br>panować tu nie będzie,<br>lecz Chrystusowe<br>Miłosierdzie. Weź mnie<br>za rękę, Jezu drogi,<br>kiedy przekraczasz<br>śmierci progi, wybacź mą<br>słabość, zrozum twogę,<br>przeprowadź mnie przez<br>ciemną twogę. |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| Zdjęcie z Krzyża          | 23         |                                                                                                                                                                                                                                  | O jak bolejesz, Matko,<br>przyjmując w swe<br>ramiona nieżywe ciało<br>Syna, który na Krzyżu<br>skonął.                                                                                                                                                                                                              |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|                           | 24         | Pod wieczór już, przyszedł Józef z Arymatei. Zdjął Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, który był wykuty w skale (Mk 15,42-43.46) – recytatyw.                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|                           | 25         |                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | 1. Dobranoc, głowo święta<br>Jezusa mojego, któraś była<br>zraniona do mózgu samego.<br>Ref. Dobranoc, Kwiecie<br>różany, dobranoc, Jezu<br>kochany, dobranoc!<br>Dobranoc, śliczna lilija Jezus,<br>Józef i Maryja, dobranoc!<br>8. Dobranoc, Krzyżu Święty,<br>z którego złożony Jezus i w<br>prześcieradło białe uwiniony.<br>9. Dobranoc, grobie święty<br>najsświętszego Ciała, który<br>Matka Bolesna łzami<br>oblevała.<br>Ref. Dobranoc, Kwiecie<br>różany, dobranoc, Jezu<br>kochany, dobranoc!<br>Dobranoc, śliczna lilija, Jezus,<br>Józef i Maryja, dobranoc! |
|                           | 26         | CISZA                                                                                                                                                                                                                            | CISZA                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | CISZA                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |
| Poranek                   | 27         |                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|                           | 28         | W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności (Łk 24,1) – recytatyw.                                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|                           | 29         |                                                                                                                                                                                                                                  | Pójdę z niewiastami z tęsknoty za Bogiem,<br>stanę razem z nimi nad<br>świełistym grobem,<br>z radością żywego<br>Chrystusa odkryję.<br>Wschodzące Słońce,<br>Krew i Ciało żywe.                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
| Hymn „In Paschale Domini” | 30         | „O Królu najłaskawszy, Ty serca posiadź nasze. Byśmy Ci cześć należną oddawać mogli zawsze!”<br>(Tekst oryginalny: <i>Rex, Christe, clementissime, tu corda costra posside, ut tibi laudes debet as reddamus omni tempore</i> ). |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |

## Warstwa dźwiękowa i wymowa dzieła

Warstwa dźwiękowa odzwierciedla i przekazuje obrazową zawartość tekstu słownego ukazującego mękę Pańską. W klimat pasyjny wprowadza na początku utworu pieśń wielkopostna *Pozwól mi Twe męki śpiewać* wykonywana przez chór a cappella (bez towarzyszenia instrumentów). Taki wstęp (*Inwokacja*) potęguje uczucia głębokiego przeżywania śmierci Chrystusa. W swoim utworze kompozytor zastosował różne przebiegi linii melodycznej, harmonii, obsady, które obrazują groźę przemieszaną z bólem, żalem i rozpaczą. Dramatyzm dzieła osiąga swoje napięcia szczególnie w miejscach, kiedy głos solowy przybiera postać lamentacji („Ojcze, na Syna Twego wyrok już wydany”, „Ach, ja Matka tak żałosna”). Zakończenie dzieła, a szczególnie finałowy hymn „O Królu najłaskawszy” symbolizuje zwycięstwo i radość, które niesie się z sobą zmartwychwstanie Chrystusa.

Całą kompozycję tworzą krótkie utwory, na przemian chórálne, orkiestrowe i wokálně-instrumentalne. W tym dziele muzycznym A. Nikodemowicz zawarł treści dotyczące cierpienia, przeżywania aktu śmierci, odczuć negatywnych, związanych z nieuchronnością przemijania, odchodzenia jako nieodłącznego elementu życia ludzkiego. Dlatego też kompozytor nawiązał do symboli religii chrześcijańskiej, którą wyraził za pomocą muzyki.

Tak osobiste dzieło *Via Crucis* Andrzeja Nikodemowicza posiada formę pasji i odzwierciedla również emocje kompozytora, przeżywającego trudne chwile po stracie żony. Kolejne części utworu, odkrywające biblijną tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, stają się symboliczną wędrówką myśli człowieka chcącego zrozumieć sens cierpienia, kruchości życia oraz fakt ciągłego przemijania. Pomóc temu mają zaadaptowane wersy biblijnych tekstów, pieśni i poezji, którym towarzyszy tonalno-atonalna melodia wykorzystująca rozbudowaną chromatykę i liczne dysonanse.

Nagromadzenie w tym utworze wielu negatywnych uczuć, dramatyzm mieszający się z silną ekspresją i tragedią, dążą do ukojenia. W pewnym momencie można mieć wrażenie, że upragnione *katharsis* (oczyszczenie) nigdy nie nastąpi. Jednak kompozytor, mimo iż przeżywa wewnętrzne rozterki, przez cały czas poszukuje nadziei. Wierzy, że przyszłość okaże się być dla niego czasem pogodzenia z wolą Bożą.

Zamówiona i przeznaczona dla krakowskiego chóru *Organum* pod dyktando B. Grzybka kompozycja *Via Crucis* nigdy nie została przez ten zespół wykonana. Prawykonanie nastąpiło dopiero w początkowych latach XXI wieku w rodzinnym mieście kompozytora – Lwowie. Kolejnym miejscem wykonania było ukra-

ińskie miasto Użhorod (4.05.2006). Ostatnie przedstawienie dzieła miało miejsce 29.09.2013 roku podczas II edycji Międzynarodowego Festiwalu „Andrzej Nikodemowicz – czas i dźwięk” w Lublinie.

Być może autor artykułu wiele miejsca poświęcił osobie Kompozytora i jego dziełu, ale upoważnił mnie do tego fakt bycia studentem Pana Profesora A. Nikodemowicza, u którego w Instytucie Muzykologii KUL przez dwa lata uczyłem się kontrapunktu (sztuka komponowania muzyki wielogłosowej). Jest to też mój hołd oddany wielkiemu Człowiekowi, Polakowi, Artysty, Katolikowi. Obyśmy o takich ludziach nie zapominali, a wspominając, naśladowali ich pracowitość, umiłowanie Ojczyzny i miłosiernie Pana Boga.

### Wykorzystane publikacje:

M. Dudek, *Tradycje polskiej pasji na przykładzie „Via Crucis” na głosy solowe, chór i orkiestrę kameralną Andrzeja Nikodemowicza*, „Liturgia Sacra” 21 (2015), nr 2, s. 427-445; E. Nidecka, *Muzyka sakralna w twórczości Andrzeja Nikodemowicza*, Rzeszów 2010; B. Pazur, *Andrzej Nikodemowicz*, w: *Gorzkie żale inspiracją dla współczesnych polskich kompozytorów muzyki chórálnej na przykładzie Rafała Rozmusa i Andrzeja Nikodemowicza*, Lublin 2013, s. 69-76; M. Dubaj, *Nikodemowicz Andrzej*, w: *Encyklopedia Muzyczna PWM. Część biograficzna*, red. E. Dziębowska, t. n-pa, PWM, Kraków 2002, s. 67-69; M. Dubaj, *Nikodemowicz Andrzej*, w: *Kompozytorzy polscy 1918-2000*, t. 2, *Biogramy*, red. M. Podhajski, Gdańsk-Warszawa 2005, s. 668-670; J. Stankiewicz, *Laudacja dla profesora Andrzeja Nikodemowicza wygłoszona na uroczystości nadania godności Członka Honorowego na Jubileuszowym Walnym Zjeździe 70-lecia Związku Kompozytorów Polskich w Warszawie, 19 czerwca 2015 roku*, w: [http://www.zkp.org.pl/files/LAUDACJA\\_-J\\_\\_Stankiewicz\\_dla\\_A\\_\\_Nikodemowicza.pdf](http://www.zkp.org.pl/files/LAUDACJA_-J__Stankiewicz_dla_A__Nikodemowicza.pdf); Polskie Centrum Informacji Muzycznej: [http://www.polmic.pl/index.php?option=com\\_mwosoby&view=czlowiek&id=109&lang=pl](http://www.polmic.pl/index.php?option=com_mwosoby&view=czlowiek&id=109&lang=pl); J. J. Bojarski, *Papież i lwowski profesor*, „Niecodziennik Biblioteczny”. Pismo Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, (7) 2007 nr 1, w: [http://www.niecodziennik.mbp.lublin.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=363&Itemid=282](http://www.niecodziennik.mbp.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=363&Itemid=282) (dostęp 4.05.2017); J. J. Bojarski, *Andrzej Nikodemowicz – profesor znany i nieznany*, „Niecodziennik Biblioteczny”. Pismo Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, (2) 2002 nr 2, s. 10-12, w: [http://www.niecodziennik.mbp.lublin.pl/images/stories/archiwum/niecodziennik\\_02.pdf](http://www.niecodziennik.mbp.lublin.pl/images/stories/archiwum/niecodziennik_02.pdf) (dostęp 4.05.2017).

ks. **Dariusz Smolarek** SAC, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii-muzykologii; adiunkt w Katedrze Polifonii Religijnej Instytutu Muzykologii KUL, wykładowca muzyki kościelnej i emisji głosu w WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie; członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych

# BOGACTWO I PIĘKNO OSOBY MARYI POD KRZYŻEM

(J 19,25-27)

ks. Kazimierz Stasiak SAC



dla współczesnych ludzi cierpiących na różne izolacje, podziały, opuszczenia, odrzucenia jak balsam na rany braku więzi. Ona przychodzi nie tylko jako Matka, ale też i siostra. Zapewne rozmaicie rezonuje w każdym z nas słowo siostra, w zależności od tego, jakie mamy osobiste doświadczenia, jakie mamy siostry lub jakich nie mamy. Pod krzyżem widzimy dwie siostry, które są razem w cierpieniu, jedna obok drugiej. Tak bardzo po-

Tak bardzo potrzebujemy obecności,  
gdy stajemy wobec cierpienia na-  
szych bliskich.

**E**wangelista dość oszczędnie opisuje tę scenę. Niemniej jednak poprzez wytrwałą lekturę, modlitwę możemy za każdym razem zgłębiać podarowane słowo.

Zwróćmy najpierw uwagę na pewien fakt gramatyczny związany z wersetami opisującymi testament z krzyża. Pięć razy w tekście pojawia się słowo „matka”. A przy bezpośrednim zwróceniu się Jezusa pada słowo „kobieto”. To jest znamienne, że Jan używa tu wszystkich przypadków gramatycznych od mianownika po wołacz. Język grecki posiada pięć przypadków, w odróżnieniu od języka polskiego, gdzie jest ich siedem. Nie chodzi jednak o same przypadki, formy gramatyczne, tylko o to, na co ten fakt wskazuje. Przypadki służą do uchwycenia różnych relacji, jakie ma osoba wobec innych osób, sytuacji, wydarzeń, rzeczy. Tak też możemy spojrzeć i na tę scenę. Maryja jest ukazana jako Ta, która wchodzi w całe bogactwo więzi. Pamiętamy, że mieliśmy tego przedsmak w Kanie Galilejskiej, gdzie wokół Maryi i Jezusa rozwijały się różne relacje (zob. J 2,1-2).

Słowo Boże ukazuje nam osobę Maryi w Jej różnych odsłonach tożsamości. Czytamy najpierw, że jest Matką Jezusa, potem, że jest siostrą. Skoro jest tam siostra Matki Jego, to oczywiście, że Maryja jest siostrą. Nie jest zatem jakoś wyizolowana. Może być zatem

trzebujemy obecności, gdy stajemy wobec cierpienia naszych bliskich. Z punktu widzenia naszego ludzkiego doświadczenia mamy starsze lub młodsze siostry, chyba że jest to siostra bliźniaczka. Patrząc na Maryję jako na siostrę, mamy przekroczyć, nie zanegować, ale właśnie przekroczyć ten ludzki punkt widzenia, gdyż podobnie została nam dana zarówno jako Matka, jak i jako siostra.

To może być zaskakujące, że właśnie w takim pasywnym momencie otrzymujemy Maryję w bogactwie Jej osoby, serca, miłości. Obok krzyża stoi również Maria Magdalena. Jej obecność wskazuje na jeszcze inną tajemnicę, już nie tylko macierzyństwa, bycia siostrą, ale też na miłość oblubieńczą. Wskazuje na Maryję jako na Nową Ewę. Taką już Ją widzieliśmy w zwiastowaniu, gdy odwraca się sytuacja z raju, gdy pierwsza Ewa rozmawia z wężem. Tamta rozmowa skutkuje nieposłuszeństwem. Ta skutkuje nowym początkiem historii świata. Maryja rzeczywiście jest Nową Ewą. Pierwsza ukształtowana z boku Adama. Nowa wskazuje na Kościół (*Ecclesia*), oblubienicę Chrystusa, Nowego Adama, która rodzi się z Jego boku.

foto: © 123rf

ks. Kazimierz Stasiak SAC, rekolekcjonista, kierownik duchowy, Karczówka



# Karczówka

KLASZTOR

## ***Niezwykłe miejsce.***

*W centrum miasta, a na uboczu.*

*Położone wysoko,  
a blisko.*

*Tworzy przyszłość,  
zbudowane historią.*

*Miejsce, które ma swą duszę...*

## ***Odwiedź. Wypocznij. Bądź.***



### **Latem i jesienią 2017 roku zapraszamy na:**

- **Post wg św. Hildegardy z rekolekcjami**  
24-30 lipca / 14-20 sierpnia / 2-8 października / 13-19 listopada
- **Rekolekcje Lectio Divina**  
3-11 czerwca / 19-27 sierpnia / 16-24 września / 13-15 października / 10-12 listopada /  
12-16 listopada / 9-17 grudnia

---

#### **Kontakt:**

pl. Karczówka-Klasztor 1, 25-755 Kielce

tel. 041 243 61 03, kom. 784 507 884

e-mail: [info@karczowka.com](mailto:info@karczowka.com), [www.karczowka.com](http://www.karczowka.com)



# DROGA PRZEZ SERCE. PRZYMIERZE SERC JEZUSA, MARYI, NASZYCH (3)

**Dziewiąty rok  
Wielkiej Nowenny Fatimskiej**



ks. Krzysztof Czapla SAC

**F**atima to nie skupienie uwagi na Maryi, lecz przyjęcie pomocy Matki, by odnaleźć Jezusa. Oto prawda, wokół której koncentrujemy nasze rozważania w dziewiątym roku Nowenny Fatimskiej. Jak postrzegamy maryjność dziś? Czy czasem jej nie deprecjonujemy? Odmawianie różańca przed Mszą św.; czy taki wyraz pobożności nie przeszkadza dziś niektórym ludziom, nawet wierzącym? Czy nie wystarczy sama Msza św.?

Przy trzecim ukazaniu się Anioła Pastuszkom mamy przykład, iż po modlitwie różańcowej Dzieci stanęły wobec Tajemnicy Eucharystii i przyjmują Ciało i Krew Jezusa. I w tym kontekście, wobec prawdy o realnej obecności Boga pod postacią chleba i wina, przypomniana została więź łącząca Serce Jezusa i Maryi. Przecież Eucharystia to cały Jezus, ale czy tylko On sam? Czy możliwe byłoby wcielenie Syna Bożego bez fiat Maryi? Czyż bowiem Ciało i Krew Bożego Syna nie ma źródła w Maryi? Czyż krew matki nie jest krwią dziecka, które się poczęło w jej łonie? Czy serce matki nie jest początkowo sercem jej dziecka? Czy matka nie „daje ciała” dziecku, które nosi w swoim łonie? Jeśli Bóg stał się prawdziwym człowiekiem, to czy nie

„wziął” Ciało z Maryi Dziewicy? Czyż to samo Ciało i Krew nie są składane na ołtarzu w czasie każdej Ofiary eucharystycznej? A zatem, czy można oddzielić Maryję od Eucharystii, czy też oddzielić Serce Jezusa od Serca Jego Matki? Takie pytania można by stawiać w nieskończoność, tak jak nieskończony jest sam Bóg. Niemniej jednak odpowiedź będzie zawsze podobna, iż niemożliwym jest separować Jezusa od Maryi, Serce Syna od Serca Jego Matki. Również i w czasie Eucharystii, kiedy koncentrujemy całą naszą uwagę na obecności Boga, nie możemy zapominać o Maryi, która jest Matką Mistycznego Ciała Chrystusa oraz Matką Eucharystii i pierwszym Tabernakulum.

Droga wskazana przez Anioła nie kończy się wraz z ukazaniem się Pani z Nieba, lecz znajduje swe pogłębienie i rozwinięcie w treści Przesłania Matki Bożej. W maju, w czasie pierwszego spotkania z Panią z Nieba, padają niemal te same słowa, które przy pierwszym spotkaniu skierował Anioł do dzieci. Piękna Pani z Nieba zadała trojgu Pastuszkom następujące pytanie:

„– Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prosba o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy!

– Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!”.

Ofiara, pokuta, cierpienie to droga zadośćuczynienia za grzechy, ale również forma prośby, modlitwy, wołania o ratunek dla grzeszników. Jak jednak może się wydawać, jest to droga trudna i przeznaczona jedynie dla wybranych. Czy tak jest istotnie? Zwróćmy uwagę na to, iż, jak zapewnia Maryja, łaska Boża będzie naszą siłą. Nie musimy się martwić na zapas; na początku jednak trzeba śmiałej decyzji, by zgodzić się na Bożą propozycję. Taka właśnie postawa ducha prowadzi nas dalej w głębię Bożych zamiarów i planów, które w czerwcu, w ramach kolejnego spotkania, ukazała Matka Boża w taki oto sposób:

„Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego.

– Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku.

– Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba.

– Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu.

– Zostanę tu sama? – zapytałam ze smutkiem.

– Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.



## Czy możliwe byłoby wcielenie Syna Bożego bez *fiat* Maryi?

Figura Maryi trzymana przez dyrektora Sekretariatu Fatimskiego w Polsce ks. Krzysztofa Czapłę SAC oraz kustosz sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem ks. Mariana Muchę SAC

foto: © Janusz Rosikoń

Początek i koniec drogi prowadzącej przez Serce Maryi jest w Bogu. To Bóg pierwszy puka do Serca Maryi i zwraca się do Niej z prośbą, by stała się Matką Jego Syna. To Bóg pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi jako ratunek dla świata i grzeszników. To Jezus pragnie, by Jego Matka była znana i kochana. Wolą Boga jest również to, by ten, kto wybrał drogę prowadzącą przez Niepokalane Serce, osiągnął zbawienie. A co więcej, jak możemy się przekonać, droga ta jest szczególna. Kto bowiem ją wybrał, będzie ozdobą Bożego tronu. Jakże to wymowne, piękne i mobilizujące. Czy ta obietnica nie zadziwia, a dziś czy nie powinno nas zawstydzać to, iż droga, tak szczególna i wyjątkowa, jest tak mało znana i praktykowana? Podkreślmy jeszcze raz, potrzeba nam tego, byśmy zgłębiając treść Fatimskiego Przesłania, dostrzegli głębię tej drogi; byśmy nie spoglądali na Fatimę jako na drogę jedynie maryjnej pobożności, lecz zauważyli nierozzerwalny związek Serca Jezusa i Serca Maryi. Prawdziwa maryjność rodzi się bowiem w Sercu Boga i ku Bogu prowadzi, a nie zatrzymuje nas jedynie na osobie Maryi.

Oto poprzez kolejne odsłony, prowadzeni przez Panią z Nieba, dochodzimy na szczyt duchowego pielgrzymowania. W lipcu ukazana zostaje nam treść trzech części fatimskiej tajemnicy, a tym samym w pełni wybrzmiewa prawda o Niepokalanym Sercu Maryi nierozzerwalnie związanym z Najświętszym Sercem Jezusa.

„Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Nasza Dobra Pani powiedziała, że trzeba odmawiać różaniec, aby

w ciągu roku te łaski otrzymać. I w dalszym ciągu mówiła:

– *Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.*

Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani, szukając u Niej pomocy, a Ona pełna dobroci i smutku rzekła do nas:

– *Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi”.*

Ratunek dla grzeszników to Niepokalane Serce Maryi. Jest to droga, która budzi wiele pytań, gdyż Maryja jest, jak każdy z nas, stworzeniem i człowiekiem, a nie Bogiem. Nie możemy o tym zapominać, a tym bardziej zacierać nieprzekraczalnej granicy pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. A jednak to właśnie Bóg pragnie ustanowić nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. I na ten argument wskazuje s. Łucja, podając racje uzasadniające dla tego właśnie nabożeństwa. A zatem dlaczego takie nabożeństwo? „Ponieważ Bóg tak chce” – taka była właśnie odpowiedź s. Łucji, bardzo krótka i jednoznaczna.

ks. dr Krzysztof Czapla SAC, Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego, Zakopane



# CIERPIENIE SERCA

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego

**P**rzeczytałam słowa z majowego objawienia w Fatimie. Zaczęły mnie nurtować, może nawet męczyć. *Czy chcesz przyjąć cierpienie?* Wiem, że setna rocznica objawień to czas łaski, by z nową gorliwością podjąć zaproszenie, które Najświętsza Maryja Panna skierowała do dzieci fatimskich, a teraz kieruje do nas. Czuję, że to pytanie także do mnie. Mam jednak szczerą ochotę powiedzieć: Nie! Nie chcę kolejnego cierpienia w moim życiu, nie chcę większego cierpienia, nie chcę cierpienia dotkliwszego! Tak w ogóle to nie chcę wcale cierpieć!

Jakie to szczęście, że moja Niebieska Mama lubi takie moje szczerze modlitwy. Należy przecież do Boga, który mówi w swoim słowie: „Chodźcie i spór ze mną wiedźcie!” (Iz 1,18). No więc się spieram, wadzę i wylewam przed Nią swoje biedne serce, swój bunt i lęk. Jaka Ona jest wspaniała i cierpliwa! Gdy odważam się na szczerość, rodzi się przestrzeń, by wraz z Maryją szukać prawdy, by czytając tekst Jej orędzia, otworzyć się na przesłanie, które przynosi ulgę i radość, napełnia nadzieją, pociesza i umacnia.

No tak. Przecież objawienie zaczyna się od pięknych słów: *Nie bójcie się!* Maryja przyniosła dar pokoju w sobie. Ten pokój to jedność z Bogiem, to zapewnienie, że Bóg nie przychodzi, aby ze mną walczyć. Przez Chrystusa Ojciec zawarł z nami pokój. Jest po naszej stronie. Mamy przygotowane miejsce w Jego domu, w niebie. A dobry Ojciec wypatruje mnie, umiłowanego, choć marnotrawnego syna, aby mnie przyjąć i ugościć, aby ucztować, ponieważ syn, który był umarły, ożył na wieki. I ten dobry Bóg jest tak zatroskany o mój powrót do domu, że nawet wysłała moją Niebieską Mamę, aby mnie zachęciła i dodawała sił i otuchy w tej powrotnej drodze.

W słowach Maryi jest jeszcze prośba, by zatroszczyć się o moich braci i siostry, gdyż każdy człowiek jest zaproszony przez miłosiernego Ojca do powrotu. Nie mogę zapomnieć o tych, którzy nie wierzą, wątpią, odrzucają Boga. Jak wielu ciągle myśli, że znajdzie prawdziwe szczęście poza Bogiem. Zachęcona przez Maryję próbuję spojrzeć na ten świat Jej oczyma. Jak to smuci... Jak to boli...

Zachęcona przez Maryję  
próbuję spojrzeć na ten  
świat Jej oczyma. Jak to  
smuci... Jak to boli...

To jest właśnie to cierpienie, do którego mnie zaprasza w swoim orędziu. To cierpienie serca, które patrzy prawdziwie na świat, bo jest blisko Serca Boga i Serca Maryi. To cierpienie kogoś, kto cierpi, bo kocha. I na tyle cierpi, na ile przez ofiarowanie się Bogu wraca do jedności z Bogiem, aby na świat spojrzeć poprzez Jego Serce.

Nie proszę cię o nowe cierpienie. Proszę cię o zjednoczenie z Bogiem, a właściwie o pozwolenie, by On zjednoczył się z tobą. Pozwól Bogu w tobie cierpieć, pozwól Bogu w tobie żyć!

foto: © Janusz Rosikoń

s. Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego, karmelitanka  
bosa, Częstochowa

# CZY WIESZ ŻE... **BŁ. PAWEŁ VI**

dwukrotnie planował w 1966 r. przybyć na Jasną Górę na uroczystości związane z Millenium Chrztu Polski.

Pierwsza pielgrzymka miała mieć miejsce 3 maja.

Druga – trwająca ledwie kilka godzin – 24 grudnia.

Papież miał odprawić pasterkę i jeszcze tej samej nocy wrócić do Rzymu. Niestety, obie propozycje zostały odrzucone przez komunistyczny rząd.

**Projekty wsparte przez  
PGNiG i Fundację PGNiG  
w ramach programu  
„Rozgrzewamy  
Polskie Serca”:**

**Zakup samochodu  
dla weteranów AK na Białorusi**



**Wydanie książki „Więźniarki  
z Bojanowa. Łagier dla dziewcząt  
w latach 1952-1956”**



**Pomoc „Fundacji Łączka” przy realizacji  
projektu „Portrety Niezłomne”**



# REFLEKSJA W SPRAWIE **FATIMY**



ks. Sławomir BednarSKI

**N**a temat 100. rocznicy objawień fatimskich napisano już naprawdę sporo. Można znaleźć wśród wielu tekstów argumenty teologiczne i historyczne. Dostrzeżemy bez liku różne spiskowe teorie, które snują czarne scenariusze przyszłości Kościoła i świata. Cieszymy się także z kanonizacji dzieci fatimskich: Hiacynty i Franciszka, którzy szybko umierając, byli naznaczeni spotkaniem z Najświętszą Panienką z Fatimy. Zastanawiamy się czasem także nad długim życiem siostry Łucji, która przez wiele lat była strażniczką tajemnic fatimskich i do końca swoich ziemskich dni korespondowała z papieżem Janem Pawłem II i innymi ludźmi Kościoła, przypominając o wskazówkach Matki Bożej dla całego świata.

## Dwie drogi

Skupmy się może w tym tekście nad dwoma możliwymi scenariuszami, które niejako wypływają z objawień Maryi w Fatimie w 1917 roku. Oba scenariusze to dwie drogi dla świata, które zależą wyłącznie od postawy ludzkości i są wyraźną propozycją Pana Boga, a przekazaną przed stu laty przez Matkę Bożą.

## Droga pierwsza

Pierwsza droga wynika z posłuszeństwa wskazaniom przekazanym przez Maryję trojgu dzieciom, a przez nie całemu światu. Jeśli ludzność się opamięta i zwróci w stronę Pana Boga, jeśli nastąpi odnowa moralna i znów w świecie głos Pana Boga będzie słuchany, a Jego zdanie respektowane, wszystko powróci do pierwotnego ładu. Wróci spokój, Boże błogosławieństwo i będziemy mogli cieszyć się życiem w bliskości Boga i w zgodzie z ludźmi. Tego oczekiwaliśmy, proponując modlitwę w intencji nawrócenia

świata. Proponując wytrwałą modlitwę i ofiarną pracę na rzecz powrotu do Boga. Właściwie pierwsza droga wymaga wysiłku i opamiętania, pracy i ufnej modlitwy, ale co by nie myśleć jest to wersja light w porównaniu z drugą ewentualnością, która jest wersją hard.

## Droga druga

Druga droga jest następstwem braku zwrócenia się ludzkości do Pana Boga i dalszym postępowaniem erozji moralnej w świecie. Czy jest ktokolwiek, kto uważa, że Pan Bóg sobie z tym nie poradzi? Czy usiadzie i zacznie płakać jak dziecko, które o coś prosiło i tego nie otrzymało? Z pewnością NIE. Cel zamierzony przez Pana Boga i tak zostanie osiągnięty. Jednak skutki tej drugiej drogi są znacznie bardziej uciążliwe i trudne dla człowieka i świata. Maryja, stając przed Hiacyntą, Franciszką i Łucją, przekazuje przesłanie Pana Boga znane nam właściwie od stworzenia świata. Mamy wolny wybór. Tak jak w raju Adam i Ewa mogli dokonać wolnego i osobistego wyboru, który poskutkował ostatecznie wyrzuceniem z raju, tak i my, współcześni, możemy dziś wybierać. Jeśli nie posłuchamy wskazań Maryi z Fatimy i innych miejsc na świecie, o nawróceniu i powrocie do Boga, możemy liczyć na wersję hard uzyskania przez Pana Boga ładu i porządku w świecie. Ta wersja trudniejsza związana będzie niewątpliwie z cierpieniem i oczyszczeniem. Jako ludzność musimy być przygotowani na przejście przez Boży ogień, który doprowadzi świat do Boga. Nie są to sprawy łatwe, a i sam nie czuję się w nich wyjątkowym specjalistą, jednak nie jestem w stanie przyjąć do wiadomości sytuacji, w której Pan Bóg wycofa się ze swojego planu, że zapomni o swoich obietnicach, które realizują się w ewangelicznym – „nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz”.

Pan Bóg z pewnością sobie poradzi nawet z najbardziej niesforną grupą swoich dzieci. Tylko metody wychowawcze będą musiały zostać zastrzone, skoro na dobroć i zachęty jesteśmy głusi. Nie można się oburzać czy nadmiernie martwić. Przecież zachęt, nawoływań i prośb było wiele. Przecież sama Maryja wielokrotnie w różnych miejscach i różnym czasie przypominała nam o nawróceniu do Boga i odnowie moralnej. A my? No cóż. Wciąż uważamy jak niesforne



*13 października 2013 roku  
podczas Dnia Maryjne-  
go w Roku Wiary, papież  
Franciszek zawierzył świat,  
a więc i każdego z nas,  
Matce Bożej Fatimskiej*



dziecko, że to my dyktujemy Panu Bogu warunki zbawienia, że to każdy z nas jest pępkiem świata, a Pan Bóg ma tylko spełniać nasze marzenia i prośby.

## Z ufnością i pokorą

Takie myślenie jest szczytem naiwności i nawet jeśli ktoś w ten sposób uważa, to Pan Bóg i tak doprowadzi świat do zbawienia i ostatecznego celu. Ze współpracą swych dzieci, czyli nas, lub bez niej. Czas oczyszczenia i cierpienia jeszcze nie nastąpił, czyli objawienia fatimskie są nadal aktualne i na czasie. Wciąż jest dobry moment na nawrócenie i oddanie swojego życia pod Boże panowanie. Nam jako ludzkości zwyczajnie się nie opłaca ciągle próbowanie cierpliwości Pana Boga. Kto ma rację i czyje będzie na wierzchu. Lepiej dla nas i bezboleśnie jest wrócić do Boga z ufnością i pokorą w sercu. Z głębokim przekonaniem, że ludzkie tupanie i popiskiwanie przed wszechmogącym Bogiem jest czymś niedoręcznym i śmiesznym.

Niniejszy tekst, trochę z przekąsem i ironią, napisany został przeze mnie właśnie dlatego, że pycha współczesnych, którzy nagminnie podważają Boże przykazania i podrzuwają z Ewangelii czy Kościoła Chrystusowego, jest coraz bardziej widoczna. O tej sytuacji, zarysowanej w artykule, w perspektywie dwóch dróg pisał już psalmista w Psalmie 53. Ostatecznym Zwycięzcą i Panem Wszechświata oraz celem historii jest sam Pan Bóg. Warto to przypomnieć i przemyśleć.

„Mówi głupi w swoim sercu:

«Nie ma Boga».

Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają,  
nie ma takiego, co dobrze czyni.

Bóg spogląda z nieba  
na synów ludzkich,  
badając, czy jest wśród nich rozumny,  
który by szukał Boga.  
Wszyscy razem zblądzili, stali się nikczemni,  
takiego, co dobrze czyni,  
nie ma ni jednego.

Czy się nie opamiętają ci, którzy czynią nieprawość,  
co lud mój pożerają, jak gdyby chleb jedli,  
a nie wzywają Boga?

Tam zadrżeli ze strachu,  
gdzie strachu nie było,  
albowiem Bóg rozproszył kości tych, co cię obiegli;  
doznali wstydu, bo Bóg ich odrzucił.

Kto przyniesie z Syjonu zbawienie Izraelowi?

Gdy Bóg odmieni los swego narodu,  
Jakub się uraduje, Izrael się ucieszy”.

*foto: © Janusz Rosikoń*

ks. **Sławomir Bednarski**, kapłan archidiecezji częstochowskiej, wikariusz parafii w Kleszczowie, katecheta, prezes Fundacji Servire Homini

# WSZECHŚWIAT JAKO NAJLEPSZY DOWÓD NA ISTNIENIE BOGA



Jerzy Detyna

**W**raz z rozwojem nauki człowiek został „włożony” we współrzędne czasu i przestrzeni, a jego obszarem działania jest Ziemia – jedna z ogromnej liczby planet we Wszechświecie. Współczesny człowiek pragnie właściwie interpretować swoje istnienie, stara się coraz lepiej poznawać otaczającą rzeczywistość, tworzy różne teorie, równania, hipotezy. Często takiemu postępowaniu towarzyszy pytanie o początek stworzenia Wszechświata, poszukuje logicznych uzasadnień dla wszystkiego co istnieje.

Spoglądając na historię ludzkości, można powiedzieć, że nie jest to w zasadzie nic nowego – człowiek od samego początku swych dziejów poszukiwał Boga, opierając się na rozumie, intuicji, jak również doświadczeniu. Można jedynie się głębiej zastanowić nad tym, czy rozwój nauki (w szczególności nauk ścisłych) nie wytworzył pewnej „zasłony”, która przeszkadza w dostrzeganiu Najwyższego. Czy współcześni ludzie, patrząc z podziwem na otaczający Wszechświat, dostrzegają w nim ślad Stwórcy?

Pismo Święte, które jednoznacznie interpretuje świat jako znak Boga, podkreśla, że cały Wszechświat jest pierwszym słowem skierowanym do człowieka przez Stwórcę. To właśnie poprzez cały Kosmos Bóg objawia się wszystkim ludziom, stąd można byłoby powiedzieć, że nie można usprawiedliwiać tworzenia nowych „naszych” przykazań nieznajomością Boga i Jego prawideł.

Stary Testament zawsze ukazuje nam świat w relacji do Boga, który jest jedynym jego Stwórcą i Panem. To Bóg wydobył cały Wszechświat z bezkształtu i ustawicznie utrzymuje go w istnieniu. Nic więc dziwnego, że psalmista pisze: „Niebiosy głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza” (Ps 19,2), a tylko „głupi w swoim sercu” mówi: „nie ma Boga” (Ps 14,1).

W Nowym Testamencie święty Paweł w Liście do Rzymian dokonuje swoistej refleksji nad otaczającym światem, pisząc: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą wymówić się od winy” (Rz 1,20). To właśnie z poznania Boga wynika obowiązek kształtowania życia w oparciu o postrzeganie Prawa Bożego.



Od samego początku w nauczaniu Kościoła można dostrzec naukę, która mówi o możliwości poznania istnienia Boga w oparciu o ludzki rozum, ponieważ cały Wszechświat, który jest uzależniony w swym trwaniu od „pierwszej Przyczyny”, świadczy o wszechmocy i miłości Stwórcy. Niezwykle dobitnie pisze o tym święty Jan Chryzostom: „Bóg sprawił, że bardziej niż jakimkolwiek głosem mogli być do Niego pociągnięci. Oto mieli przed sobą świat stworzony. Patrząc nań każdy: mędrzec, zupełny prostak, Scyta i barbarzyńca, powodowany tylko oglądaniem piękna rzeczy widzialnych, już mógł dojść do samego Boga”.

„Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13,5)

W formie dogmatu ogłoszono na Soborze Watykańskim I, że „Bóg, początek wszystkich rzeczy i cel, może być z całą pewnością poznany naturalnym światłem ludzkiego rozumu na podstawie rzeczy stworzonych”. W tym właśnie twierdzeniu zauważamy styczne punkty wiary i nauki. Powszechnie wiadomo, że aprobata rozumu i pochwała jego zasięgu prowadzi do Boga, zaś pomniejszanie możliwości poznawczych zamyka drogę ku WiekuiSTEMU. W tym kontekście można stwierdzić, że nie ma nic bardziej niebezpiecznego niż religia uważająca, że może ona obejść się bez rozumu. To zawsze w konsekwencji prowadzi w kierunku fanatyzmu, sekciarstwa i obskurantyzmu.

Pisząc o Wszechświecie jako znaku Boga, należy dobrze rozgraniczyć dwie kwestie. Nikt nie jest w stanie udowodnić w sposób oczywisty istnienia Boga w oparciu o dane naukowe (a takie newsy czasami do nas trafiają), ale też prawdą jest, iż nie można zaprzeczyć istnieniu Boga w oparciu o naukę. W kontekście tematu niniejszego artykułu można jednak powiedzieć, że obserwacja świata tak wspaniale, mądrze i celowo urządzonego wyzwała w człowieku refleksję i pomaga wyjść poza świat empiryczny, i to dzięki temu pojawia się religijna interpretacja świata traktowanego jako znak Boga. Można sobie zadać proste pytanie: czy patrząc na otaczający Wszechświat (w rzeczywistości widzimy tak naprawdę tylko jego

niewielką część), można uwierzyć, że to wszystko powstało samo z siebie w wyniku przypadku? Po części już odpowiadałem na takie pytanie w jednym ze swoich wcześniejszych artykułów.

Tak stawiane pytania jak to wyżej zawsze wywołują głosy „materialistów”, którzy są mocno zapatrzeni w teorię „Wielkiego Wybuchu”, teorię ewolucji itd. Szczerze mówiąc, można dziś otwarcie powiedzieć, że te wszystkie teorie (pseudo-podważające wiarę w Boga) mogą znaleźć swoje wyjaśnienie w pięknym akcie stworzenia – nie ma tu żadnej sprzeczności! Trzeba jednak przyznać, że na istnienie Boga nie mamy żadnych dowodów (no ale wymienione teorie też są tylko teoriami) empirycznych, to znaczy takich, które wprost płyną z naszego doświadczenia: „zmierzył”, „dotknął” czy „zobaczył”. Niemniej jednak można dosyć łatwo sformułować pewne argumenty filozoficzne, oparte na ścisłym rozumowaniu, które odwołują się do powszechnej zasady przyczynowości. Człowiek obserwujący rzeczywistość bez wysiłku stwierdza, że wszystko podlega ciągłym zmianom. Zmiany materialne są powodowane przez przyczyny zewnętrzne. Jeśli przyjmiemy, że nie ma skutku bez przyczyny, to łańcuch przyczyn zewnętrznych musi mieć swoją pierwszą przyczynę, która nie jest wywołana z zewnątrz. Tą pierwszą przyczyną wszelkich zmian w świecie materialnym jest Istota Wszechmocna, którą my nazywamy Bogiem. Patrząc filozoficznie: czy można sobie wyobrazić łańcuch bez pierwszego ogniwa?

Jeśli patrzymy na niebo pełne gwiazd, piękne rośliny, niesamowite zwierzęta, piękne krajobrazy itd., to dostrzegamy piękno i sens wszystkiego, co istnieje, a to z kolei zwraca naszą myśl ku Bogu, który jest źródłem wszelkiego piękna, miłości i sensu. Immanuel Kant uważał, że: „Dwie rzeczy napętlają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem i czią, im częściej i trwalej się nad nimi zastanawiamy: niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie”.

#### Literatura źródłowa i uzupełniająca:

- Witryna (portal): [www.biblijni.pl/czytania](http://www.biblijni.pl/czytania)
- Ks. Henryk Łuczak, *Od religii do wiary*, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 1990.
- Ks. Michał Heller, ks. Tadeusz Pabjan, *Elementy filozofii przyrody*, Copernicus Center Press, Kraków 2014.
- Ks. Michał Heller, *Początek jest wszędzie*, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2002.
- Ks. Michał Heller, *Podglądanie Wszechświata*, Wyd. Znak, Kraków 2011.

**Jerzy Detyna**, profesor Politechniki Wrocławskiej, pełni członkostwo w kilku towarzystwach naukowych



# IDŹCIE I GŁOŚCIE, CZYLI WSTAJĘ z KANAPY I CO DALEJ?



ks. Michał Zbrojkiewicz SAC

**H**asłem tegorocznego spotkania maturzystów było: Idźcie i głoscie, czyli wstaję z kanapy i co dalej? Temat dla niektórych oczywisty, dla niektórych nowy, a dla niektórych zupełnie obcy.

Na Campus Misericordiae, podczas czuwania z młodzieżą, papież Franciszek powiedział: „Dzisiaj Jezus, który jest Drogą, wzywa ciebie do pozostawienia swojego śladu w historii. On, który jest Życiem, zachęca ciebie do zostawienia śladu, który wypełni życiem twoją historię, a także dzieje wielu innych ludzi. On, który jest Prawdą, zaprasza ciebie do porzucenia dróg separacji, podziału, bezsensu”. Papież w swojej konferencji do młodych wzywał nas do pozostawienia śladu po sobie, śladu w naszej historii – aby każdy zostawił coś po sobie, i to coś wartościowego. Wskazał nam także pewne elementy, które utrudniają nasz rozwój i marzenia w drodze za Jezusem.

## Strach

Pierwszym z nich jest strach, który nas paraliżuje. Jest to lęk, który może nas zaprowadzić do zamknięcia. Może także sprawić, „że tracimy smak radości ze spotkania, przyjaźni, smak radości wspólnych marzeń...”, który nie pozwala nam chwycić się za rękę”.

Bardzo trafnym przykładem takiego ciągłego życia w lęku jest ewangeliczny paralytyk uzdrowiony przez Jezusa, którego przyniesiono na noszach (zob. Mk 2,1-12). Paralytyk to osoba, która jest dosłownie, fizycznie dotknięta paraliżem, osoba przykuta do łóżka, która nie może się poruszać. Ale w sensie duchowym jest to osoba sparaliżowana przez lęk. Dlatego takim paralytykiem może stać się każdy z nas. Wielokrotnie ten lęk bierze się z naszej osobowości, z tego, jak zostaliśmy wychowani, w jakim domu dojrzewaliśmy, ale może być także wywołany przez tłum, czyli osoby z twojego otoczenia (koledzy, koleżanki). Bardzo często możemy zauważyć, jak ten tłum przytłacza człowieka. Ciężko wybić się z grona koleżeńkiego, klasowego. Może dzisiaj boisz się wypowiedzieć publicznie, ponieważ boisz się porażki, boisz się wyśmiania. Może boisz się na forum obronić wartości, jaką jest choćby czystość; boisz się spowiedzi, bo co pomyśli o tobie ksiądz; boisz się pójść do Komunii Świętej, bo co powie koleżanka, kolega; boisz się pomodlić przed posiłkiem, bo w domu się tego nie praktykuje; boisz się wziąć odpowiedzialność, bo nie wierzysz w siebie. Boisz się w końcu siebie... boisz się nawet swojego cienia... W końcu lęk, depresja..., a to wszystko prowadzi do NIE ŻYCIA – do życiowej śmierci!!!

## Kanapa

„Drugim duchowym *paraliżem* – bardziej niebezpiecznym i trudnym do rozpoznania to ten, który powstaje wtedy, kiedy mylimy SZCZĘŚCIE Z KANA-PĄ” – mówił papież Franciszek. Wiele już słyszeliśmy o *kanapie*, ale to może być także łóżko, filar, za którym chowasz się nieustannie, czy też maski, które zakładasz na swoją twarz i często je zmieniasz, byleby nie odkryć swojej prawdziwej twarzy.

Święty Jan Paweł II kilkanaście lat temu prosił młodych, aby nie ulegali fałszywym iluzjom i przelotnym modom, bo to życie do tego nas ciągnie. Jakże zbyt często zamykamy się w życiu wygodnym, przyjemnym, uciekając od odpowiedzialności za swoje życie. Zamykamy się w różnych formach wygodnictwa i lenistwa oczywiście kosztem naszego rozwoju, naszych talentów, czego skutkiem jest zatracanie siebie. A w konsekwencji dąży to do pogłębiania cywilizacji śmierci. Dlatego Jan Paweł II bardzo usilnie prosił o to, abyśmy tworzyli cywilizację miłości, mówiąc: „Nie dajcie się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja – czy raczej antycywilizacja? Kultura – czy raczej antykultura?”. Dzisiaj, żyjąc w dobie ogromnego postępu technicznego, mamy wiele środków do rozwijania kultury. Problemem większości młodych ludzi jest sprowadzanie tych środków wyłącznie do celów przyjemnych, choćby zamykanie się w różnych portalach społecznościowych i budowanie tylko w nich swojej pozycji czy osobowościowej wartości, czego skutkiem jest życie zamknięte, nieprawdziwe, zatracające całe nasze człowieczeństwo.

## Co dalej?

Czy od zeszłego (październikowego) spotkania uczyniłeś/aś jakieś kroki, aby powstać? Może dokonała się jakaś zmiana w twoim życiu? A może było to tylko przebudzenie, bo włączyłaś drzemkę na miesiąc czy te sześć miesięcy od poprzedniego spotkania do następnego? Najważniejsze jest postawienie sobie tego ważnego pytania: co dalej? Jaki jest cel mojego wstania z kanapy?

Papież Franciszek daje nam bardzo ważną odpowiedź: „Dzisiaj Jezus, który jest Drogą, wzywa ciebie do pozostawienia swojego śladu w historii”. Bóg wzywa ciebie dzisiaj do pozostawienia śladów po sobie w twojej rodzinie, w twojej klasie, w gronie przyjaciół. Jaki ślad zostawisz? Czy ślad rozrywki, imprezy? A może ktoś zapamięta mnie jako człowieka wiary? Więc co robić dalej?



Po pierwsze: **pozostaw po sobie ślad**. Nawet ten bezimienny ewangeliczny paralytyk zostawił po sobie ślad na kartach Pisma Świętego: **ślad wspólnoty** – powierzenia swoich trudności wspólnocie. Kiedy czujesz lęk, przerażenie, przeżywasz chwile załamania, uciekasz i wiesz, że nie podołasz, to nie chowaj się za filar, ale poproś wspólnotę, przyjaciół, którzy okażą ci pomoc. A najlepiej, jak przyprowadzą cię do Jezusa. Kolejny ślad to **ślad niemocy** – nawet ze swoją słabością możesz przyjść do Jezusa, który nie zabiera, ale wzywa chorego do wzięcia swoich noszy, do wzięcia się w garść, bo „moc w słabości się doskonali” (2 Kor 12,9). Im więcej słabości, tym więcej mocy, aby chwała Boża się w nas objawiła. Każda postać, która występuje w Piśmie Świętym, zostawiła po sobie ślad.

## Pójść za Jezusem

Na wstępie Ewangelii św. Marka czytamy o powołaniu pierwszych uczniów. „Jezus, przechodząc obok

Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieci (...). I rzekł do nich Jezus: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi»” (Mk 1,16-18). Apostołowie natychmiast zostawili to, co było ich codziennością, zostawili marzenia związane ze zrobieniem kariery rybackiej i poszli za Jezusem. Dalej czytamy, jak Jezus „idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana (...) Zaraz ich powołał, a oni zostawiwszy ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim” (Mk 1,19-20). Jakub i Jan zostawili to, co było ich codziennością, ale zostawili także swojego ojca. A nam jak trudno jest zgodzić się na powołanie kapłańskie czy zakonne, bo boimy się zostawić rodziców. Jak trudno jest młodym ludziom pozostawić choćby marzenia rodziców dotyczących naszego życia i pójść za głosem swojego serca, realizując powołanie.

Pójście za Jezusem wymaga od nas decyzji i siły do pozostawienia swojego dotychczasowego życia. W podobny sposób poszli za Jezusem Filip i Natanael, a także Lewi, zostawiając komorę celną, czyli swoją pracę. **I oni wszyscy wstali i poszli za Nim.** Na wezwanie Jezusa pokonali w sobie strach przed zmianą, i to zmianą siebie i swojego życia. Strach przed porzuceniem wygodnego życia, który często prowadzi do zamykania się w swoim świecie, w swoich przyjemnościach.

Jezus prowadzi swoich uczniów poprzez słowo, które do nich wypowiada. Na początku tym słowem jest słowo Miłości, ukazujące wartość człowieka i jego godność. Potem Jezus-Słowo zaprasza nas do wejścia na drogę zaufania i prowadzenia, aby iść za Jego słowem, następnie otwiera się droga wyrzeczenia – ofiary i ostatni etap to droga bliskości – towarzyszenia Jezusowi, wnikania w Boże tajemnice i oddania życia w Jego ręce.

Bóg sukcesywnie odkrywa prawdę o człowieku, prawdę o nas i poznajmy ją nam. Dlatego wstać i pójść za Jezusem to słuchać Jego słowa, a usłyszawszy, pytać: i co dalej? Budząc się każdego ranka, mamy zadawać Bogu to nasze pytanie: i co dalej? Słowo Jezusa uczyni cię wielkim, a w konsekwencji da tobie tę wielką siłę i moc do przewyższania lęków i trudności.

Jeśli otworzymy Ewangelię św. Jana, zobaczymy zupełnie inny przebieg wydarzeń i związanych z nimi okoliczności powoływania pierwszych uczniów przez Jezusa. Ten nieco odmienny bieg wydarzeń wpisuje się w hasło tegorocznego roku duszpasterskiego: „Idźcie i głosście światu Ewangelię”. Święty Jan najskuteczniej odpowiada na to nasze pytanie: **co dalej?** oraz: **jaki ślad zostawić po sobie?**

W pierwszych trzech Ewangeliach (tzw. synoptycznych) to Jezus powołuje Andrzeja i Szymona. A w Ewangelii wg św. Jana Jezus spotyka Andrzeja i to dopiero on idzie do Szymona, swojego brata, aby

oznajmić mu, że spotkał Mesjasza. Następnie Filip poznajmy swojego brata, Natanaelowi: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu” (J 1,45). I na jego odpowiedź, czy może być coś dobrego z Nazaretu, Filip zaprasza go, zachęca, aby sam poszedł i zobaczył (por. J 1,46-48).

Wielokrotnie św. Jan stosuje pewien mechanizm ewangelizacyjny, dzisiaj nazwalibyśmy go chwytem marketingowym, który polega na tym, że jedna osoba, która spotyka się z Jezusem, idzie do swoich najbliższych i głosi z radością, że spotkała, odkryła tę najcenniejszą prawdę, jaką jest Jezus w naszym życiu, **i co więcej – daje o Nim świadectwo**, które pociąga innych do Jezusa! W podobny sposób została nawrócona Samaria. Ale na początku Jezus spotkał się tylko z jedną kobietą, którą poprosił o to, aby dała Mu się napić wody. Jezus niejako zaczępił kobietę, chwilę z nią porozmawiał, a ta rozmowa doprowadziła do nawrócenia wielu, bo jak czytamy: „Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety” (J 4,39). Podobna sytuacja dokonała się z urzędnikiem królewskim, któremu Jezus uzdrowił syna. „Uwierzył on i cała jego rodzina” (J 4,53).

## Wstań i chodź!

Drogi młody człowieku, jeśli wstałeś i pytasz, co dalej... to przede wszystkim czytaj słowo Boże, które jest lekarstwem na nasze lęki. Zostawiaj po sobie ślad, zapis twojego dobrego życia, które tworzy człowieczeństwo. I żyj tak, aby osoba obok ciebie uwierzyła w Jezusa. Wstań i chodź! Wstań i zachęć drugiego do wspólnej drogi z Jezusem.

Papież Jan Paweł II często zwracał się do młodzieży z wezwaniem do świętości, mówiąc, że Kościół potrzebuje świętych. Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro. Świętość zaczyna się dzisiaj, nie jutro! Zmiana może się dokonać wtedy, jeśli postanowię się zmienić. Kiedy wzmocnię siłę woli. I nie zostawię tego wezwania na później, aby nie włączać kolejnej drzemki, która być może potrwa do następnego czuwania.

Więc wyłącz drzemkę!!! Wstań!!! I pójdz za Jezusem, aby głosić Jego królestwo...

Konferencja wygłoszona podczas Pallotyńskiego Czuwania Maturzystów, które odbyło się 8-9 kwietnia na Jasnej Górze.

ks. Michał Zbrojkiewicz SAC, wikariusz parafii – sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu



**ROZGRZEWAMY**

**POLSKIE SERCA**

Fundacja PGNiG

**Ojczyznę kocham  
bardziej niż własne  
serce, i wszystko,  
co czynię dla Kościoła  
czynię dla niej.**

**— KARD. STEFAN WYSZYŃSKI, 1953 r.**

Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza w ramach programu „Rozgrzewamy Polskie Serca” wspiera projekty o kluczowym znaczeniu dla naszego Narodu. Promujemy patriotyzm zarówno w tradycyjnym, jak i nowoczesnym wydaniu. Angażujemy się w projekty edukacyjne, wydawnicze i kulturalne.

Pokazujemy – szczególnie młodzieży – że historia jest wciąż żywa. To nasze wielkie dziedzictwo, o którym nie możemy zapomnieć.

[facebook.com/RozgrzewamyPolskieSerca](https://facebook.com/RozgrzewamyPolskieSerca)  
[www.RozgrzewamyPolskieSerca.pl](http://www.RozgrzewamyPolskieSerca.pl)

# MATKA

## MIŁOSIERDZIA



rl. Jan Jabłuszewski SAC

**J**ak co roku, większą część swojego urlopu spędziłem w Niechorzu, jak to potocznie mówię: u babci. Na pierwszy rzut oka zwykła nadmorska miejscowość, latem pełna turystów, poza sezonem świecąca pustkami, ale skrywająca w samym swoim „środku” ogromny skarb.

Środa, ciepły, lipcowy wieczór. Na ulicach Niechorza tłumy wczasowiczów i turystów. Przebijam się w sutannie pomiędzy „lekko” ubranymi ludźmi. Trochę czuję się nieswojo, jakby nie patrzeć strojem mocno odstaję od pozostałych, w rękę trzymam różaniec, mówię: „Matko, idę do Ciebie”. W oddali słychać głos kościelnego dzwonu wzywającego na Mszę Świętą. Mijam kilka osób „porządnie” ubranych, słyszę słowa pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” czy „szczęść Boże”, wybijające się spośród tłumu „używających” wakacji ludzi. Okazuje się, że cel mamy jeden – Eucharystia, a po niej nieustająca nowenna do Matki Bożej Miłosierdzia. Do Mszy jeszcze trochę czasu, wpatruję się w przepiękny obraz, znany nam wizerunek Maryi z Ostrej Bramy. Maryja ma spuszczone, zatroskany wzrok. Wygląda jakby była zasłuchana... W miarę zbliżania się godziny Mszy Świętej kościół parafialny wypełnia się wiernymi, którzy w czasie swojego urlopu nie zapominają o tym, co najważniejsze w życiu, a nadto przychodzą z wiarą przed oblicze Matki Bożej, by przez Jej wstawiennictwo prosić miłosiernego Boga o łaskę zdrowia dla cho-

rujących bliskich. Do zakrystii przychodzi wiele osób, podają imiona ciężko chorych, miejsce ich zamieszkania... Przychodzą jak ci, którzy w Ewangelii przynieśli do Jezusa paralytyka, prosząc o jego uzdrowienie. „Jezus, widząc ich wiarę...” uzdrowił chorego (zob. Mk 2,3-5). Przychodzą z wiarą w wysłuchanie, ale również z poddaniem woli Bożej [„Ojcze (...) zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie” (Mk 14,36)].

Rozpoczyna się Msza Święta, wierni licznie przystępują do Komunii Świętej. Następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu, litania do Matki Miłosierdzia, cały kościół wypełnia się śpiewem „O Matko Miłosierdzia, oto my, dzieci Twoje, racz złać na dusze nasze błogosławieństw zdroje”, nie jest to zwykłe nabożeństwo, ma w sobie coś wyróżniającego... „Miłosierna Matko Boska... przyczyn się za nami!”. Rozpoczyna się modlitwa wstawiennicza za polecanych chorych. Ksiądz proboszcz wyczytuje po kolei imiona, wszyscy ze wzruszeniem i wiarą spoglądają na Najświętszy Sakrament, na obraz Matki Bożej. Matka Miłosierdzia, która cały czas w skupieniu słucha, swoim zatroskanym wzrokiem spogląda na Najświętszy Sakrament. Wzrok Maryi stale jest skierowany na Jej Syna. Ona w swojej pokorze nie przestaje się w Niego wpatrywać i znosić Mu wszystkie nasze prośby. Umieszczenie tego wizerunku w niechorskim kościele właśnie przy tabernakulum najpiękniej obrazuje nam przesłanie Maryi, Jej wzrok spuszczone na Najświętszy Sakrament, jakby chciała powiedzieć, to On jest źródłem wszelkich łask...

Po skończonej nowennie trwamy wraz z Maryją na adorowaniu Jej Syna ukrytego pod postacią Chleba. Kapłan udaje się do konfesjonatu, gdzie na sakrament pojednania oczekuje spora grupa wiernych. A my uczymy się od Maryi wpatrywania w Jezusa Chrystusa, uczymy się od Niej pokory i służebnej postawy. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, modlitwa Apelem jasnogórskim...

---

## Uczmy się w szkole Maryi wiary i miłosierdzia.

---

normalnie funkcjonuje, mieszkaniem parafii Niechorze. Jeden przykład, przypadków coraz więcej. Sukienka Matki Bożej jest wyrazem wdzięczności za powroty do zdrowia po ciężkich przypadkach chorób nowotworowych (glejak, czerniak...). Jest wyrazem miłości do Maryi, oddajemy się Jej całkowicie, powierzamy Jej nasze życie, a w wyrazie zewnętrznego oddania się przyozdabiamy Jej oblicze sukienką wdzięczności. Maryja cały czas towarzyszy mieszkańcom Niechorza, częściowo pochodzącym z Wileńszczyzny, którzy tuż po II wojnie światowej zamieszkali tę nadmorską miejscowość. Obraz prosty, namalowany na tylnej ścianie szafy... przypominają się słowa wypowiedziane przez Jezusa do świętej siostry Faustyny: „Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej” (Dz. 313). Podstawą jest wiara i poddanie woli Bożej.

Kłęcząc przed obliczem Matki Miłosierdzia, uczymy się być miłosiernymi, jak miłosierna jest Maryja, która wciąż nas wysłuchuje, jak miłosierny jest Ojciec, do którego Ona nam drogę wskazuje. Maryja zawsze prowadzi nas do swego Syna.

Kardynał Wyszyński w odpowiedzi na zarzut zachodniego dostojnika kościelnego, iż Polska jest krajem zbyt „marijnym”, odpowiedział, że prosi o wskazanie takich miejsc, w których jest tyle spowiedzi, tyle przyjętych Komunii Świętych, co w sanktuariach marijnych. Modlitwa przez wstawiennictwo Maryi w intencji chorych zostaje zawsze wysłuchana, nawet jeśli nie przynosi „oczekiwanych” skutków. Święta siostra Faustyna, mówiąc Maryi o swoich cierpieniach, usłyszała odpowiedź: „Wiem, ile cierpisz, ale nie lękaj się, ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę” (Dz. 25).

Po zakończeniu śródogodowego nabożeństwa wychodzę z kościoła, idę w kierunku domu przeniknięty wzrokiem Maryi, wsparty Jej pomocą. Czuję, że wracam inny, nie sam, wracam z Maryją i Jezusem. Niby nic nadzwyczajnego, proste słowa, modlitwy, ale... wiara. To jest odpowiedź na wyjątkowość tego nabożeństwa. Wiara, która towarzyszyła wszystkim cudom Jezusa. Uczmy się w szkole Maryi wiary i miłosierdzia. Zechciejmy przyjąć naukę z Jej rąk.

*foto: © kl. Jan Jabłuszewski SAC*

kl. Jan Jabłuszewski SAC, kleryk III roku, redaktor naczelny „Naszego Prądu”, seminaryjny organista



Ludzie przychodzą z wiarą, prosząc. Przychodzą z wiarą, dziękując, bo zostają wysłuchani. Obraz przyozdobiony jest srebrno-bursztynową sukienką wdzięczności wykonaną przez Pana Mariusza Drapińskiego z Gdańska (twórcę bursztynowej sukienki dla Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze). Skąd pomysł na „ubranie” postaci Maryi w takie szaty? Skąd ludzie ofiarujący fundusze na ich wykonanie? „Nie będzie widział, słyszał, chodził i czuł, będzie jak roślinka” – widzi, słyszy, chodzi i czuje, pracuje,



# CTA „PALLOTTIANUM”

## WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UNIwersytetu KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO CENTRUM TEOLOGII APOSTOLSTWA „PALLOTTIANUM” W OŁTARZEWIE

zaprasza do podjęcia w roku akademickim  
2017/2018

niestacjonarnych studiów z teologii apostołstwa  
oraz z teologii życia konsekrowanego

Studia doktoranckie odbywają się w dwóch etapach:

### 1. Studia podyplomowe predoktoranckie (rok I-II).

Studia te odbywają tylko absolwenci studiów magisterskich z teologii. Przechodzą oni bezpośrednio na trzeci rok, gdyż studia podyplomowe gwarantują kontynuację nauki na studiach doktoranckich, poprzedzonych tzw. rozmową kwalifikacyjną. Ci, którzy nie mają magisterium z teologii, przed studiami licencjackimi, są zobowiązani ukończyć takie studia na UKSW lub innej uczelni, przy czym przedmioty ze studiów podyplomowych zbieżne ze studiami magisterskimi są zaliczane w ramach studiów magisterskich.

### 2. Studia doktoranckie (rok III-IV).

Rok III kończy się licencjatem kanonicznym (kościelnym), firmowanym przez Ojca Świętego. Po wszczęciu przewodu doktorskiego, tzn. zatwierdzeniu przez Radę Wydziału UKSW tematu rozprawy doktorskiej i wyznaczeniu promotora, który wcześniej pełnił funkcję opiekuna naukowego, student wieńczy pracę i przystępuje do jej obrony po zdaniu wymaganych egzaminów. Całość wieńczy uroczysta promocja doktorska, połączona z wręczeniem dyplomu przez Rektora UKSW w święto uniwersytetu, tzn. 28 maja każdego roku.

## Studia podyplomowe z teologii apostołstwa i życia konsekrowanego

Prowadzimy ponadto dwuletnie studia podyplomowe z teologii apostołstwa i życia konsekrowanego. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie przynajmniej licencjatu zawodowego lub studiów magisterskich z jakiegokolwiek kierunku. Program studiów możemy dostosować do oczekiwań zainteresowanych, aby przygotować ich np. do prowadzenia katechezy, poradnictwa rodzinnego lub bycia liderem grup ewangelizacyjnych. Po ukończeniu studiów Wydział Teologiczny UKSW wydaje świadectwo. Można jednak studiować bez konieczności włączania do UKSW, co łączy się z opłatą administracyjną. Jest to oferta dla tych, którzy chcą pogłębić swą wiedzę biblijno-religijną.

**Serdecznie zapraszamy kandydatów z całej Polski, a także z kręgu Polonii rozproszonej po całym świecie,** zwłaszcza z krajów położonych na wschód od Polski: Czech, Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Litwy... Trzy tygodniowe sesje wykładowe i jedna egzaminacyjna w ciągu roku akademickiego sprzyjają pogodzeniu studiów z pracą duszpastersko-katechetyczną lub zajęciami zawodowymi.

### Celem teologii apostołstwa na Wydziale Teologicznym UKSW jest:

- budzenie większej świadomości powszechnego powołania do apostołstwa wśród wiernych w Kościele,
- kształtowanie liderów i animatorów wspólnot oraz ruchów kościelnych,
- wskazanie praktycznych form współpracy wiernych w apostołskim i misyjnym posłannictwie Kościoła.

### Celem teologii życia konsekrowanego jest:

- przygotowanie kompetentnych mistrzów i mistrzyń nowicjatów, a także wychowawców zakonnych dla instytutów życia konsekrowanego,
- przygotowanie kompetentnych promotorów powołań,
- pogłębienie wiedzy religijnej i duchowości zakonnej.

### Tematyka studiów i kadra profesorska

Plan studiów obejmuje między innymi takie wykłady, jak:

– **dla życia konsekrowanego:** teologia i praktyka rad ewangelicznych; teologia i praktyka życia wspólnotowego; etapy formacji; wspólnota uczniów w Piśmie

Świętym; liturgia zakonna; charyzmatyczny i eklezjologiczny wymiar życia konsekrowanego; historia zakonów; socjologia zakonów; duszpasterstwo powołań; psychologiczny aspekt kryzysów powołań; mariologia zakonna; życie zakonne w okresie patrystycznym; instytuty świeckie.

– **dla teologii apostołstwa:** dar Ducha Świętego w apostołstwie; teologia biblijna apostołstwa; apostołat maryjny; apostołstwo wspólne; apostołstwo hierarchii; apostołstwo laikatu; historia apostołstwa; prakseologia apostołstwa; socjologia apostołstwa; apostołskie aspekty liturgii; moralne aspekty apostołstwa; zagadnienia prawne apostołstwa; apostołski charakter katechezy; szkoła liderów; apostołstwo pielgrzymkowe; apostołstwo przez media; ruchy i stowarzyszenia apostołskie; nowa ewangelizacja, apostołskie aspekty bioetyki; apostołat młodzieżowy; apostołstwo wśród religii świata.

**Kadrę profesorską** stanowią profesorowie Wydziału Teologicznego UKSW oraz zaproszeni specjaliści z innych uczelni, także z innych krajów. Zapraszamy na naszą stronę: [www.pallottianum.aidg.pl](http://www.pallottianum.aidg.pl)

### Adres miejsca studiów oraz kontakty:

Centrum Teologii Apostołstwa UKSW „Pallottianum” w Ołtarzewie – gmach Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotyńów, ul. Kilińskiego 20 (osiedle Ołtarzew), 05-850 Ożarów Mazowiecki.

**Kontakt z dyrekcją Centrum Teologii Apostołstwa:** ks. prof. dr hab. Marian Kowalczyk SAC tel. 22/733 85 79; kom. 724 518 845 lub przez furtę WSD: 22/722 10 24; e-mail: [mkowalczyk@sac.org.pl](mailto:mkowalczyk@sac.org.pl)

### Przyjęcia interesantów w Sekretariacie UKSW lub w Ołtarzewie:

W UKSW w poniedziałki w godz. 13.00-15.30; od wtorku do piątku w godz. 9.00- 12.00; w Ołtarzewie po uprzednim uzgodnieniu (kontakt jw.)

Przyjęcia na I rok odbywają się od 15 czerwca do 30 września 2017 roku.

Dla kandydatów, którzy już zdobyli licencjat kościelny, obowiązuje rejestracja internetowa na Wydziale Teologicznym UKSW i rozmowa kwalifikacyjna. Informacja na stronie Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie, stronie internetowej CTA lub po skontaktowaniu się z dyrekcją CTA w Ołtarzewie, albo z Sekretariatem ds. Studiów Doktoranckich w UKSW (w razie wątpliwości udzielimy wyczerpującej informacji).

*ks. Marian Kowalczyk SAC, dyrektor CTA*

# SŁUGA BOŻY

## KS. FRANCISZEK BRYJA

(1910–1942)



ks. Stanisław Tylus SAC

**U**rodził się 31 maja 1910 roku w Rajczy, w diecezji krakowskiej, jako syn Józefa i Karoliny z d. Omyła. Ojciec był rolnikiem, pracował w fabryce i pełnił funkcję kościelnego w parafii, a matka zajmowała się gospodarstwem i sześciorgiem dzieci. Franciszek był czwartym dzieckiem.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Rajczy rozpoczął naukę w Collegium Marianum. W 1929 roku wstąpił do nowicjatu i został obłóczony 15 sierpnia tego roku przez generała Stowarzyszenia ks. Petera Rescha. Pierwszą profesję złożył na Kopcu 15 sierpnia 1931 roku, a wieczną trzy lata później. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wadowicach (1931-32), Sucharach (1932-36) i Ołtarzewie (1936-38). Świecenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1938 roku w katedrze warszawskiej z rąk abpa Stanisława Galla. Po święceniach został przydzielony do domu w Warszawie przy ul. Skaryszewskiej 12. Rozpoczął studia filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim, które kontynuował podczas okupacji niemieckiej na tajnych kompletach i pisał rozprawę naukową. Została ona przyjęta z wyróżnieniem, jako jedna z najlepszych prac.

Dnia 13 września 1940 roku został zabrany z mieszkania przy ul. Długiej przez gestapo wraz z ks. Kazimierzem Mielewskim jako zakładnik (za ks. Brunona Marciniaka). Po przesłuchaniach na al. Szucha został osadzony w więzieniu na Pawiaku. Chodził

tam zawsze w sutannie, nawet na gimnastykę, gdzie szczególnie znęcał się nad nim jeden z gestapowców. Na początku listopada wezwano go na rozprawę sądową, która odbyła się w byłej kaplicy Pawiaka, i został skazany na obóz koncentracyjny. W dniu 23 listopada tego roku przewieziono go do obozu w Auschwitz (otrzymał numer obozowy 6369), a stamtąd 10 grudnia 1941 roku został wraz z innymi duchownymi przetransportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Miał tam numer obozowy 22196. Od samego początku ks. Bryja został zaliczony do inwalidów (od dzieciństwa cierpiał z powodu skrzywienia kręgosłupa i utykał na prawą nogę; mimo kalectwa spowodowanego dźwiganiem drewna, chętnie chodził na wycieczki, grał w siatkówkę i jeździł na nartach). Wykonując lżejsze prace, starał się pomagać innym więźniom, narażając własne życie (pracował m.in. przy gotowaniu marchwi).

Dnia 4 maja 1942 roku został wysłany w transporcie inwalidów, rzekomo do fabryki koszu wiklinowych. W przeddzień wyjazdu nastąpiło bolesne pożegnanie z innymi więźniami (2 maja). Ksiądz Stefan Treuchel, opisując to wydarzenie, wspominał, że pozostali księża przynosili ukrywane hostie i wino (otrzymane od niemieckich księży), by przeznaczyć je inwalidom. Odbywały się wówczas ostatnie Msze św. skazanych. Gdzie można było, odprawiano wieczorem i w nocy Mszę i przyjmowano Komunię św. Za kielich służył kubek blaszany. Wtedy też ks. Bryja, idąc na stracenie, świadomie ofiarował swoje zaledwie rozpoczęte kapłaństwo za przyszłość Stowarzyszenia w Polsce, mówiąc na pożegnanie do ks. Stefana Treuchla i ks. Jana Wrońskiego: „Życie moje kapłańskie, niedawno rozpoczęte, pragnienia młodości i nadzieje niespełnione, ciało i duszę oddaję i poświęcam Wszechmogącemu Bogu i Królowej Apostołów dla wzrostu wiary katolickiej w Polsce i dalszego rozwoju naszej Polskiej





„Życie moje kapłańskie,  
niedawno rozpoczęte, pra-  
gnienia młodości i nadzieje  
niespełnione, ciało i duszę  
oddaję i poświęcam...”

*W gronie rodziny*

Prowincji Księżów Pallotyńów”. Transport z więźniami został wysłany do Hartheimu k. Linzu, do hitlerowskiego ośrodka eutanazji, gdzie ks. Franciszek poniósł śmierć przez zagazowanie 4 maja. Zwłoki jego zostały spalone w krematorium.

Na Kapitułe Generalnej w 1947 roku został przedstawiony przez polską delegację jako najpoważniejszy kandydat do procesu beatyfikacyjnego. Jest kandydatem na ołtarze w grupie Henryka Szumana i 122 towarzyszy (II grupa męczenników z okresu II wojny światowej). Dnia 20 października 2011 roku w Kurii Warszawsko-Praskiej zamknięto na szczęblu diecezjalnym proces beatyfikacyjny ks. Bryi i pozostałych pallotyńów: ks. Franciszka Kiliana (†1941), br. Pawła Krawczewicza (Krawcewicz, †1945), ks. Norberta Pelłowskiego (†1942), ks. Jana Szambelańczyka (†1941), i włączono do procesu beatyfikacyjnego II grupy męczenników, a 8 listopada tego roku całą dokumentację tych pięciu procesów przekazano Kongregacji ds. Kanonizacji.

W filmie *Czas wielkiej próby* Wandy Rollny (1993) ks. Franciszek występuje jako jeden z bohaterów. Jego postać wraz z innymi kapłanami została ukazana przez abpa Kazimierza Majdańskiego (†2007), współwięźnia z Dachau – wtedy diakona. Ksiądz Bryja odznaczał się wielką pracowitością i sumiennością oraz zdolnościami intelektualnymi. Cechował go pewien upór i bezwzględne trwanie przy zajęтым stanowisku, które po latach pracy nad sobą zamieniło się w twardy, nieugięty charakter (ks. S. Treuchel).

W dniu 3 maja 2007 roku, z okazji 65. rocznicy śmierci ks. Bryi, nastąpiło w Rajczy odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej postać sługi Bożego. Tablicę ufundowała rodzina Lachów. Poświęcenia dokonali ks. Marian Szczotka, siostrzeniec męczennika, i ks. Henryk Kietliński (†2017), postulator sprawy beatyfikacyjnej. W uroczystości wzięli udział m.in. pallotyni z Bielska-Białej i ks. Kazimierz Nowak, rodak ziemi żywieckiej. Uczestniczyli w niej członkowie rodziny ks. Bryi, wierni z okolicznych parafii, szkoły, miejscowe organizacje, strażacy i harcerze. W kazaniu ks. Henryk Kietliński ukazał sylwetkę kapłana i jego główne przesłanie heroicznej wiary i miłości. O uroczystościach pisała miejscowa prasa katolicka.

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, pracownik Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

# PRZYWRACANIE ŻYCIA



Elżbieta Ruman

**O** co chodzi z tą Hildegardą? – zapytał mnie jeden z moich kolegów dziennikarzy. Jest wydawcą ogólnopolskiego tygodnika i podróżując po Polsce, coraz częściej spotyka się z pytaniami o tę świętą mniszkę, która w 2012 roku ogłoszona została doktorem Kościoła.

Takie samo pytanie musiał pewnie zadać sobie w 1146 roku Bernard z Clairvaux, jeden z najbardziej wpływowych ludzi na przełomie XI i XII wieku, kiedy dostał pierwszy list od nieznanego sobie mniszki z małego konwentu sióstr z Disibodenbergu w Nadrenii. Autorka prosi w nim o radę, opisując wizję, których doświadcza od najmłodszych lat. Obrazy i słowa tłumaczące istotę stworzenia i prawdę o pochodzeniu wszystkiego od Boga Stwórcy Hildegarda poznawała nie podczas chwil ekstazy, pisała, że widzi i słyszy wewnętrznymi oczami i uszami. W zwyczajnych sytuacjach widziała i słyszała więcej niż inni. To, co pokazywał jej Bóg.

Hildegarda pisze na przykład o „świętym dźwięku, który rozbrzmiewa w całym stworzeniu” lub o „viriditas” („zieloność”) – sile życia obecnej w stworzeniu, która daje owocność naturze i ludzkiej aktywności, a pochodzi od Ducha Świętego.

Mniszka – znając trochę św. Bernarda o dobro Kościoła i ortodoksję w przekazie wiary – prosiła o pomoc i radę, czy powinna ujawniać swoje wizje. Ojciec Bernard w odpowiedzi zachęcił Hildegardę do pisanie. Rok później na Synodzie w Trewirze sam papież Eugeniusz III czytał obszernie fragmenty pierwszego jej dzieła *Scivias* (*Poznaj drogi Pana*) i wyraził zgodę na jego upowszechnienie.

Siostra Hiltruda Gutjahr, która oprowadzała mnie po sanktuarium św. Hildegardy w Rudesheim w Niemczech, powiedziała, że Hildegarda uczy nas dziś sztuki

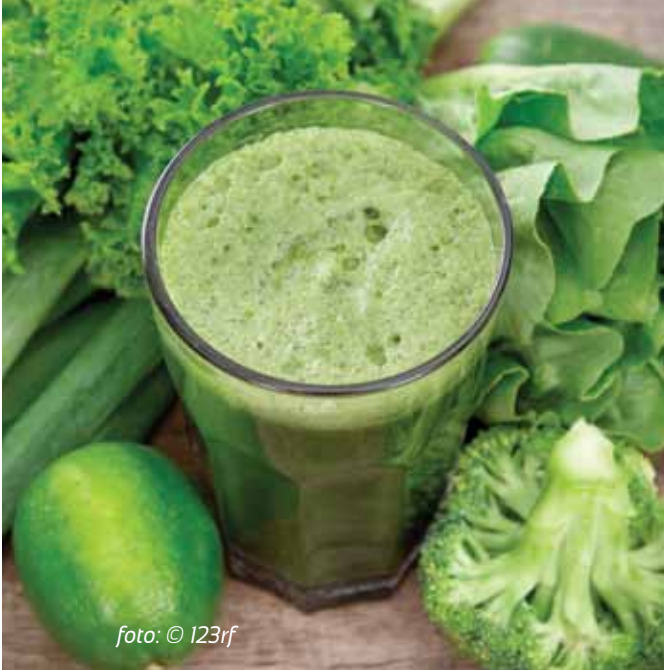
leczenia ciała i duszy, która jednocześnie prowadzi człowieka do zbawienia. To w Niemczech nazywamy „Heilkunde” – sztuką leczenia, ale słowo „Heil” oznacza w niemieckim nie tylko zdrowie ciała, ale i zbawienie. Są trzy filary tej sztuki: mądre korzystanie z darów stworzenia, jedność duszy i ciała oraz Bóg jako Stwór-

Św. Hildegarda z Bingen po prostu uczy, jak poruszać się w dzisiejszej rzeczywistości, dbając o duszę i ciało, nie tracąc radości życia...

ca posyłający nam Jezusa jako lekarza – tłumaczyła mi benedyktynka. Tu w kościele i wyżej, w położonym na wzgórzu klasztorze, zobaczyć można przedstawienia wizji św. Hildegardy.

Jeden z cytatów przytoczonych przez tę energiczną i radosną benedyktynkę podczas mojej wizyty w klasztorze często mi towarzyszy: „Uznaj swoją godność, bo ja ciebie w sobie noszę, dałem ci początek pocałunkiem miłości” – napisała Hildegarda. Jeżeli odkryjemy, skąd pochodzimy, jeżeli zrozumiemy, że jako dzieci wszechmocnego Ojca jesteśmy w Jego rękach, to przestaniemy się bać. Jesteśmy stworzeni do życia bez lęku.

Żeby schudnąć, trzeba jeść – zdecydowanie podkreślała podczas wykładów na pallotyńskiej Karczówce moja przyjaciółka lekarka. Prowadzimy tam razem tygodniowe rekolekcje z postem według św. Hildegardy



i wielu osobom „przewracamy życie”, jak zdarza mi się później słyszeć. Ja się śmieję, że raczej „przywracamy”, bo św. Hildegarda z Bingen po prostu uczy, jak poruszać się w dzisiejszej rzeczywistości, dbając o duszę i ciało, nie tracąc radości życia – wybierając jednocześnie to, co sprawia, że nie chorujemy. Chodzi o odkrywanie „viriditas”, siły życia obecnej w stworzeniu, i dostarczanie tej siły swojemu organizmowi.

Dzisiaj, kiedy woda nie nadaje się do picia, powietrze staje się szkodliwe, chleb nie jest już chlebem, tylko szkodliwą mieszaniną tzw. polepszaczy i chemicznie modyfikowanej mąki, mleko nie jest mlekiem, owoce naszpikowane są chemią... my staramy się uczyć odnajdywać wokół siebie to, co jest prawdziwe, niezatrute, dające siłę.

Kiedy podczas pierwszego dnia postu poznawaliśmy się wzajemnie, dwie twarze wydawały mi się znajome – matki i córki. Okazało się, że panie były na Karczówce rok temu, jednak zmiana, jakiej doświadczyły przez te miesiące sprawiła, że patrzyłam z niedowierzaniem. Piękna 24-letnia Anna, długowłosa i radośnie uśmiechnięta, 12 miesięcy wcześniej była otyłą, przeżykającą pod ścianami, nieszczęśliwą dziewczyną. Po pobycie na poście wprowadziły w życie zdobytą wiedzę: wyrzuciły z kuchni pszenicę i wieprzowinę, przeszły dwie kuracje oczyszczające miodem wszechłogowo-gruszkowym i weszły konsekwentnie w dietę hildegardową.

– Chleb i bułeczki z prawdziwego orkiszowego są doskonałe – opowiadała z dumą Ania – a ciasteczka i naleśniki z mąki kasztanowej to moje ulubione desery.

– Teraz przyjechałyśmy ponownie, żeby pobyć tu z wami w hildegardowym świecie – dopowiada pani Teresa, mama Anny – ale też żeby dać świadectwo. Córka schudła 25 kg, odzyskała zdrowie i radość

życia. Jesteśmy żywym dowodem na to, że mądrość Hildegardy dzisiaj jest nam niezbędnie potrzebna.

Niektórzy przyjeżdżający do klasztoru na Karczówce, aby zrzucić kilka kilogramów, kiedy na „dzień dobry” słyszą: hildegardowy post to nie jest niejedzenie, ale całkowita zmiana pożywienia – ogromnie się dziwią. Jednak kiedy usłyszą, że chodzi o wyeliminowanie tego wszystkiego, co zatrzuwa i szkodzi, a zastąpienie dobrego, wartościowego i podbudowującego wszystkie narządy organizmu pożywieniem, zaczynają szukać tej „viriditas” w otaczającej nas rzeczywistości. Zawsze pojawia się pytanie: czy przy tym się chudnie?

Oczywiście tak, jednak zmiana dotyczy całego człowieka: jego ciała, duszy i psychiki. Wielkie zdziwienie budzi też fakt, że będąc w klasztorze, nie namawiamy do wyrzeczeń, demonstracyjnych umartwień czy innych praktyk kojarzonych z klasztornym postem; przeciwnie, prosimy: każdego dnia zrób coś miłego dla siebie. Z rana stań przed lustrem, popatrz sobie w oczy i szczerze uśmiechnij się do siebie, mówiąc: bardzo cię lubię, bo masz kochać bliźniego jak samego siebie. Później podejdź do okna i poszukaj kilka przejawów piękna w otaczającym świecie, ponieważ cały jest dla ciebie darem, a zapomniałeś zwracać na niego uwagę. Wreszcie przyjdź do nas, do refektarza, gdzie zasiądziemy razem przy stole, zającąc „habermus”, czyli hildegardowe śniadanie składające się z najlepszych dla człowieka dóbr stworzonych: wody, orkisz z jabłkami, migdałami, miodem i przyprawami, dającymi siłę i zdrowie.

Post na Karczówce to też odżywianie duszy, czyli wyrzeczenie przez dawanie: dawanie czasu na słuchanie Boga i ludzi obok siebie, dawanie obecności i uwagi innym, służenie pomocą i wyciąganie ręki do tych, których istnienia nie zauważaliśmy. Pod koniec tygodnia postu w klasztorze, grupa obcych sobie ludzi przyjeżdżających z całego kraju, o różnych poglądach politycznych, statusie społecznym, majątkowym i wykształceniu staje się chrześcijańską wspólnotą. Nauczyciele i prawnicy, lekarze i inżynierowie budowlani, gospodynie domowe i pracownicy naukowcy żegnają się serdecznie, wymieniają kontaktami, obiecując wzajemną troskę w modlitwie.

Jesteśmy na ziemi po to, aby stawiać się prawdziwą wspólnotą dzieci Bożych, przełamujących bariery obojętności, słuchających dobrego Ojca i troszczących się o siebie wzajemnie. Pan Bóg nie będzie nas rozliczał z ilości niezjedzonych czekoladek czy godzin gimnastyki odchudzającej, w Jego oczach zapisują się nasze dobre słowa i serdeczne gesty – wszystkie te chwile, kiedy jesteśmy dobrzy dla siebie i drugiego człowieka.

**Elżbieta Ruman**, dziennikarka Redakcji Programów Katolickich TVP, teolog, pasjonatka i propagatorka ducha św. Hildegardy





Joanna Wrona

# STRACH

**„Ogrodzie oliwny, widok w tobie dziwny! Widzę Pana mego na twarz upadłego. Tęskność, smutek, strach Go ściska, krwawy pot z Niego wyciska. Ach, Jezu mdlejący, prawieś konający!”. Strach, zwyczajne ludzkie uczucie, które pojawia się w chwili realnego zagrożenia, nieobcy był i Jezusowi.**

**Ś**wiadomość zbliżającej się męki, ogrom cierpienia i bólu, jaki zdecydował się dobrowolnie przyjąć na swe ramiona, ciężar naszych grzechów przyniatają Go do ziemi. Bo choć jest Synem Bożym, ból i udręczenie odczuwa jak każdy człowiek. I choć sam nie popełnił żadnego grzechu, przyjął na siebie trud spłacenia długu za grzechy, nie tylko te już popełnione, ale i za te, które uczynimy w przyszłości. Jezus udręczony i samotny, bo najbliżsi Mu uczniowie posnęli i pozostawili Go samego, tak bardzo cierpi, że krwawe krople potu zraszają ziemię. Mimo ludzkiego strachu, ogromnego smutku zwraca się w modlitwie z ufnością do swego Ojca: „Jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39). I kiedy wydaje się, że nie potrafi więcej znieść cierpienia, z nieba przybywa anioł, który Go pociesza.

Strach w naszym życiu gości dosyć często. Doświadczamy mnóstwo momentów trudnych, bolesnych wydarzeń, sytuacji, których nie potrafimy zaakceptować. Odczuwamy lęki, które zdarza się, że nie mają racjonalnego uzasadnienia. Sprzyjają temu obecne czasy zamachów terrorystycznych tak częstych na zachodzie Europy, niepokój o byt materialny, stanowisko w pracy, problemy w wychowywaniu dzieci. Często w naszym wnętrzu rozpętuje się burza. Wydaje się, że fale, które kołyszają naszą łódeczką, za chwilę wywrócą ją i zatoniemy. Obraz Jezusa w Ogrójcu powinien być dla nas wskazówką, co w takiej chwili czynić. Jesteś moim Ojcem, nawet gdy zsyłasz na mnie cierpienia. Bądź przy mnie! Panie, nie opuszczaj mnie! Z Tobą przetrwam najgorszą burzę i wiem, że w końcu słońce pojawi się na horyzoncie. Kiedy Jezus w Ogrójcie Oliwnym opadał z sił, zsyłałeś mu anioła. Wierzę, że im większe trudności spotykają mnie w życiu, tym

większą pomoc mi okażesz, oby starczyło mi tylko wiary, aby w chwili doświadczenia z ufnością zwrócić się do Boga: „Panie, nie to, co ja chcę, ale to, co Ty, niech się stanie”.

Strach przed mówieniem o Bogu dotyka wielu z nas. Boimy się zwracać na siebie uwagę, boimy się niezyczliwych uwag, tego, co powiedzą inni. W wielu środowiskach, w których wartości ekonomiczne, dobra materialne i przyjemności doczesne są najważniejszymi wartościami, przyznawanie się do Chrystusa i odważne podążanie Jego drogą może spowodować wrogą reakcję. Mimo lęku o utratę prestiżu, pomówienia i przykrości musimy z odwagą głosić prawdę, którą objawił nam Pan. Choć często lęk będzie odbierał nam siły do głośnego i odważnego mówienia o najpiękniejszej historii naszego zbawienia, musimy pamiętać o tym, że zawsze otrzymamy pomoc, gdy z ufnością zwrócimy się do Pana. On rozproszy nasz lęk, ciemność i niepokój. „Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać?” (Ps 27,1).

Jedyny strach, jaki powinniśmy odczuwać w naszym życiu, to strach o utratę Boga. Dlatego codziennie zwracamy się do Niego, odnawiamy tę niezwykłą więź dziecka Bożego, czuwajmy, abyśmy nie zasnęli jak uczniowie w Ogrójcie Oliwnym. Jeśli Ty, Panie, zauważysz, że moje oczy są zmęczone snem, że nie dostrzegam zbliżającego się krzyża, obudź mnie prędko, powiedz jak do swoich uczniów: „Wstań i módl się”, abym pokonała senność, egoizm i wygodnictwo.

Maryja, Matka Jezusa, nie doświadczyła pod krzyżem strachu. Gotowa była podzielić los Chrystusa i odważnie przy Nim stała. Módlmy się do Niej, aby w trudnych momentach naszego życia wypraszała nam łaskę trwania przy Bogu i kroczenia Jego ścieżkami.

**Joanna Wrona, mama Glorii Marii, której historia przyjscia na świat i cudownego wyzdrowienia była jednym z dowodów świętości w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II**

OFERTA DLA  
**SENIORÓW**

# Zwrot części wydatków na leki



**Abym otrzymać zwrot 5% wydatków na leki,  
nawet do 20 zł miesięcznie wystarczy:**

- ✓ **otworzyć Bliskie Konto Pocztowe  
w Banku Pocztowym lub na Poczcie  
i zasilać je łączną kwotą w wysokości  
min. 1000 zł miesięcznie  
(np. wpływem z emerytury czy renty),**
- ✓ **przystąpić do Programu „Same Korzyści”  
wybierając kategorię „Zdrowie”,**
- ✓ **zrealizować płatności kartą do konta  
na łączną kwotę min. 300 zł w miesiącu płacąc  
za codzienne zakupy, także w aptekach.**



**www.pocztowy.pl**  
**801 100 500, 52 34 99 499**

opłaty zgodnie z taryfą opertora

 **Bank Pocztowy**

Informacje zawarte w tym materiale nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Środki zgromadzone na kontach i lokatach są gwarantowane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny do wysokości równoważności 100 000 euro. Koszt prowadzenia Bliskiego Konta Pocztowego wynosi 10 zł miesięcznie (5 zł dla Posiadaczy, którzy ukończyli 65 lat). Klient zwolniony jest z opłaty, jeśli w danym miesiącu dokona płatności kartą lub naklejką płatniczą na kwotę min. 300 zł. Program „Same Korzyści” dotyczy kart i naklejek płatniczych wydanych do Bliskich Kont Pocztowych i Pocztowych Kont Bez Ograniczeń. Z Programu mogą skorzystać Klienci, którzy łącznie: 1) dokonali aktywacji karty; 2) wyrazili zgody marketingowe wskazane w Regulaminie Programu i nie odwołali ich ani nie wnieśli sprzeciwu w okresie trwania Programu; 3) dokonali bezgotówkowego zasilenia konta w danym miesiącu kalendarzowym, za który ma zostać naliczona Premia łączną kwotą min. 1000 zł, z wyłączeniem przelewów dokonywanych z rachunków bankowych prowadzonych w Banku dla osób fizycznych będących konsumentami; 4) dokonali transakcji bezgotówkowych kartą na łączną kwotę min. 300 zł, a transakcje te zostały zaksięgowane na rachunku w miesiącu, którego dotyczy Premia (rozliczenie transakcji dokonanej przy użyciu karty następuje najpóźniej następnego dnia roboczego od otrzymania zlecenia rozliczenia od podmiotu pośredniczącego, przy czym dzień otrzymania tego zlecenia jest niezależny od Banku). Premia obejmuje zwrot 5% wartości zakupów opłaconych kartą płatniczą w ramach jednej Kategorii wybranej przez Uczestnika, tj. ZDROWIE, KULTURA, SPORT i REKREACJA; nie więcej jednak niż 20 zł miesięcznie i nie mniej niż 0,01 zł. Taryfa opłat i prowizji związanych z kontami oraz Regulamin Programu są dostępne w placówkach Banku i Poczty Polskiej oraz na [www.pocztowy.pl](http://www.pocztowy.pl). Program trwa od 1.02 do 31.12.2017 r. Poczta Polska jest uprawniona m.in. do dokonywania w imieniu i na rzecz Banku czynności faktycznych i prawnych dotyczących umów rachunku bankowego.

QUATERNIO EDITIONS LUCERNE

*Fine Art Facsimile Publishers of Switzerland*



*Wydanie faksymilowe*

# Godzinki Sobieskiego

To wspaniały manuskrypt, który powstał w Paryżu w złotym okresie średniowiecznej iluminacji. Dzieło to mieści w sobie sześćdziesiąt całostronicowych miniatur i ponad czterysta scen narracyjnych, zdobionych różnego rodzaju złoceniami. Oryginalne dzieło służyło jako zbiór modlitw Janowi III Sobieskiemu.

Dzięki staraniom Quaternio Editions Lucerne, Królewska Biblioteka w Windsorze udostępniła je do opracowania wydania

faksymilowego, którego wyłącznym dystrybutorem w Polsce jest Wydawnictwo „Bernardinum”.

**Wszelkich informacji udzielamy pod adresem:**

**bernardinum**

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.  
ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin  
[godzinki@bernardinum.com.pl](mailto:godzinki@bernardinum.com.pl)  
[www.faksymile.com](http://www.faksymile.com)





REKLAMA

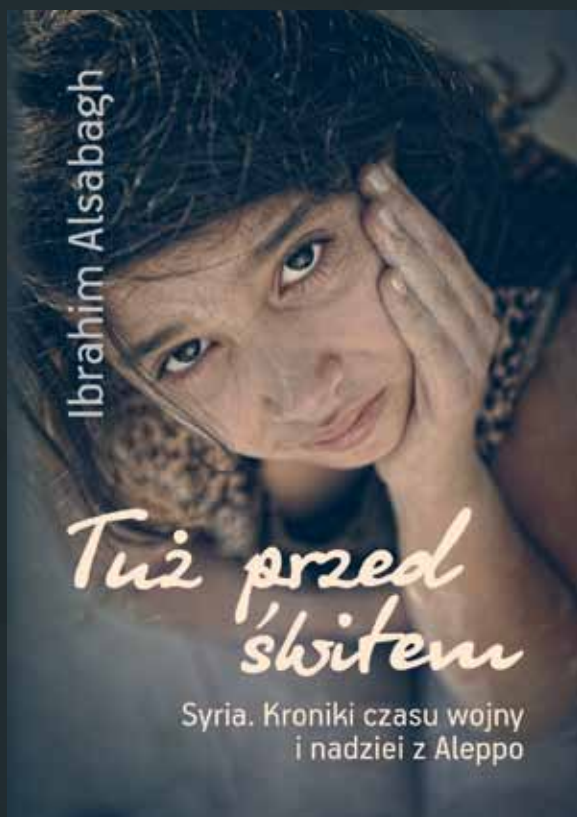
Wydawnictwo

**bernardinum**

**p o l e c a**



**Nowość**



Ibrahim Alsabagh

**„TUŻ PRZED ŚWITEM. SYRIA.  
KRONIKI CZASU WOJNY  
I NADZIEI Z ALEPPO”**

Wstrząsająca opowieść, snuta dzień po dniu przez ojca Ibrahima, franciszkanina i proboszcza z Aleppo. Poruszający dziennik, przeprowadzający nas przez najbardziej mroczne chwile syryjskiego konfliktu: od zacieklej walk, bombardowań i śmierci niewinnych ofiar, po „rozejm” z grudnia 2016 roku.

Drugie pod względem wielkości miasto w Syrii dziś nosi na sobie ślady bezdusznego konfliktu, który toczył się na jego ulicach, i który w dalszym ciągu zbiera krwawe żniwo w innych częściach kraju. Wydaje się, że bombardowania ustały, ale „ta wojna się nie skończyła” – przypomina ojciec Ibrahim. Rzymskokatolicki kościół parafialny św. Franciszka z Asyżu oraz klasztor franciszkanów z Kustodii Ziemi Świętej przez długi czas znajdowały się tuż przy linii frontu między siłami rządowymi a oddziałami rebeliantów. W ciągu tych kilku lat stały się punktem odniesienia i miejscem schronienia dla setek rodzin. Rozdawanie wody, żywności i lekarstw, naprawianie uszkodzonych domów, uiszczanie opłat za studia i za naukę w szkole dla wielu dzieci, spłata zadłużeń kredytowych, troska o wdowy i sieroty, nieustanne zaufanie Bogu pośród gradu bomb – to tylko nieliczne spośród mnóstwa przykładów solidarności, których bohaterami są mieszkańcy Aleppo.

Wojna jeszcze się nie skończyła. Czy Aleppo ma jakąś przyszłość?

Format 145 x 205 mm, 296 strony, oprawa miękka

**ISBN 978-83-7823-934-5**

**CENA 44,90 zł**

**Zamówienia:**

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin

tel. +48 58 531 64 81, kom. 662 014 683

🌐 [www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl](http://www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl)

✉ [zakupy@bernardinum.com.pl](mailto:zakupy@bernardinum.com.pl)



*Zdrowy duch w zdrowym ciele*

Jeśli chcesz:

- odchudzić się i oczyścić ciało z toksyn
- odzyskać zdrowie i młodzieńczą sprawność
- odnaleźć wiarę i sens życia



Zapraszamy Cię do nas na:

# REKOLEKCJE Z POSTEM DANIELA

Unikalne połączenie rekolekcji biblijnych z dietą DR EWY DĄBROWSKIEJ

Zapewniamy  
komfortowe warunki mieszkaniowe i uzdrowski wypoczynek  
w Domu Rekolekcyjnym z zapleczem basenowo-rekreacyjnym  
*Proponujemy turnusy 3-dniowe i 10-dniowe*

KSIEŻA PALLOTYNI, KONSTANCIN-JEZIORNA

tel. (22) 756 36 38, (22) 756 35 90

konstancin@cam.pallotyni.pl

www.cam.pallotyni.pl





# Kazachstan – „toczka” na stepie

*„Dziękuję Bogu, który przywiódł mnie aż do (...) tego szlachetnego i rozległego kraju, położonego w sercu kontynentu eurazjatyckiego”  
św. Jan Paweł II, Astana, 22 września 2001 r.*

Tytuł inspirowany jest lekturą wspomnień Polaków zesłanych do Kazachstanu w latach 30. XX w. Przestraszeni, spędzeni na stacje kolejowe z tobołkami, pospiesznie zebranymi okrucami Domów, głośną modlitwą rozpoczynali tułaczkę... Mówiono im, że „w Kazachstanie jedwab rośnie”... Po dwutygodniowym transporcie w wagonach towarowych na wschód, Polacy z Kresów mogli nareszcie stanąć na ziemi. Upodleni, wycieńczeni warunkami, głodem, myślą o nieznanym kresie tułaczki, o śmierci bezlitośnie zbierającej żniwo wśród współtowarzyszy drogi w nieznaną, stanęli wreszcie na azjatyckim pustkowiu. **„Toczka” na stepie** – wbity w step kołek z numerem na tabliczce oznaczał punkt rozładunku...

Skazani na wywózkę za polskość – silni polskością – w Kazachstanie zaczynali nowy etap życia. W baraku, pod namiotem, w lepiance z gliny albo zwyczajnie: pod gołym niebem. Z wyznaczonym, zbyt krótkim, czasem na „zagospodarowanie”, pod surową kontrolą strażników morderczej pracy i każdego kroku, w upalne, krótkie lato czy w mroźną, surową zimę – budowali swoje życie od nowa. Ogromna przestrzeń, wzrok próbuje objąć teren i znaleźć w nim charakterystyczne punkty odniesienia... Ale na stepie takich punktów brak, spojrzenie traci ostrość i obraz rozmywa się wraz z horyzontem... Nie ma na czym się oprzeć, pustkowiu... *Ucieczko nasza, Orędowniczko nasza...* Zesłańcom odebrano nawet prawo do modlitwy!

Chcemy poznawać miejsca, gdzie owocowały zaszczerpione w Ojczyźnie wartości. Pragniemy zaczerpnąć ducha dawnej Polski od ludzi, którzy – mimo wszelkich przeszkód – zachowali ją w sercach. Odwiedzimy polskie punkty na mapie Kazachstanu, miejsca przymusowych osiedleń i wyniszczającej pracy w obozach karnych. Na naszej trasie znajdują się: Karaganda, Tajynsza, Jasna Polana, Kokczetaw, a także ciekawe krajobrazowo okolice gór Tien-szan: Wielkie Jezioro Ałmaty i Kanion Szaryński oraz centrum lotów kosmicznych – Bajkonur.

Planujemy dotrzeć tam, gdzie ryzykując życiem służył kapłańską posługą zesłaniec – ksiądz Władysław Bukowiński. Pielgrzymka z biurem PEREGRINUS podąży śladami tego Apostoła Kazachstanu, którego Kościół ogłosił błogosławionym we wrześniu 2016 roku.

**ZAPRASZAMY NA PIELGRZYMKĘ  
DO KAZACHSTANU!  
16 – 30 września 2017 r.**

**PALLOTYŃSKIE BIURO PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNE „PEREGRINUS”**

ul. Skaryszewska 12, 03-802 Warszawa, tel.: (+48) 22 619 15 02, 22 618 67 23, 22 618 68 51, 22 618 53 72  
fax: (+48) 22 619 18 04 email: bop@ecclesia.org.pl; www: <http://www.bp.ecclesia.org.pl>



# Polska Źródło dobrej energii



Ojczyzna, to najcenniejsza rzecz jaką mamy. Powinniśmy o nią dbać i mądrze korzystać z jej zasobów. Wierzymy, że to ludzie są największym źródłem odnawialnej energii. Niesiemy ją od tych, którzy byli przed nami – tym, którzy przyjdą po nas. Razem tworzymy świat, w którym żyjemy.

[www.energa.pl](http://www.energa.pl)



**Energa**